GAZETA
POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 9. WARSZAWA, DNIA 26-go LUTEGO 1921 ROKU. ROK 3.

Z. KWIECIŃSKI.

O NADUŻYCIU SŁUSZNOŚCI.

Gdyby w przeciwieństwach spraw ludzkich—walczył zawsze fałsz z prawdą — to walki rozwiązywałyby się bardzo prędko i łatwo, gdyż żywot fałszu jest kruchy i niepewny. Ale tak bynajmniej nie jest — i nie walczy ze sobą w świecie ludzkim fałsz z prawdą, ale najczęściej walczą dwie półprawdy, dwie ideje sprzeczne, z których każda pewną treść prawdziwą zawiera, ale każda jest sfałszowaną pewnym interesem egoistycznym, czy to jednostkowym czy masowym, który jednak taką ma siłę sugestywną, że pewnym grupom czy jednostkom przesłania wszystkie inne strony sprawy i staje się dla nich prawdą całkowitą i bezwzględną.

Istnieją prawdy danej epoki i danej chwili, jak istnieją prawdy danego narodu lub warstwy społecznej: obok nich albo raczej wysoko ponad niemi istnieją prawdy wieczne i wszechświatowe, dostępne niewielu umysłom.

Społecznie rzecz się tak przedstawia, że powstają pewne uogólnienia, oparte na tle interesów grup, warstw i narodów; te uogólnienia, mające pewne częściowe niezaprzeczone uzasadnienie, pewną niewątpliwą słuszność za sobą — tworzą doktryny stronnictw.

Grupy nie pod tym względem błądzą, że występują ze swemi uroszczeniami, ale że chcą ich zasadę, wszystkim narzucić.

Z tego dążenia wynika pewien rodzaj opętania mas człowieczych, które ześrodkowawszy całość swego ducha w tem, co uznają za bezwzględną słuszność — dochodzą do stanu, któryby można nazwać *nadużyciem słuszności.*

Z chwilą, kiedy słuszność przechodzi w stan nadużycia słuszności, staje się ona równie bezwzględnym fałszem, jak uchodziła przedtem za bezwzględną prawdę.

Jeżeli teraz zważymy na czem polegają w istocie walki jednostkowe i masowe, religijne i narodowe, rasowe i klasowe, ideowe i materjalne, ekonomiczne i polityczne — to okaże się, że nigdy jeszcze w historji nie zwyciężyła *słuszność* ale zawsze *nadużycie słuszności.*

Przywykliśmy uważać, że to co tryumfuje—jest prawdą. Zwycięzca zawsze wierzy, że po jego stronie jest słuszność. W rzeczy samej jednak tryumf jakiejś idei nie jest dowodem prawdy tej idei, a jeżeli nawet zwycięży to, co się powszechnie za prawdę uważa, to niewątpliwie zwycięży nie sama prawda (relatywna) w swej najczystszej postaci, ale wykrzywiona od załamań w tysiącach dusz ludzkich, sfałszowana forma tej prawdy. Siłę i walor ma jedynie owa atmosfera czystej prawdy, w której krąży prawda sfałszowana. Prawda sama—niewcielona i niewidzialna — unosi się nad walczącemi gromadami ludzkiemi — jako nigdy nie osiągnięty cel ostateczny.

Wynikałoby stąd, że ludzie w istocie rzeczy walczą nie o prawdę ale o fałsz; bardzo być może, iż każda gromada walczy o swój fałsz, który zowie swoją prawdą.

Idola tribus — jak to określa Bacon z Werulamu. Ale sam fałsz krąży w atmosferze prawdy powszechnej—i starcia tych sprzecznych fałszów wiążą się w jedną ogólną monadę życia, która jest ostateczną choć niezrozumiałą formą prawdy.

Ponieważ jednak świat jest wiekuistym splotem sprzeczności, więc znajdujemy na dnie istoty walk międzyludzkich najwyższą sprzeczność, sprzeczność samychże sprzeczności.

W istocie treść walk międzyludzkich opiera się na tożsamości dążeń człowieka. Źródłem przeciwieństwa spraw ludzkich jest właśnie ich identyczność. Pominę tu walki jednostkowe które z tego stanowiska mogą się stać źródłem i motywem wielu powieści i dzieł dramatycznych; pominę również walki doktryn naukowych, literackich i artystycznych, które wysoce podniecają namiętności ludzkie — i nieraz krążą w dziedzinie nadużycia słuszności, ale należą one do idealnej sfery ducha ludzkiego, gdzie istota sprzeczności sama się zlewa w tożsamość.

Jeżeli jednak zwrócimy uwagę na starcia społeczne, starcia egoizmów religijnych, narodowych, partyjnych, klasowych, politycznych — to znajdziemy, że treścią ich walki jest bezwzględna tożsamość dążeń.

Potęgi te walczą, po pierwsze, o byt, powtóre, o rozszerzenie i powszechność swego bytu, potrzecie, o narzucenie swej formy bytu innym grupom, po czwarte, o przewyższenie własnego bytu (o wielkość moralną i materjalną). Gdyby—powiada Cyprjan Norwid — w chwili, gdy jedno z gotujących się do wojny państw, rzekło: „Mój przeciwnik ma słuszność, ja zaś nie" — w tej chwili znikłaby wojna.

Ale jak człowiek wyzwany na pojedynek, woli przyjąć pojedynek, niż z góry przeprosić przeciwnika (choć należałoby)—tak państwo woli przeprowadzić wojnę orężną, ciową lub dyplomatyczną, niżeli przystać na przeprosiny. Z tożsamości dążeń (do rozszerzenia) wynika sprzeczność interesów (wojna), oparta na nadużyciu słuszności.

Weźmy jeden z najtragiczniejszych faktów historycznych, podział Polski, który szczęśliwie należy już do przeszłości. Sąsiedzi korzystają z niemocy kraju—i opanowują go rzekomo dla obrony kmieci, różnowierców i dla walki z jakobinami. Był to w gruncie najbrutalniejszy fakt nadużycia słuszności: gdyż pewien minimalny pozór słuszności sąsiedzi mieli, ale mieli przedewszystkiem dążność do rozlewu swoich granic i wpływów. Z drugiej strony jednak czy można—było wymagać od trzech silnych i zorganizowanych sąsiadów, aby się powstrzymali od zaboru osłabionej Polski?

Ostatecznie państwo jest wielkiem żywiołowem zwierzęciem — i nie podobna oczekiwać z jego strony cnot archanielskich. Ściśle biorąc rozwój dziejowy Polski porozbiorowej — płynął między tą dwoistą linją dwóch form nadużycia słuszności. Historja ostatnich lat znalazła punkt równowagi słuszności obu stron — i wynagrodziła Polskę za jej długie cierpienie. Pytanie. w jaki sposób ukaże się teraz zjawisko nadużycia słuszności? Zdaje się, że zobaczymy to niedługo.

Są też i inne fenomeny nadużycia słuszności w sferze walk partyjnych lub społecznych, gdzie grupy ludzkie bywają najbardziej dotknięte w elementarnych, czysto życiowych interesach. Są to interesa najprostsze i najbliższe, każdej grupie właściwe, interesa ekonomiczne, na tożsamości jego — i zmów klasowych oparte — i dlatego najbardziej sprzeczne ze sobą. Grupom wyrażającym starcie tych interesów nadano nazwę: kapitalizmu i socjalizmu. Kapitalizm wyraża jakoby interesa t. zw. burżuazji, socjalizm — proletarjatu. Każda z tych grup ma pewną doktrynę, którą uważa za swoją prawdę. Oczywiście nie jest to prawda, ale pół prawda i dlatego starcie ich jest gwałtowniejsze, niż gdyby którakolwiek ze stron czysty fałsz wyrażała. Walka jest zaciekła i będzie pewnie długotrwała — gdyż źródłem tej sprzeczności jest przeciwległa tożsamość interesów. Mając połowę słuszności za sobą, każda strona słuszności nadużywa i w imię tego nadużycia broni swoich interesów.

Po ostatniej wojnie powstała dążność do powszechnego rozbrojenia narodów nieprzyjacielskich, do obrony t. zw. narodów małych, do stworzenia sądu międzynarodowego w razie spraw między państwami, powstała Liga Narodów.

Co z tego będzie—niewiadomo. Są to pewne ideje marzycielsko-mistyczne, które chcą zapanować nad żywiołową a brutalną rzeczywistością. Zdaje się jednak, że choć nie bez trudu, jednak częściowo rozbrojenie narodów będzie przeprowadzone.

Rodzi się teraz pytanie: czy możliwe byłoby rozbrojenie warstw społecznych? Czy możliwe byłoby złagodzenie walk, jakie warstwy ludzkie toczą ze sobą? Czy byłoby możliwe zastąpić ich gwałtowne starcia, ich formalną wojnę — organizacją bardziej pokojową: jakiegoś trybunału rozjemczego w razie ostrych konfliktów; w czasie zaś normalnym — jakąś formą parlamentu, w którym przedsiębiorcy i robotnicy rozważaliby swoje sprawy w sposób spokojny, rozumowy, rachowniczy, bez namiętności, gróźb, strajków, lokautów, sabotażu. Przeciwieństwa te zdają się tak niezgłębione dla tego, że przywódcy stronnictw ten sposób, je przedstawiają — i interes ich polega właśnie na pogłębianiu przeciwieństw. W istocie jednak przeciw doktrynie nieprzejednaństwa występuje dziś—zwłaszcza w Ameryce, w Anglji i Francji — doktryna solidaryzmu grup społecznych. Owa idea solidaryzmu jest w dziedzinie społecznej niczem innem jak — próbą rozbrojenia grup walczących; rozumie ona względność i połowiczność prawdy zarówno jedne jak i drugiej strony — i chce ochronić ludzkość od nadużycia słuszności w łonie narodów.

PROF. DR. E. ST. RAPPAPORT.

Uprawnienia karne władz administracyjno-policyjnych.

(Dokończenie).

Tworząc kodeks bez zamiaru wyodrębnienia z niego t. zw. wykroczeń policyjnych, wypadłoby w części szczegółowej kodeksu karnego spotkać się z szeregiem przepisów, dotyczących rozmaitych wykroczeń drobnych, które powodują minimalną szkodę społeczną i, właściwie, skierowane są nie tyle przeciwko określonemu dobru idealnemu, czy też materjalnemu jednostki lub ogółu, ile przeciwko zarządzeniom władz administracyjnych w zakresie porządku publicznego i normalnego funkcjonowania poszczególnych gałęzi administracji.

Innemi słowy, różnica między temi wykroczeniami, a przestępstwami w ścisłem znaczeniu tkwi, jak się wyraził prof. Krzymuski, w tem, że w wykroczeniach powyższych występuje na plan pierwszy czynnik — nieposłuszeństwa nakazom lub zakazom ustaw lub rozporządzeń, gdy natomiast bezprawia karne są zamachem na czyjeś dobro.

Ujemną stroną wyżej wyłuszczonego poglądu na kodeks karny, jako na księgę powszechną przepisów karzących, obejmującą wszystkie rodzaje i postacie czynów karygodnych, nawet najdrobniejszych, byłoby, że w tym systemie część szczegółowa kodeksu karnego miałaby wielką objętość, a rozpoznawanie spraw o drobne wykroczenia obarczyłoby sądy nadmiarem spraw mniejszej wagi.

Już w Rzymie, tego rodzaju bagatelne zakłócenia porządku publicznego nie należały do sądów; rozpoznawały je władze administracyjne, w myśl ustalonej zasady, że „minima non curat praetor".

Otóż, i u nas wyrokowanie w tej tak podrzędnej a zarazem pospolitej dziedzinie wykroczeń policyjnych powierzyćby można bezpośrednio władzom administracyjnym, ściślej — policyjnym. Władze te w drodze własnych instancji, bez zastrzeżenia możności odwołania się do wyroku sądowego lub tembardziej, w razie istnienia powyższego zastrzeżenia, mogą (bez skomplikowanych ustaw proceduralnych, owszem w trybie uproszczonego postępowania sądowego), doskonale naprzykład rozstrzygnąć: czy i ile marek „opłaty" ściągnąć należy od winnego za jazdę po lewej stronie ulicy, zamiast strony prawej, lub za trzymanie sklepu otworem w porze, w której powinien już być zamknięty, albo za niezałatwienie meldunku, wywieszenie szyldu dłuższego, niżeli rozmiar przepisany i t. p.

Lecz, gdzie szukać zasady do rozgraniczenia owych drobnych czynów karygodnych, nadających się do bezpośredniej represji administracyjnej, z jednej, i przestępstw, zawartych w kodeksie karnym z drugiej strony? Czy upatrywać podstawę podziału *w jakościowej* odmienności czynów obu kategorji? Czy też, przeciwnie, oprzeć się wyłącznie na *ilościowem* rozróżnieniu według wyższej lub niższej sankcji karnej, właściwej danej kategorji? Ostatniemi czasy przed wojną wszechświatową, kwestja „wykroczeń policyjnych" była wielokrotnie przedmiotem rozważań na zjazdach prawniczych (zwłaszcza międzynarodowego zjednoczenia kryminalistów) i ujawniła ogromne trudności teoretyczne i praktyczne, związane z jakościowem wyodrębnieniem wykroczeń policyjnych.

Istotnej w tym względzie różnicy między wykroczeniami policyjnemi, a czynami karygodnemi, wymagającemi sankcji karnej ogólno-kodeksowej, nie da się ustalić i dla wzajemnego ich odróżnienia — mogłoby zatem służyć jedynie kryterjum *ilościowe*, oparte na: 1) mniejszym lub większym rozmiarze szkodliwości społecznej danego czynu, 2) mniejszej lub większej jego podatności do przeobrażania się w czyn pod względem karnym obojętny i 3) mniejszej lub większej jego prostocie. Podział więc oparty na takich kryterjach zależy nie od zasadniczych wyodrębnień pojęciowych, lecz wyłącznie od poczucia i woli ustawodawcy, przy ocenie charakteru norm poszczególnych. To też, w toku dyskusji, referent prof. Makarewicz, wręcz oświadczył, iż nie znajduje różnicy (jakościowej, p. a.) między przestępstwami administracyjnemi i sądowemi, bo jej faktycznie niema. Rozróżnić można te przestępstwa jedynie czysto technicznie: przestępstwa sądowe są te, które ustawa przekazuje sądom, a administracyjne te, które do kompetencji władz administracyjnych należą. W praktyce, kompetencje te nieraz się nadmiernie różnią, bo władze naogół mają tendencję zaliczania do kompetencji administracyjnej spraw, które do niej nie należą. A więc w braku możności ustalenia kryterjum różnic jakościowych przy ustalaniu granic i stosunku zobopólnego obu kodeksów karnych, ogólnego i policyjnego, należy z konieczności ograniczyć się do kryterjum ilościowego, to znaczy, zamieścić dany przepis karzący w jednym lub drugim kodeksie w zależności od stopnia szkodliwości społecznej danego czynu, której wyrazem jest wyższy lub niższy rodzaj odnośnej sankcji karnej. I oto zbliżamy się do najistotniejszego zastrzeżenia, jakie uczyniła większość członków wydziału karnego, wyrażając swą zgodę na decyzję kompromisową. Zaznaczono mianowicie, że w każdym razie — wszystkie czyny karygodne, pociągające za sobą karę pozbawienia wolności, choćby jaknajkrótszą i nawet znaczniejszą grzywnę, powinny wejść do kodeksu karnego ogólnego.

Zasada powyższa będzie zarazem wytyczną dla wykreślenia zasadniczej linji demarkacyjnej pomiędzy orzekaniami sądowemi i administracyjnemi, gdyż w danej materji kwestje prawa materjalnego i proceduralne łączą się ze sobą tak ściśle, że rozgraniczyć ich niesposób, a nawet nie należy, gdyż właśnie kwestje proceduralne najbardziej skłaniają do utworzenia odrębnego kodeksu karnego policyjnego. A więc względem obywatela Rzeczypospolitej Polskiej karę pozbawienia wolności, lub znaczniejszą grzywnę wyrzekać winien sędzia i tylko sędzia, a nie, jak to się rozpowszechniło obecnie, na mocy licznych ustaw sejmowych, również władze administracyjne, pozbawione znamion nierugowalności i niezależności sędziowskiej. To też administracyjnego „jus puniendi" ograniczyćby należało do drobnych kar pieniężnych za najlżejsze wykroczenia przeciwko porządkowi publicznemu.

W ten tylko sposób zapobiegnie się upadkowi poczucia prawa, poczucia praworządności w społeczeństwie, utrwali się rękojmie wolności obywatelskiej w Rzeczypospolitej, zgodne z tradycją polską i zarazem z wymogami nowożytnej państwowości. Jak dalece warunek ów do odrodzenia i trwałego zabezpieczenia w nowem ustawodawstwie polskiem dawnej konstytucyjnej rękojmi: „neminem captivabimus nisi jure victum" uznawano za decydujący o losach omawianego kompromisu między zwolennikami i przeciwnikami uprawnień karnych władz administracyjnych, dowodzi, między innemi, wniosek „konstytucyjny" prof. Moglinickiego; wnioskodawca żądał w toku dyskusji, a ostatnio ponowił to żądanie w prasie prawniczej (Gazeta Sądowa Warszawska), aby przesłać komisji konstytucyjnej Sejmu ustawodawczego, celem niezwłocznego zamieszczenia w ustawie konstytucyjnej projekt formuły zasadniczej, bronionej przez nas obu łącznie na sesji majowej komisji kodyfikacyjnej, a brzmiącej, jak następuje: „Obywatel może ulec karze jedynie z wyroku właściwego sądu. Ustawa może wprowadzić wyjątki od tej zasady dla wykroczeń o charakterze porządkowym lub skarbowym, pociągających za sobą drobną grzywnę, nie ulegającą, w razie nieuiszczenia, zamianie na karę pozbawienia wolności".

Głosowanie nad powyższym wnioskiem, ze względów głównie formalnej natury, odroczono, przyjęto natomiast, niemal jednogłośnie, treść istotną tego wniosku, zawartą w projekcie uchwały, w redakcji łącznej referenta prof. Makarewicza i mojej, jako koreferenta, osnowy następującej:

„Projekt ustawy karnej należy układać z myślą utworzenia w przyszłości osobnego kodeksu karnego policyjnego w rozumieniu, że: a) kodeks karny ogólny ma objąć, pod nazwą zbrodni i występków, przestępstwa, skierowane przeciwko dobru państwa, społeczeństwa lub jednostki, zagrożone karą na osobie — zasadniczą, lub zamienną; b) kodeks zaś karny policyjny ma objąć wykroczenia przeciwko porządkowi publicznemu, zagrożone drobną karą pieniężną, nie ulegającą zamianie na karę pozbawienia wolności."

Zapadła w komisji kodyfikacyjnej uchwała dziwnie się zbiega z istniejącemi w tym względzie ustawami francuskiemi; we Francji również sprawy, nawet drobne, należą do sądów, t. zw. trybunałów policji zwykłej (tribunaux de simple police), obok zaś rzeczonych „trybunałów" w szczupłym zakresie uprawniono do wymierzania grzywny w sprawach budowlanych, utrzymywania dróg, obwarowywania rzek i kanałów i t. p.—t. zw. „rady prefektury", czyli władze administracyjne.

Zbliżam się ku końcowi mych wywodów i stwierdzić muszę, że wydział karny komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej stosunkowo nader pomyślnie rozwiązał trudne i skomplikowane zagadnienie uprawnień karnych władz administracyjnych. Rzeczoną uchwałę uzupełniły, pod względem ustrojowym i proceduralnym, znamienne opinje VI zjazdu prawników i ekonomistów polskich; opinje powyższe: 1) ograniczyły tylko do władz policyjnych owe uprawnienie do wyrzekania drobnej grzywny za wykroczenia, objęte kodeksem karnym policyjnym, przyczem 2) zastrzeżono jeszcze, że spraw o „wykroczenia policyjne", objęte kodeksem policyjnym, nie powierza się wyłącznemu orzecznictwu władz administracyjnych w drodze własnych instancji, lecz zawsze z prawem obywatela odwołania się do postępowania sądowego.

A więc głos fachowej opinji prawniczej, zarówno w ściślejszem gronie członków wydziału karnego komisji kodyfikacyjnej, jak i na szerszym terenie obrad zjazdowych, wypowiedział się wyraźnie i stanowczo przeciwko szerokim pełnomocnictwom administracji w zakresie wymiaru sprawiedliwości karzącej.

Tak jest wszędzie, wśród demokratycznych społeczeństw zachodu Europy.

Tak być powinno i u nas—jaknajprędzej.

Warszawa, w grudniu 1920.

Dr. H. GROSS.

Badanie istoty czynów występnych.

Przekład z niemieckiego. (Ciąg dalszy). Skrót opracowany przez prof. Hoeplera.

Przy badaniu źródeł wiadomości, nie należy zapomnieć o stanie pogody, o stopniu oświetlenia, na które zwrócić trzeba również uwagę szczególną. Czy pozwoliły one wogóle na spotkanie, względnie na obserwowanie, jak tego dowodzi w danym razie oskarżający, oskarżony lub świadek? Czy nie uniemożliwiały one stwierdzenia tego wszystkiego, o czem złożono zeznanie? Wszystko to są zagadnienia, pozwalające orjentować się w dochodzeniu, korygując informacje otrzymywane od osób, grających w danej sprawie taką lub inną rolę.

Największe trudności przedstawia rozpoznanie danego osobnika na podstawie fotografji. Doświadczenie uczy, ile małopodstawne jest twierdzenie, iż osobnik obserwowany rozpoznany został na tej lub owej fotografji albumu przestępców, jakkolwiekbądź znajdujące się w podobnych albumach fotografje przez sam sposób zdjęć dla celów dochodzenia znacznie są odpowiedniejsze od wszelakich innych przygodnych zdjęć fotograficznych. Zazwyczaj więc na rozpoznanie danego osobnika z fotografji liczyć można tylko wtedy, kiedy badany jest w stanie przytoczyć istotnie istniejące znaki szczególne lub osobliwości, jako „źródło wiadomości".

Jeżeli w sprawie rozpoznania grają jakąbądź rolę kalectwo lub inne defiguracje ciała, a istnieje przytem podejrzenie, że dane kalectwo lub dana defiguracja cielesna była lub będzie udana,—należy zwrócić się o pomoc do lekarza sądowego. Również należy korzystać z orzeczeń lekarskich przy ustaleniu rany lub blizny, pomagającej rozpoznaniu, szczególnie, gdy trzeba orzec koniecznie, jak te znaki wy-

glądać mogły w czasie, w którym dany, konfrontowany osobnik był zaobserwowany w związku z podlegającą postępowaniu karnemu sprawą.

Rozpoznawanie trupów jest o tyle trudniejsze, o ile trupy te są starsze i im więcej one wykazują zmian, zaszłych przez czas, albo wskutek warunków wywołujących śmierć.

Stosuje się to przedewszystkiem do topielców. W tych wypadkach zwracać należy uwagę przedewszystkiem na ubranie, na znajdujące się przy trupie przedmioty, jako to: listy, dokumenty osobiste, różne drobiazgi, a w braku tych ostatnich na zęby naturalne i zęby sztuczne, rany, blizny, skutki przeżytych chorób, dokonanych operacji i inne podobne ślady zmian fizycznych. I w tych wypadkach również musi przynieść wielką korzyść lekarz.

O możliwości nadawania trupom wyglądu, zbliżonego do poprzedniego ich stanu zewnętrznego za życia, a to w celu ułatwienia rozpoznania, powiedzieć możemy tylko tyle, że zupełnie słusznie rzadko bywa ona wykorzystywana, gdyż używane do tego sposoby są bardzo zawodne, a uzyskane tą drogą rozpoznanie nie posiada wystarczającej wartości dowodowej. Gdy się jednak już raz zdecydowało skorzystać z tej możliwości, to wezwać należy do wywołania efektu bardzo doświadczonego lekarza, uprzednio zaś sfotografować dokładnie trupa, nie zapominając przytem o zachowaniu jego pozycji i wszystkich ubocznych okoliczności, wśród jakich został znaleziony.

Również niezbędna jest pomoc lekarzy sądowych, w wypadkach odnalezienia w różnych miejscach różnych części ciała danego trupa. I w tych wypadkach także muszą być bezwzględnie sfotografowane te części ciała i to w sposób, ukazujący wyraźnie wszystkie ich znaki szczególne.

2. Podobieństwo na zasadzie pokrewieństwa krwi.

Tego rodzaju podobieństwo ustala się zazwyczaj na poparcie innych dowodów podobieństwa, nigdy zaś jako dowód sam w sobie, nawet gdyby było poparte przez cały szereg oznak szczególnych i rzadkie warjanty.

3. Antropometrja podług Bertillona i daktyloskopja.

Istotę tych dwóch metod rozpoznawczych rozpatrywaliśmy już poprzednio. Dla ustalenia identyczności, daktyloskopja jest i pozostaje nadal środkiem pierwszorzędnej wartości. Im więcej zdjęć daktyloskopijnych posiada dana rejestratura urzędu policyjnego, im obficiej do rejestratury takiej napływa materjał daktyloskopijny, tym pewniejsze staje się odszukanie danych kwalifikujących w znaczeniu kryminalistycznym danego aresztanta.

Należy przeto nie zaniedbać ani jednej sposobności, mogącej powiększyć zbiory rejestratur policyjnych przez zdjęcie daktyloskopijne, szczególnie gdy wypadek dotyczy zawodowego przestępcy.

Że pomiary antropologiczne podług Bertillona jak i daktyloskopja mają wielkie zastosowanie przy rozpoznawaniu trupów, mówić o tem nie ma potrzeby.

4. Charaktery pisma przestępców.

Dla uzupełnienia niniejszej pracy, wspomnimy tutaj o zbiorach charakterów pism, jakie zaprowadzone zostały w wielu dyrekcjach policji państw europejskich, w celu ułatwienia rozpoznawania osobników przestępnych.

Zbiory takie nawet po przeprowadzeniu szczęśliwej wśród nich klasyfikacji, co przedstawia bardzo wiele trudności i nawet po odpowiedniem doprowadzeniu ich do rozmiarów, pozwalających liczyć na jakie takie rezultaty, co także nie jest rzeczą łatwą—jednem słowem, po takiem ukompletowaniu ich systematycznym, jak choćby zbiorów daktyloskopijnych odcisków palcy— mogą służyć jedynie jako pewien środek pomocniczy i to tylko w wypadkach, w których nie szłoby o szczególnie charakterystyczny i nie fałszowany charakter pisma.

Przy pomiarach antropologicznych podług Bertillona i przy zdjęciach daktyloskopijnych dany dowód podobieństwa miary, względnie odcisku daje jeżeli nie zupełną pewność, to przynajmniej bardzo bliskie prawdopodobieństwo pewnika identyczności danej osoby, jak przy stosowaniu pomiarów antropologicznych. Inaczej zupełnie ma się rzecz z charakterami pism. Samo podobieństwo charakteru danego pisma, określą rzeczoznawcy kaligrafowie a i wówczas, kiedy to podobieństwo ustalone zostanie bez żadnych zastrzeżeń, powstaje podejrzenie, że pismo to, być musi, pomimo swego podobieństwa, pismem bynajmniej nie tej samej, w danym razie badanej, względnie podejrzanej osoby.

Pomimo to wszystko, zbieranie rękopisów, powinno być zalecane jaknajusilniej, gdyż kolekcje takich rękopisów są jednym z bardzo poważnych środków pomocniczych dla ustalenia identyczności. Nie jest to, co prawda, środek decydujący sam przez się, jak np. odciski palców (daktyloskopja), tem nie mniej ujawnia ona wartościowe fakty, pomagające kryminaliście odkryć istotny stan rzeczy danego przestępstwa.

Zwracamy przeto raz jeszcze uwagę, iż we wszystkich czynach przestępczych, w których rękopis gra, lub grać mógł jaką rolę, należy koniecznie zabezpieczyć sobie i pozyskać możliwie jaknajliczniejszą ilość rękopisów.

Po za czem wszystkie osoby, podejrzane kiedykolwiek o fałszowanie dokumentów piśmiennych powinny być zmuszone do pozostawienia w urzędach policyjnych prób charakterów swojego pisma, a próby te winny być odpowiednio w tych urzędach klasyfikowane i nietylko zachowywane, lecz jeszcze bądź w odbitkach fotograficznych, bądź w uprzednio na ten cel sporządzonych dublikatach przesyłane najbliższym dyrekcjom policyjnym.

Domy karne i więzienia mogły by tego rodzaju cenne dokumenty dla kolekcji rękopisów dostarczać w porządanej ilości egzemplarzy.

ROZDZIAŁ VI
Cyganie.

1. Uwagi ogólne.

Jakkolwiek bądź coraz rzadszemi są te, kiedyś bardzo liczne i bardzo często w Europie Środkowej obserwowane bandy cygańskie, to jednak zbyt jeszcze często ma się z nimi to tu, to owdzie do czynienia, aby zapomnieć, że cyganie, jako naród przedstawiają wiele swoistej sobie odrębności, posiadając oryginalną obyczajowość, zupełnie obcą innym narodowościom moralnie jak i nieskończona ilość specjalnie im tylko przynależnych szczególności.

Cygan jest we wszystkim całkowicie inny, niż każdy przeciętny człowiek osiadły, chociażby stał on na najwyższym stopniu cywilizacji. Dla nas przedstawia on całkowicie istotę obcą i nową, którą przeto należy poznać i wystudjować w każdym szczególe.

Jednakże, jakkolwiek rożnymi są cyganie od ludów osiadłych, wśród których obracają się, nie zdolni do jakiejkolwiek bądź asymilacji, ze względu na swą bardzo wybitną fizjonomję, tem nie mniej wszyscy oni, na całym świecie, gdziekolwiek się znajdują, są tak bardzo do siebie podobni, że kto z nich poznał choćby tuzin tylko jeden, ten posiada znajomość całego ich gatunku.

Nie zmienia ich ani czas ani miejscowość W najstarszych, znanych nam opisach cygan jest tym samym cyganem dni dzisiejszych. Od otoczenia, wśród którego żyje, przejmuje co najwyżej pewne części ubrania, wymowę i pojedyncze wyrazy z języka, lecz bynajmniej nie sam język. Rzecz prosta, iż w Niemczech rozumie on po niemiecku, w Hiszpanji po hiszpańsku, co jest koniecznością wynikającą z jego potrzeby komunikowania się z otoczeniem; dla tychże przyczyn mówi on po swojemu z pewnym odrębnym tu i tam akcentem danego kraju. Także z tego powodu miesza on do swojej mowy coraz więcej wyrazów z języka danego kraju—język jego zasadniczy pozostaje zawsze niezmienionym, oryginalnym staroinduskim językiem. I jeżeli cygan hiszpański nie rozumie cygana węgierskiego — przyczyną tego jest jedynie wymowa jednych i tychże wyrazów—tu hiszpańska—tam węgierska.

Co się tyczy właściwego charakteru prawdziwego cygana, to wszyscy znawcy tego typu zgadzają się na jedno, iż charakter ten przedstawia mieszaninę próżności i podłości, afektacji, powagi i obojętności.

Nie zdradza on żadnych śladów sądu męskiego i rozumu, ten więcej wykazuje chytrości i przebiegłości. Najwięcej wybitnemi cechami jego są: płaszczenie się, zuchwałość, kłamliwość, zupełny brak wstydu, niepomierne lenistwo, mściwość, okrucieństwo i szczególne, wysoce rozwinięte tchórzostwo. Zebrawszy te wszystkie cechy w jedną całość otrzymuje się miarę, umożliwiającą zrozumienie całego szeregu czynów popełnianych wyłącznie przez cyganów.

(D. c. n.).

HENRYK CEDERBAUM. 25)

Przegląd polskiego ruchu rewolucyjnego po powstaniu 1863 roku.

(Dalszy ciąg).

Jeżeli sądzić wolno na zasadzie niektórych danych przez dochodzenie wykrytych i opierając się na rodzaju działalności Towarzystwa, możnaby wywnioskować, że warszawskie kółko „Oświaty Ludowej" miało łączność ze „Związkiem młodzieży polskiej" i stanowiło jeden z oddziałów „Ligi Narodowej" lecz przypuszczenia te nie mają ugruntowanej podstawy. Niewątpliwe natomiast jest pokrewieństwo ideowe wszystkich tych trzech organizacji patrjotycznych.

Pozatem w trakcie dochodzenia otrzymano pewne wskazówki wyjaśniające nastroje panujące wśród warszawskiej młodzieży szkolnej, głównie studenckiej.

Podczas rewizji u jednego o oskarżonych, Leopolda Brzozowskiego, znaleziono dwadzieścia trzy hektografowane egzemplarze odezwy z dnia 26 marca 1898 roku, zwróconej do młodzieży polskiej, potępiającej w nader ostrej formie polaków, skłonnych do zbliżenia się do narodu rosyjskiego i do „ugody" z rządem rosyjskim i zawierające wyrazy obelżywe o osobie cesarza. Odezwa ta wyszła z pod pióra studenta Tadeusza Ulanowskiego. W tym samym okresie, w lutym 1898 roku, wśród studentów uniwersytetu warszawskiego kursowała inna odezwa o podobnej treści, podpisana przez „Grupę rewolucyjną młodzieży polskiej". Ta ostatnia odezwa, zredagowana w duchu nieprzebłaganej nienawiści do rządu rosyjskiego, wzywa młodzież uniwersytecką, ażeby nie przyjmowała ofiar na rzecz studentów relegowanych z uniwersytetu z okazji manifestacji odbytej na tle odsłonięcia pomnika hr. Murawiewa w Wilnie, od tych polaków, którzy żywią tendencje „ugodowa".

Wśród papierów zabranych u Leopolda Brzozowskiego, znaleziono też oryginał wyroku studenckiego sądu honorowego, w sprawie pomiędzy studentami uniwersytetu warszawskiego, Juljanem Pawłowskim a Józefem Garnowskim: Wyrok podpisany był przez Brzozowskiego, jako superarbitra. Sentencja jego brzmi: żądanie Pawłowskiego. ażeby Garnowski przeprosił go, za zerwanie z nim znajomości i cofnięcie mu ręki, odrzucić. W motywach wyroku zapadłego większością czterech głosów, przeciwko jednemu, przytoczono, że Garnowski, nie chcąc być w stosunkach znajomości z Pawłowskim, opierał się na tem, że „Pawłowski znajdował się na przedstawieniu galowem, podczas pobytu Mikołaja II w Warszawie, za co sąd uniwersytecki z uwagi na okoliczności łagodzące udzielił mu tylko nagany", jak również na tem, że „Pawłowski uchylił się w sprawie Kilińskiego (demonstracja 17 kwietnia 1894 r.), od solidarności z kolegami, wraz z nim zaaresztowanymi".

Prócz tego. zarówno od Grzegorzewskiego, jak i od Brzozowskiego otrzymano wskazówki, że prócz „Towarzystwa Oświaty Ludowej" istnieja w uniwersytecie warszawskim i inne tajemne wrogie narodowi rosyjskiemu i władzy rosyjskiej, organizacje jak np. koła, mające za zadanie „wpływać w duchu polsko-patrjotycznym na stosunek studentów do przejawów myśli społecznej i patrjotycznej", stowarzyszenia studenckiego, w celu przygotowania przyszłych bojowników, przeciwko uciskowi politycznemu i niesprawiedliwości ekonomicznej i inne. Wskazówki te nie miały jednakże cech do tyla wyraźnych, ażeby na ich podstawie można było rozpocząć samodzielne śledztwo i dlatego w czerwcu 1899 roku zeznania Grzegorzewskiego i Brzozowskiego przesłano dla sprawdzenia do wydziału policyjnego przy kancelarji warszawskiego generał-gubernatora.

Wśród pociągniętych do odpowiedzialności znajdował się też student uniwersytetu warszawskiego Bolesław Słoński, prowodyr koła studenckiego, utworzonego z młodzieży pochodzącej z guberni północo-zachodnich i dążącego do tych samych celów, co i „Oświata" warszawska. Słoński więziony był przez dwa miesiące. Uwolniono go 24-go grudnia 1898 roku, a w dniu 22 stycznia 1899 r. zmarł na tyfus brzuszny. Ze śmierci Słońskiego skorzystali stronnicy ruchu wrogiego Rosji i na pogrzebie jego urządzili olbrzymią demonstrację, pod hasłem, że nieboszczyk był męczennikiem polskiej idei narodowej. Oprócz masy osób prywatnych. za karawanem postępowało około 800 studentów uniwersytetu i instytutu politechnicznego, a z pośród 15 wieńców wyróżniał się wielki ciernioowy z szarfami czerwonemi.

(D. c. n.)

L. BIEDERMANN.

GRAFOLOGJA W ZARYSIE.

(Dokończenie).

Do pism intuicyjnych zaliczają grafologowie pismo: Chateaubrianda, Offenbacha, Zoli, Sienkiewicza, Słowackiego z lat młodych, Victora Hugo i wielu poetów, artystów. Umysły intuicyjne z domieszką dedukcyjności charakteryzuje pismo takie jak n. p. Mickiewicza, Kraszewskiego, Krasińskiego, Chopina, Thiers'a i t. d.

Przejdźmy teraz do zupełnie innej kategorji pisma, t. j. do pism *kupieckich*. Przytoczę tu w skróceniu fakt z mej praktyki jako grafologa w Berlinie.

Wielka firma kupiecka z Hamburga zakładała filję w mieście prowincjonalnem i umieściła ogłoszenie w „Berl. Tagebl." że poszukuje odpowiedniej osobistości i t. d. Zgłosiło się na ową posadę 65 kandydatów, z których każdy złożył piśmiennie swój przebieg życia, odpisy świadectw, list odręcznie skreślony. Z owych 65 reflektantów wybrała sobie owa firma 5, jako najodpowiedniejszych jej wymaganiom i przysłała mi listy do analizy, przyczem postawiono mi nast. pytania:

1) który z tych pięciu kupców jest najdzielniejszy w swym zawodzie?

2) który nadaje się najwięcej na samodzielnego kierownika filji?

3) który posiada najwięcej prawości w swym charakterze?

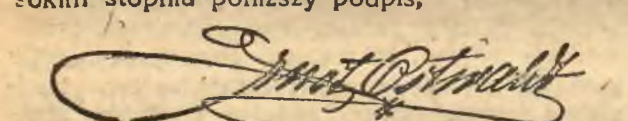
4) któremu można najwięcej zaufać?

5) który z tych panów ma najwięcej werwy, samodzielności i wytrwałości?

(Nadmieniam, że otrzymałem obszerny materjał, t. j. kilka prób pisma każdego z tych kandydatów).

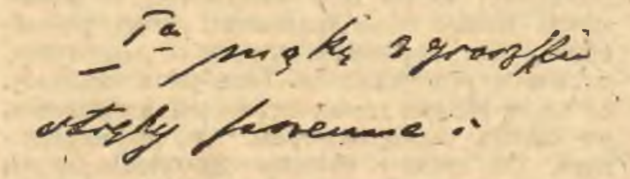
Ażeby na powyższe pytania odpowiedzieć, trzeba się przedewszystkiem zastanowić, jakie przymioty powinien posiadać kupiec, kierownik interesu na większą skalę: a) powinien mieć umysł bystry, samodzielny i dostatecznie wyszkolony, b) powinien posiadać zmysł do rachunków i stanowczość, c) akuratność bez pedanterji, d) zimną rozwagę, gdy chodzi o przedsiębiorstwa ryzykowne, a więc powinien mieć zdrowe nerwy.

Niektóre z tych przymiotów posiada w wysokim stopniu poniższy podpis,



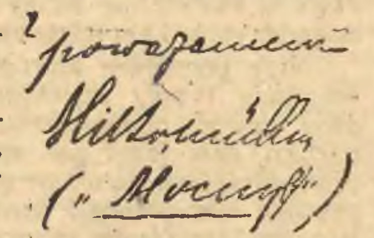
lecz jego odwaga przechodzi nieraz w zuchwałość, przedsiębiorczość zaś w niedołężność. Proszę się przypatrzeć owemu zawadjackiemu E i essom-floresom przy podpisie. Kupiec to już starszy, z długoletnią praktyką, nadaje się doskonale do interesu, w którym popłaca zręczność fizyczna, zamaszystość, skłonność do blagowania, lecz byłoby rzeczą wielce ryzykowną, powierzać mu kierownictwo przedsiębiorstwa na większą skalę, gdyż jest to człowiek niezrównoważony, dosyć namiętny, nieustępliwy; egoizm, próżność i zarozumiałość były w piśmie mocno uwydatnione. Uczuciowość tego pana koncentruje się na jego rodzinie, którą kocha namiętnie, chęć zysku, posunięta do ostatecznych granic, może być w danych warunkach złym doradcą.

Bystrość umysłu, samodzielność, akuratność bez pedanterji posiada w dość wysokim stopniu



przedewszystkiem zaś wiele więcej zimnej rozwagi i łatwości w pożyciu niż poprzedzający.

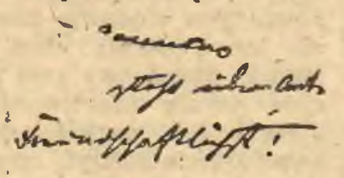
Piszący jest najmłodszym z owych pięciu kandydatów, nie posiada więc tyle rutyny kupieckiej, co inni, starsi koledzy.



Niezłym kupcem, lecz w ciaśniejszym zakresie jest poniższy. Uczuciowość jego słabo opanowana daje nam do myślenia: — Pan ów kieruje się zbytnio porywem chwili, sympatją lub antypatją — brak mu objektywizmu.

Ten zaś wogóle jest człowiekiem bardzo inteligentnym, bystrym lecz nerwowym, przepracowanym. Kiedy jest podniecony, działa za trzech, lecz męczy się szybko, gdyż przy pracy zużywa zbyt dużo energji, zniechęca się łatwo, jednem słowem, jest nazbyt wrażliwy.

(Klisza oboczna jest pismem człowieka wysoko kulturalnego lecz nieustalonego jeszcze co do charakteru. Jego wyszkolony umysł



pracuje nadzwyczaj szybko, lecz pan A. posiada prawdopodobnie więcej talentu do nauk oderwanych niż do kupiectwa. Jego żywą wyobraźnię nużą suche obliczania i kombinacje finansowe— cięty jest przytem bardzo, co w kupiectwie niezawsze popłaca.

Pytanie II. W odpowiedzi na) pytanie I i charakterystyce powyższej leży także odpowiedź na pytanie II.

Pytanie III: który z tych panów ma najwięcej prawy charakter.—Zastanówmy się przedewszystkiem, co rozumiemy pod prawość charakteru. — Jest to cnota, przymiot duszy, który sprawia, że dany osobnik jest zdolny opanować swe nizkie instynkty, ludzka natura jest bowiem ułomna, słaba; człowiek posiada zwykle więcej skłonności do złego niż do dobrego, tłumi zaś złe skłonności *wola rozumna*, kultura ducha i t. p. Tylko taki człowiek, który posiada stałe zasady, którego rozum, uczucie i wola są wyrobione, może mieć prawy charakter; taki człowiek brzydzi się wszystkiem, co niskie i podłe, szukając zaś zysku z swej pracy, w mamonie nie widzi li tylko środków na zaspokojenie swych żądz, jak to czynią materjaliści, lecz zdobytym groszem pragnie uszczęśliwić także innych. № I nie wchodzi pod tym względem w rachubę. Jeśli życie № III popłynie gładko, jeśli los nie postawi pana A. w zbyt trudnych warunkach, pozostanie ów pan tak jak dotąd, prawym człowiekiem;—lecz nadmierna uczuciowość wpływa u niego ujemnie na rozwój woli. To samo mniej więcej orzec można o № I. Najwięcej zrównoważony, najspokojniejszy jest № IV. Silne jego nerwy dużo zniosą — wola zaś jest dostatecznie wyrobiona, ażeby opanować krewki, sangwiniczny temperament.

Pytanie IV: któremu z tych panów można najwięcej zaufać? — Odpowiedź leży po części w odpowiedziach poprzednich.

Pytanie 5: wytrwałość w zawodzie swym posiada № II. № I nuży się szybko z powodu przepracowania, jest także co do wieku najstarszy, gdy trzeba jednakże, dobywa ostatki sił i działa za trzech—ludzie nerwowi są zdolni chwilowo do wielkich wysiłków. № V jest najodpowiedniejszy w pracy, najmniej się nuży.

* *
*

Od wydawcy:

Dla informacji badaczów niefachowych podaję tu wskazówki:

1) Pismo powinno być *zwykłe*, naturalne, ani zbyt staranne, ani też zaniedbane, a tem mniej sztuczne.

2) Pismo powinno być skreślone *piórem i atramentem*, a nie ołówkiem.

3) Piszący powinien być w normalnym stanie zdrowia a nie w stanie *afektu*, n. p. w przystępie gniewu.

4) Trzeba znać *wiek* osoby piszącej, i o ile możności zawód, zajęcie.

5) Dyktanda, odpisy i t. p. mają dla grafologa podrzędną wartość. Do oceny nadają się najlepiej *listy poufne*, liczące co najmniej 25 wierszy.

6) Jeśli chodzi komu o ścisłą ocenę, trzeba zgromadzić o ile możności więcej prób pisma — rzadko kiedy wnosić można o charakterze piszącego z małej próby pisma.

7) Ważne są koperty, adresy, podpisy nazwiska.

Są to podstawy, które początkujący grafolog kryminalny łatwo przystosuje do potrzeby. Grafologowie policyjni pracujący w laboratorjach, więc fachowo wyszkoleni, rządzą się sposobami wskazanemi przez obszerną literaturę fachową a niemniej wysiłkami własnego doświadczenia.

Spostrzeżenia podróżnika.

—o—

Zwrot przestępców.

W roku 1875-ym, wyspa Dagoe na morzu Bałtyckiem, położona na terytorjum Estonji, właściwie należała do Rosji. Wyspa nie interesowała rządu moskiewskiego jako mało zaludniona, nie przemysłowa i nie dostarczająca dochodów.

Ludność wyspy, złożona prawie wyłącznie z rybaków, wobec anarchji zaprowadzanej przez władzę, która ani administracji, ani żadnej policji tam nie utrzymywała, (budżet wydatków jednak corocznie był zatwierdzany i... asygnowany), zaprowadziła ład na własną rękę. Urządziła się jak mogła: zwołała coś w rodzaju sejmu, wyznaczyła z pomiędzy siebie gubernatora, skarbnika, zorganizowała policję i nawet własnym zachodem i kosztem zbudowała latarnię morską. Gubernator estoński nie przerywał sobie drzemki i chociaż donoszono mu o powyższej anomalji, machał na wszystko ręką.

W Libawie tymczasem, rozmnożyły się: awantury nocne, bójki na noże i inne wybryki, z których zresztą zawsze słynęli miejscowi robotnicy portowi.

Policmajstrowi miejscowemu nieporządki wreszcie obrzydły. Przytem chciał trochę opróżnić areszty policyjne wciąż zapełnione po brzegi, co utrudniało pomieszczenie nowych awanturników, dla których brakowało miejsca.

Pewnej nocy, pan policmajster ucztował w towarzystwie dygnitarzy z zarządu portowego. Szampan lał się strumieniem, głowy otumanione trunkiem zrodziły pomysł urządzenia tańców w kole męskiem.

Podczas wykonywania trepaka czy kozaka, na salę wchodzi komisarz portowy meldując policmajstrowi:

— Schwytaliśmy znowu około dwudziestu pijanego i hałaśliwego tałałajstwa, umieścić ich niema gdzie; co pan pułkownik każe z nimi robić?

Policmajstrowi strzela kapitalna myśl do głowy. Wpół obejmuje naczelnika portu, całuje aż do oślinienia i mówi:

— Widzisz Grygorij Archipowicz, w jak ciężkiem znajduję się położeniu. Przestępców mam wbród, aresztów jest za mało. Przecie nie będę ich trzymał na ulicy. Ty jeden mógłbyś zaradzić mojej biedzie!

— Z całego serca, ale cóż ja mogę?

— Wszystko możesz przyjacielu. Ażeby tak nadmiar moich więźniów spławić dokądkolwiek? Morze jest wielkie... Ot, chociażby na wyspę Dagoe. Tam, jak słyszę, nikt nie rządzi. Każę ich naładować na jeden z twoich parostatków rewizyjnych? Jak uważasz?

I oto kilkudziedziesięciu najgwałtowniejszych awanturników, pijaków i łotrów, dzielny urzędnik ofiarował spokojnej, pracowitej i wesołej zacnej ludności wyspy Dagoe.

Trzeciego czy czwartego dnia, po tym fakcie, w godzinie południowej, do portu libawskiego, pod flagami, których barwy już nie pamiętam, wpłynęły dwie wielkie łodzie rybackie, napełnione rozmaitym ludem.

To rybacy dagoeńscy, groźnie się przedstawiający w swoich skórzanych kapturach i z jakiemiś odznakami metalowemi na piersiach, odwieźli z powrotem narzuconych im gości.

Część ich pozostała w łodziach, dla strożowania aresztantów, czoło zaś ze swoim gubernatorem, wyruszyło do biura policmajstra. Tu w sposób stanowczy zażądali nie powtarzania „napaści" na wyspę i zagrozili ze swojej strony, wszelkiemi odpowiedniemi represjami".

Policmajster uznał to za jawny bunt. Zatrzymał delegację mianującą się organizacją policyjną wyspy i zatelegrafował o zajściu do gubernatora kurlandzkiego w Mitawie.

Obydwu gubernatorom t. j. kurlandzkiemu i estońskiemu, zajście bynajmniej nie wypadło na rękę. Sprawa mogła spowodować odruch u władzy petersburskiej, przyczem wyszły by na jaw rozmaite dowody niedołęstwa i lekkomyślności, jakie obficie złożyli gubernatorowie w stosunku do wyspy Dagoe.

Dzięki temu, rybaków obdarzono wolnością, szumowiny libawskie zatrzymano, zaś ludności wyspiarskiej, pozwolono rządzić się samodzielnie jeszcze przez czas pewien. *Fr. Reinstein.*

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenie wykonawcze z dnia 24 stycznia 1921 r. do ustawy z dnia 26 listopada 1920 r. (Dz. Ust. R. P. № 112 poz. 740) w przedmiocie częściowej zmiany rozporządzenia rady obrony państwa z dnia 25 1920 r. (Dz. Ust. R. P. № 86, poz. 570) o jednorazowej daninie na potrzeby wojska.

Na podstawie art. 3 ustawy z dnia 26 listopada 1920 r. w przedmiocie częściowej zmiany rozporządzenia R. O. P. z dnia 25 sierpnia 1920 roku o jednorazowej daninie na potrzeby wojska (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. № 112 poz. 740) zarządzam co następuje:

Art. 1. Zarządy gmin wiejskiej i miejskich, które dotychczas nie złożyły jednorazowej daniny na potrzeby wojska obowiązane są uczynić to stosownie do rozkładu dokonanego przez władze wskazane w art. 6 rozporządzenia rady obrony państwa z 25 sierpnia 1920 r. (Dz. Ust. R. P. № 86, poz. 570).

W razie stwierdzonej uchwałą rady gminnej niemożności zebrania wyznaczonej daniny w naturze wolno przypadającą na te gminy daninę uiścić w formie ekwiwalentu w gotówce.

Art. 2. Za podstawę obliczenia tego ekwiwalentu służyć mają następujące ceny, ustalone przez ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych i ministrem skarbu:

buty kawaleryjskie . . .	Mk.	1250
„ saperskie	„	1250
trzewiki	„	800
spodnie	„	760
bielizna: letnia koszula .	„	160
„ zimowa	„	160
„ kalesony letnie .	„	145
„ „ zimowe	„	145
koce	„	380
skarpetek para	„	90
onuc para	„	50

Art. 3. Ciężary wynikłe z uiszczenia daniny w gotówce, obliczonej na podstawie podanego w art. 2 ekwiwalentu pokrywa się w sposób przewidziany w art. 9 rozporządzenia rady obrony państwa, t. j. specjalnym podatkiem, lub dodatkami do podatków.

Specjalny podatek pobiera się na zasadzie równomierności od wszystkich mieszkańców obszaru danej gminy stosownie do ich dochodów płynących z tego obszaru i stosownie do wartości ich majątków na tym obszarze się znajdujących.

Dodatki do podatków przypisanych w danej gminie z wyjątkiem podatków wolnych od wszelkich dodatków obciążają równomiernie wszystkie na obszarze danej gminy przypisane państwowe podatki bezpośrednie według jednolitej stawki procentowej w stosunku do wysokości przypisanego podatku.

Art. 4. Natychmiast po ogłoszeniu niniejszego rozporządzenia zarządy gmin podejmują prace w celu jaknajśpieszniejszego wymiaru kwot. przypadających na pokrycie daniny, z tem, aby wymierzone kwoty były ściągnięte za pomocą organów samorządowych najpóźniej w ciągu dni 20-tu od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia.

Władze skarbowe obowiązane są zakomunikować zarządom gminnym wysokość przypisanych państwowych podatków bezpośrednich jako podstawę wymiaru dodatku.

Gminy nie będące wskutek poniesionych strat wojennych. lub wypadków elementarnych w możności ściągnięcia w powyższym terminie przypadającego na nie ekwiwalentu w gotówce winny za pośrednictwem urzędów wojewódzkich i tymczasowego wydziału samorządowego wnieść do ministerstwa skarbu podania o zezwolenia na spłatę przypadających należytości ratami.

Ściągnięty w gotówce ekwiwalent wpłacają zarządy gmin do powiatowej kasy skarbowej (urzędu podatkowego), które o otrzymanej wpłacie zawiadomią właściwy wydział powiatowy.

Art. 5. Rozporządzenie niniejsze nie dotyczy tych wypadków, w których jednorazowa danina została już w naturze lub gotówce ściągnięta, względnie w których zarządy gmin dokonały już rozkładu ciężarów w myśl art. 9 rozporządzenia rady obrony państwa, oraz wszelkich rekwizycji dokonanych już na składach i u osób prywatnych.

O ile jednak rozłożone już składki, względnie dodatki do podatków nie zostały jeszcze ściągnięte, przysługuje zarządom gmin możność starania się o spłatę ratami w myśl art. 1 ustawy z 26 listopada 1920 r.

Art. 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Z tą chwilą tracą moc obowiązującą dotychczasowe przepisy o ile pozostaną z tem rozporządzeniem w sprzeczności.

Minister spraw wewnętrznych:

L. Skulski.

Okólnik № 341-A-21 w przedmiocie rewizji urzędników i osób wojskowych na granicach Państwa.

Ministerstwo skarbu nadesłało odpis pisma okólnego do dyrekcji skarbu i urzędów celnych z dnia 13 stycznia 1921 r. L. 16655-DC-II-20 treści następującej:

„Według art. 15 rozporządzenia ministra skarbu z dn. 7 sierpnia 1920 r. *(Dz. Ust. № 73 poz. 505, r. 1920)* o ograniczeniu obrotów dewizami i walutami zagranicznemi, tudzież na mocy art. 3 ustawy z dnia 9 lipca 1920 r. *(Dz. Ust. № 56, poz. 347 1920 r.)*, osoby winne wykroczenia przeciwko postanowieniom i zakazom do wywozu zagranicę dewiz i sum w walutach zagranicznych marek polskich, papierów procentowych i dywidendowych bez właściwego pozwolenia na wywóz, oprócz konfiskaty sum pieniężnych ulegają karze więzienia, względnie aresztu i grzywny do 100,000 marek lub jednej z tych kar.

Ze względu na to ostatnio wymienione postanowienie karne, należy osoby winne wykroczenia, o ile są poddanymi Państwa Polskiego, oddawać miejscowej władzy bezpieczeństwa, celem odstawienia do sądu pokoju, względnie sądu powiatowego, który jest jedynie uprawniony do zaopinjowania czy oskarżonego można pozostawić na wolnej stopie. Sądowi ma urząd bezzwłocznie dostarczyć opisu czynu dotyczącej sprawy.

Zastosować się do przepisów o zakazie wywozu muszą wszyscy, a zatem zarówno urzędnicy państwowi jak i osoby wojskowe, bez względu na rangę. W razie ujawnienia jakiegokolwiek nadużycia, lub choćby niezastosowania się do ustaw i rozporządzeń, należy z nim postąpić tak, jak z każdą inną prywatną osobę".

Zawiadamiając o tem wszystkie osoby, wchodzące w skład personelu ministerstwa, wymiaru sprawiedliwości i więziennictwa na obszarze całego Państwa zaznaczam, że w razie potrzeby wywozu pieniędzy zagranicę, musi tak urzędnik cywilny jak i funkcjonarjusz wojskowy uzyskać formalne zezwolenie w myśl rozporządzenia z 7 sierpnia 1920 r. i przedstawić go granicznemu urzędowi celnemu.

Bez takiego pozwolenia narażony będzie na skutki przewidziane rozporządzeniem. Zwykłych poleceń i legitymacji służbowych nie będą urzędy celne uznawały.

Minister sprawiedliwości: *St. Nowodworski.*

Pismo okólne № 59-S-21 w przedmiocie odroczenia stawiennictwa do służby wojskowej funkcjonarjuszów państwowych do dnia 1 marca 1921 r.

Na podstawie wydanych w swoim czasie zarządzeń ministerstwa spraw wojskowych udzielone zostały przez komisje przeglądowe odroczenia stawiennictwa do dnia 1 listopada 1920 r. tym funkcjonarjuszom państwowym, którzy przy przeglądzie przedstawili zarządzenia władz urzędowych, że co do nich wniesione zostały reklamacje, a którzy podlegali poborowi b. oficerów narodowości polskiej ur. w latach 1901 do 1879, b. podoficerów roczn. 1890 do 1895, b. kawalerzystów roczn. 1885 do 1895, niewojskowych roczn. 1895 i 1902, b. wojskowych i niewojskowych roczn. 1890 do 1864.

Zarządzeniami ministerstwa spraw wojskowych (oddz. I sztabu sekcja poborowa i uzupełnień) z dnia 26 października 1920 roku. L. 59442-7796-20-I i z dnia 16 listopada 1920 r. L. 66350-9019-I, przedłużono ważność powyższych odroczeń do dnia 1 stycznia 1921 roku, a następnie pismem tegoż ministerstwa z dnia 30 grudnia 1920 r. L. 79636-1L463-20-I zarządzono, ażeby powiatowe komendy uzupełnień niezwłocznie odroczyły do dnia 1 marca 1921 r. stawiennictwo tym funkcjonarjuszom państwowym reklamowanym przez władze cywilne, którzy przedstawią zaświadczenie odnośnych władz urzędowych, że co do nich wniesione zostały reklamacje, a którym komisje przeglądowe już udzieliły odroczenia stawiennictwa do dnia 1 stycznia 1921 r.

Ministerstwo sprawiedliwości podaje powyższe do wiadomości podwładnych władz i urzędów.

Minister sprawiedliwości: w. z. *Dr. Jan Morawski.*

Rozporządzenie ministra przemysłu i handlu, z dnia 10 lutego 1921 roku, wydane w porozumieniu z ministrem aprowizacji, w przedmiocie zniesienia sekwestru łoju.

Na podstawie dekretu z dnia 27 stycznia 1919 roku, w przedmiocie sekwestru surowców. półfabrykatów i towarów, (Dz. Pr. z 1919 r. Nr. 10, poz. 124), zarządzam, w porozumieniu z ministrem aprowizacji, co następuje:

Par. 1. Znosi się sekwestr łoju.

Sprzedaż i przewóz łoju nie podlegają żadnym ograniczeniom.

Par. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister przemysłu i handlu:

(—) *S. Przanowski.*

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 9 lutego 1921 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w powiecie olkuskim w okresie czasu do dnia 2-go maja 1921 roku.

Na mocy art. 1 i 2 ustawy z dn. 25 lipca 1919 r. (Dz. Pr. 1919 № 61, poz. 361), oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1921 r. (Dz U. R. P. z 1921 r. № 12, poz. 66), niniejszem wprowadzam na całym obszarze powiatu olkuskiego na okres od dnia ogłoszenia do dnia 2 maja r. b. moc rozporządzeń ministra spraw wewnętrznych, wydanych na podstawie powyższej ustawy w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa, wymienionych w rozporządzeniu z dnia 31-go stycznia 1921 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w okresie od dnia 2 lutego do dnia 2 maja 1921 r. („Monitor Polski" z 1 lutego 1921 r. № 25, poz. 63).

Minister spraw wewnętrznych:

w z. (—) *Kuczyński.*

Rozporządzenie naczelnego nadzwyczajnego komisarza do spraw walki z epidemjami, w przedmiocie utrzymywania porządku w domach, na dziedzińcach, chodnikach i jezdniach w stoł. mieście Warszawy.

Celem zapobieżenia szerzeniu się epidemji w stoł. m. Warszawie zarządzam na podstawie art. 3 lit. c ustawy z dnia 14/7.1920 r. Dz. Ust. Rzp. P. № 61 poz. 383 co następuje:

Art. 1. Dozorcy domów obowiązani są:

1) utrzymywać stale w porządku i czystości ulice t. j. chodniki i jezdnie, 2) zraszać ulice przed zamiataniem w miarę potrzeby, a podczas suszy przynajmniej raz dziennie, 3) zmywać wodą miejsca postoju dorożek i platform, 4) oczyszczać codziennie bramy, klatki schodowe i zejścia do suteren, 5) oczyszczać i zmywać w miarę potrzeby, a conajmniej raz dziennie ustępy służące do ogólnego użytku.

Art. 2. Przepisy art. 1 obowiązują w równej mierze dozorców hal, placów i plantacji miejskich oraz dozorców posesji rządowych odnośnie do powierzonych im objektów.

Art. 3. Lokatorom poszczególnych domów zabrania się:

1) wystawiać do klatek schodowych kubły ze śmieciami lub zlewkami, 2) zanieczyszczać klatki schodowe odpadkami domowemi, plwocinami i wydalinami, 3) wyrzucać śmiecie i wylewać pomyje przez okna lub drzwi na dziedzińce lub ulice, 4) zmiatać śmiecie z parapetów i balkonów na ulice, 5) wietrzyć i trzepać garderobę, pościel, meble i dywany w oknach i na balkonach zarówno zewnętrznych jak i wewnętrznych.

Trzepanie to i wietrzenie może odbywać się na dziedzińcach domów w oznaczonych godzinach i w wyznaczonem na ten cel miejscu, 6) utrzymywać bydło i trzodę chlewną w domach względnie zabudowaniach domowych bez wyraźnego pozwolenia władz policyjno-sanitarnych.

Art. 4. I. Właściciele nieruchomości obowiązani są:

1) czuwać. by na każdej posesji znajdowała się skrzynia na śmiecie mocno zbudowana ze szczelną pokrywą, utrzymywana czysto, a w miarę potrzeby smołowana lub bielona wapnem, do której winny być wsypywane śmiecie, odpadki kuchenne i t. p. 2) dbać by śmiecie regularnie były wywożone o oraz niedopuszczać do ich przepełnienia i składania śmieci obok śmietnika, 3) czuwać by doły kloaczne w domach nieskanalizowanych nie były wypełnione ekskrementami wyżej 3/4 głębokości, oraz by wywożenie zawartości dołów odbywało się regularnie i w sposób najmniej zatruwający powietrze w wozach hermetycznie zamkniętych.

II. Właścicielom domów zabrania się:

1) zamykanie ustępów domowych, służących do użytku ogólnego, 2) przepompowywania w posesjach nieskanalizowanych zawartości i ścieków kloacznych do wpustów kanałów ulicznych.

Art. 5. Zabrania się zanieczyszczać wydzielinami ulice, węgły domowe i parkany.

Art. 6. Padlina wszystkich zwierząt może być usuwaną jedynie przez miejski zakład utylizacyjny niezwłocznie po zdechnięciu zwierzęcia. O każdym wypadku takim obowiązany jest dozorca domowy bezzwłocznie zawiadomić właściwy komisarjat policji.

Art. 7. Niestosujący się do powyższych zarządzeń karani będą po myśli postanowień art. 8 Ust. z 14|7-20 Dzien. Ust. Rzp. P. № 61 poz. 398 grzywną do 8000 mk. lub aresztem do 6 tygodni względnie grzywną i aresztem łącznie.

Art. 8. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

Naczelny komisarz
do spraw walki z epidemjami
E. Godlewski

OBWIESZCZENIE.

Na skutek polecenia min. spraw wewn. podaje się niniejszem do wiadomości, że wszyscy uchodźcy, wygnańcy i emigranci z Rosji, którzy znajdują się na obszarze państwa polskiego i którzy chcieliby obecnie, w myśl układu o repatrjacji, zawartego w wykonaniu art. VII umowy o przedwstępnych warunkach pokoju z dnia 12 października 1920 r., powrócić do swej Ojczyzny, winni zgłosić się w ciągu dni 12 od dnia dzisiejszego do komisarjatu rządu (pokój № 2) w godzinach urzędowych w celu rejestracji i złożenia właściwej deklaracji.

UWAGA: Właściwe druki będą do nabycia na miejscu w komisarjacie rządu. Podpis deklaracji winien być zaświadczony przez władze właściwe.

W związku z repatrjacją wyjaśnia się, że według brzmienia wspomnianego układu należy rozumieć:

1. Przez „wygnańców i uchodźców“ — osoby, które przed 1 sierpnia 1914 r., mieszkały w Rosji i które znajdują się obecnie na terytorjum Polski, a w ciągu wojny światowej 1914—1918, wojny polsko-rosyjsko-ukraińskiej lub wojny domowej, opuściły zajęte lub zagrożone przez nieprzyjaciela miejscowości, względnie zostały wysiedlone na mocy rozporzędzenia władz wojskowych lub cywilnych.

Do kategorji „wygnańców i uchodźców“ należą również byli jeńcy wojenni wojny światowej, którzy przed 1 sierpnia 1914 r., mieszkali na terytorjum Rosji, a znajdują się na terytorjum Polski, jak również byli wojskowi rosyjsko ukraińscy, którzy znajdują się na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, o ile nie zostali wzięci do niewoli przez regularną armję polską.

2. Przez emigrantów—obywateli Rosji, którzy przed 1 sierpnia 1914 r. wskutek prześladowań politycznych lub religijnych wyemigrowali na terytorjum Polski.

Powrót do kraju osób wyżej wyszczególnionych jest dobrowolny, przeto przymus powrotu pośredni lub bezpośredni stosowany nie będzie.

Fr. Anusz
Komisarz Rządu na m. st. Warszawę.
Warszawa, dn. 13 lutego 1921 r.

Rozkazy główn. komend. P.P.

Porządek kontroli ruchu granicznego.
a) Uchwała Rady Ministrów.

Rozkaz z d. 16-II-21 r. Nr. 101.

*** Rada Ministrów w dniu 4 października 1920 r. uchwaliła w sprawie ustalenia porządku ruchu granicznego co następuje:

„1. Kontrola przewożonych przez granicę towarów i bagażów podróżnych należy wyłącznie do urzędów celnych. Żadna inna władza zarówno cywilna, jak wojskowa nie ma prawa wykonywać tej kontroli lub rewizji granicznej, ani bezpośrednio wkraczać w czynności organów celnych.

2. Organa kontroli aprowizacyjnej, wojskowej i t. p. dotychczas istniejące w miejscowościach, gdzie są urzędy celne — znosi się.

Władze i urzędy interesowane w specjalnych rewizjach na granicy państwowej zgłaszają odpowiednie żądania do urzędów celnych, które w tych wypadkach przeprowadzają czynności kontrolne, w obecności przedstawicieli właściwego urzędu.

3. Wszystkie władze i urzędy, zarówno cywilne, jak wojskowe, obowiązane są w swym zakresie działania do bezzwłocznego udzielania urzędom celnym na ich żądanie pomocy w czynnościach służbowych.

Wrazie przytrzymania osób lub towarów pod zarzutem przekroczenia przepisów celnych, należy odstawiać je do najbliższego urzędu celnego.

4. Kontrolę dokumentów osób podróżujących wykonywać będą przy przekroczeniu granicy Rzeczypospolitej, organy policji państwowej, przyczem kontrolę tę co do miejsca i czasu uzgodnić należy z rewizją celną oraz z ruchem kolejowym lub parostatkowym.

Na mniejszych punktach granicznych po porozumieniu ministrów: skarbu i spraw wewnętrznych rewizję dokumentów osobistych przekazać można urzędom celnym, jak również powierzyć kontrolę ruchu towarów i bagaży organom ministerstwa spraw wewnętrznych.

Na obszarze b. dzielnicy pruskiej zarządzenie to może wprowadzić minister tej dzielnicy w porozumieniu z ministrem skarbu.

5. Ministrowie: skarbu, spraw wewnętrznych i b. dzielnicy pruskiej wydadzą instrukcję w celu uzgodnienia czynności kontrolnych granicznych urzędów celnych i policyjnych“.

b) Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych.

Na zasadzie powyższej Uchwały Rady Ministrów, p. minister spraw wewnętrznych pismem z dnia 17-go stycznia r. b. № 171-315 zarządził w sprawie ruchu granicznego co następuje.

„1. Posterunki policyjne kontroli granicznej nie przeprowadzają rewizji, związanej z ruchem granicznym, w tej liczbie nie tylko rewizji towarów, lecz i rewizji osobistych, a więc nie przeprowadzają rewizji w tych wypadkach, kiedy zachodzi podejrzenie, że poszczególna osoba przewozi nielegalne jakieś rzeczy przez granicę, natomiast punkt pierwszy Uchwały nie krępuje policji w przeprowadzeniu rewizji, nie związanych z ruchem granicznym, np.: w wypadku podejrzenia o kradzieże na punkcie granicznym, które to rewizje przeprowadza w myśl ogólnych zasad ustawy postępowania karnego.

Jeżeli policja ma podejrzenie, że dana osoba przewozi jakieś rzeczy, stanowiące kontrabandę, to ogranicza się jedynie do zakomunikowania o tem organom celnym, pozostawiając dalsze postępowanie tym organom. Policja nie ma prawa w tych wypadkach żądania rewizji, a jedynie, o ile uważa, że organa celne niewypełniają należycie swoich obowiązków, dopuszczając się nadużyć, składają o tem raport swojej władzy przełożonej, która winna zawiadomić o tem ministerstwo spraw wewnętrznych dla ingerencji w ministerstwie skarbu.

Natomiast, jeżeli organa policyjne mają podejrzenie o przewożeniu przez granicę nielegalnych druków, papierów, materjałów wybuchowych i t. p. lub wogóle na podstawie posiadanych przez nich informacji, są zainteresowane w przeprowadzeniu rewizji granicznej, która może dać możność wykrycia przestępcy, lub ujawnienia przestępstwa, wówczas zwracają się z żądaniem przeprowadzenia rewizji bądź bagażowej, bądź osobistej. Żądanie o przeprowadzenie rewizji winno być skierowane w formie pismiennej do kierownika urzędu celnego, z krótkiem podaniem motywów żądania (w tym celu należy zaprowadzić krótkie drukowane formularze żądania). O ile by kierownik urzędu celnego nie zastosował się do żądania przeprowadzenia rewizji, winien on podać motywy odmowy i w tym wypadku odpowiedzialność wynikająca stąd spada całkowicie na niego. Policja winna w tym wypadku sporządzić protokół i przedstawić go niezwłocznie swojej władzy zwierzchniej i bezpośrednio do ministerstwa skarbu i jednocześnie, lecz tylko w wypadkach, gdy ma pewność, że rewizja może dać pozytywne rezultaty, przeprowadza rewizję na swoją odpowiedzialność, ale tylko poza terytorjum urzędu celnego. To jest jedyny wypadek, kiedy policja ma prawo bezpośrednio przeprowadzić rewizję.

2. Niezwłocznie należy wejść w porozumienie z urzędami celnemi, celem ustalenia możliwie wspólnego dokonywania rewizji celnej i paszportowej. Wogóle urzędy policyjne winny być w stałym kontakcie z urzędami celnemi i wzajemnie współdziałać, gdyż tylko w ten sposób można osiągnąć pożądane rezultaty. Między innemi należy na prośbę urzędów celnych okazywać im dokumenty podróżujących.

W wyjaśnieniu ustępu II p. 4 Uchwały podaje się do wiadomości, że aż do czasu zapanowania normalnych stosunków, nie podlega ten ustęp wykonaniu.

3. Niezależnie od tych wyjaśnień, tyczących się wykonania załączonej uchwały, podaje się do stosowania następujący sposób postępowania przy przychwyceniu kontrabandy przechodzącej poza punktami przejściowymi, a więc starającej się uniknąć wogóle wszelkiej rewizji. W wypadkach przychwycenia takiej kontrabandy należy ją przekazywać za pokwitowaniem do najbliższego urzędu celnego, dochodzenia zaś w samej sprawie wraz z tym pokwitowaniem przekazywać normalnie kompetentnym władzom.

Powyższe zechcą pp. komendanci okręgowi podać do wiadomości i zastosowania wszystkim funkcjonarjuszom policji pełniącym służbę na punktach granicznych.

Wizy wystawiane przez generalny konsulat w Opolu.

*** Pp. komendanci okręgowi podadzą do wiadomości podwładnym urzędom, że na zasadzie umowy z dnia 3 września 1920 r. zawarty z rządem Górnego Śląska, ze względu na odrębne stosunki na terenach plebiscytowych Górnego Śląska, konsulat generalny w Opolu został upoważniony do wystawiania wiz powrotnych i na wielokrotne przekroczenie granicy. Osoby zaopatrzone w wizy tej kategorji są wolne od wizy na wyjazd, udzielonej przez kompetentne władze krajowe. (Pismo ministerstwa spraw wewnętrznych № BB 171-344 z dnia 21-1 1921 r.).

Stosunek straży granicznej do policji.

*** Poniżej podaje do wiadomości odpis rozkazu № 16420, z dnia 6.I.1921 r., wydanego przez ministerstwo spraw wojskowych, na wniosek ministerstwa spraw wewnętrznych, celem podania do wiadomości podwładnym funkcjonarjuszom policji pełniącym służbę na punktach granicznych, oraz zaznaczam, że rozkaz ten został podany do wiadomości władz administracyjnych. (Pismo ministerstwa spraw wewn. (№ BB 171-462 z dnia 20 stycznia 1921 r.).

Min. spraw wewn. zawiadomiło min. spraw wojsk., że oddziały wojskowe stojące na granicy Państwa nie dopuszczają funkcjonarjuszów policji państwowej do granicy, w celu wykonywania ich służby.

Zwraca uwagę, że oddziały wojskowe powołane do strzeżenia granic mają z policją państwową współdziałać w ochronie granicy i nie tylko nie utrudniać, lecz przeciwnie ułatwiać jej dostęp do granicy i wzywać ją do współpracy w służbie granicznej.

Współdziałanie to jest tem konieczniejsze, że domagają się tego faktyczne stosunki panujące na granicy t. j. słaba obsada tejże i brak fachowego wyszkolenia oddziałów tam stojących.

Ponadto zwracam uwagę, że niedopuszczanie do granicy organów policji państwowej jest sprzeczne z postanowieniem art. 6 rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 20 lipca 1920 r., w przedmiocie ochrony granic (Dz. Ustaw № 64 1920 r. poz. 426), który wyraźnie zezwala organom państwowym, zaopatrzonym we właściwe legitymacje służbowe, na przebywanie w strefie nadgranicznej.

Mając powyższe na uwadze D. O. Gen. wyda rozkaz odnośnie nierobienia trudności funkcjonarjuszom policji państwowej, znajdującym się w służbie w dostępie do granicy, tudzież pouczy oddziały, stojące w służbie pogranicznej, o konieczności współdziałania z policją państwową.

Treść wydanych zarządzeń zamelduje D. O. G. min. spr. wojsk. (O I Szt.) w czasie jaknajrychlejszym.

Otrzymują: D. O. Geny Warszawa, Kielce, Kraków, Lwów, Poznań i Pomorze, min. spraw wewn. i min. skarbu.

Wymiar emerytur pensji wdowich i zaopatrzeń dla dzieci, tudzież pozgonnego.

*** Poniżej podaję do wiadomości okólnik ministerstwa skarbu № 66355-20-em. z d. 15-XII 1920 r.

„Z powodu licznych zapytań, otrzymywanych od władz centralnych oznajmia ministerstwo skarbu, że do czasu wydania polskiej ustawy emerytalnej, ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. Dz. U. № 65 regulujące uposażenie pracowników państwowych od 1 lipca 1920 r., nie mają żadnego wpływu w b. zaborze austrjackim na zmianę podstawy wymiaru emerytur, tudzież zaopatrzeń dla wdów i sierot i wymiary te należy w dalszym ciągu uskuteczniać według dawniejszych uposażeń. Wysokość emerytur i zaopatrzeń wdowich i sierocych w b. zaborze rosyjskim określać się będzie, aż do tego czasu według postanowień art. 32 tymczasowych przepisów służbowych z r. 1918, względnie na podstawie dawnych przepisów emerytalnych b. państwa rosyjskiego.

Tytułem pozgonnego należy natomiast wypłacać trzymiesięczne obecne pobory wraz z wszystkimi dodatkami, tylko żonie (mężowi) i dzieciom, dalszej zaś rodzinie, względnie innym osobom, które poniosły koszta pogrzebu, zwrócić należy rzeczywiste udowodnione koszta pogrzebu, nieprzewyższające trzymiesięcznej płacy wraz z dodatkami zmarłego pracownika“.

Powyżej podany ustęp co do wypłaty trzymiesięcznych poborów tytułem pozgonnego kasuje niniejszym punkt 2 „Tymczasowych Przepisów o pośmiertnym i formowaniu wniosków co do jednorazowych zapomóg z tytułu śmierci lub niezdolności do pracy funkcjonarjuszów policji, zatwierdzonych przez pana ministra spraw wewnętrznych w dniu 30-X 1919 r. № I-23433 (rozkaz komendy gł. PP. № 19 z d. 14-XI 1919 r.)

Opłata wpisów szkolnych dla dzieci urzędników.

*** W związku z rozkazem komendy głównej pol. państwowej № 100 podaję do wiadomości i użytku służbowego okólnik ministerstwa skarbu z d. 14-I-1921 r. № 74504-20.

„Odnośnie do okólnika z d. 30 listopada 1920 r., № 71145-20 DB. w sprawie udzielania funkcjonarjuszom państwowym zapomóg na wpisy za dzieci, uczęszczające do prywatnych szkół średnich ogólno-kształcących i zawodowych, ministerstwo skarbu wyjaśnia, iż prawo ubiegania się o odnośne zapomogi mają jedynie ci funkcjonarjusze państwowi, którym na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 5 sierpnia 1920 roku. Dz. U. R. P. № 77 poz. 521 przysługuje prawo pobierania dodatku rodzinnego za dzieci, o których mowa w powołanym wyżej okólniku“ (rozkaz komendy głównej № 100).

* * *

Przyjęci:

Rozkaz z d. 18-II-1921 r. № 102.

*** Na stanowisko p. o. zastępcy okr kmdta p. p. okr. „Wschód“ we Lwowie, z uposażeniem przywiązanem do IV stopnia służbowego, od dn. 22-V-20 r. — Dr. Feliks Głowacki.

Na stanowisko p. o. nadkomisarza p. p. okr. „Wschód“ z przydziałem do szkoły policyjnej jako komendanta kompanji, z uposażeniem przywiązanem do V stopnia służb. od dn. 1-VI-20 r. — Józef Horodyński.

Na stanowiska p. o. komisarzy p. p. z uposażeniem przywiązanem do VI st. służb. — Jan Jerzy Klus, z przydziałem do urz. pol. śledcz. we Lwowie, od dn. 1-VI-920 r. i Roman Rychter, w okręgu „Wschód“ z przydziałem do urz. pol. śledcz. od dn. 11-V-920 r.

Na stanowisko p. o. komendantów powiatowych p. p. z uposażeniem przywiązanem do VI st. służb. — Marjan Choromański, w Dolinie, od dn. 1-VI-1920 r.; Jozef Wraubek, w Przemyślanach, od dn. 1-VI-1920 r.; Juljan Urbanowski, w Kołomyji, od dnia 19-VI-1920 r.; Zygmunt Białkowski, w Brzozowie, od dn. 24-VI-1920 r.; Juljan Nowicki, w Zaleszczykach, od dn. 20-V-1920 r.

Na stanowisko p. o. podkomisarzy P. P. z uposażeniem przywiązanem do VII st. służb. — Stefan Kochanowicz, w okręgu przemyskim, od dn. 1-VI-1920 r.; Stanisław Litak, na pow. Oświęcim, od dn. 1-VI-1920 r.; Stanisław Rejman, w Rzeszowie, od dnia 13-VII-1920 r.; Ludwik Drożański, w Chrzanowie, od dn, 2-VI-1920 r.; Eugenjusz Has, w Sanoku, od dn. 1-VII-20 r. i Romuald Gonczarczyk, w Jarosławiu, od dn. 25-V-1920 r.

Mianowani:

Naczelnikiem urz. pol. śledcz. okr. krakowskiego, z uposażeniem przywiązanem do IV st. służb. od dnia 1. I. 921 r. Henryk Sadłowski.

Nadkomisarzami P. P. z uposażeniem przywiązanem do V st. służb. dr. Jabłoński Włodzimierz, z przydziałem do urz. pol. śledcz. okr. lwowskiego, od dn. 15. III. 920 r. Gwidon Drożyński, z przydziałem do urz. pol. śledcz. okr. „Wschód“ we Lwowie, od dn. 1. V. 920 r. i Stefan Buszek, z przydziałem do urz. pol. śledcz. okr. krakowskiego, od dn. 16. III. 920 r.

Komendantomi powiatowemi P. P. z uposażeniem przywiązanem do V-go st. służb. Tadeusz Iliukiewicz, w Drohobyczu, od dn. 2. IV. 920 r. Włodzimierz Komusiński, w Kołomyji, od dn. 23. III. 920 r. Piotr Koszykowski, w Brzeżanach, od dnia 4. III. 1920 r. Leon Wróblewski, w Nowym-Sączu, od dn. 1. II. 920 r. Jan Krupa, w Rzeszowie, od dn. 1. III. 920 r. Stefan Hrycyszyn, w Przemyślu, od dn. 1. IV. 920 r. Tadeusz Popiel, w Tarnopolu, od dn. 1. V. 920 r.

Powiatowymi Komendantami P. P. z uposażeniem przywiązanem do VI st. służb. Alfred Holzhauzer, w Złoczowie, od dn. 1. II. 920 r. Artur Hampel, w Bóbrce, od dn. 4. III. 920 r. Bolesław Czapelski, w Tłumaczu, od dn. 1. II. 920 r. Paweł Wozniczko, w Białej, od dn. 24. II. 920 r. Kazimierz Iwanowski, w Zbarażu, od dn. 1. III. 920 r. Kazimierz Skarbek, w Wadowicach, od dn. 11. IV. 920 r. Stanisław Szura, w Mielcu, od dn. 3. V. 920 r.

Podkomisarzami P. P. z uposażeniem przywiązanem do VII st. służb.: Kazimierz Lach, w okr. krakowskim, z przydziałem do urz. pol. śledcz. jako kierownik ekspozytury w Rzeszowie, od dn. 1-III-20 r. Eugeniusz Strzelecki, w m. Krakowie, od dn. 11-III-20 r. Adam Ptaszyński, w okr. lwowskim, od dn. 1-III-20 r. Piotr Luszna, w okr. krakowskim, z przydziałem do szkoły poli-

cyjnej, jako instruktor, od dn. 1-IV-20 r. Filip Hotzl, w Kołomyji, od dn. 1-V-20 r. Mikołaj Ambroż, w okr. „Wschód", z przydziałem do szkoły policyjnej, jako instruktor, od dn. 1-V-20 r. Adam Jasiewicz, w Horodence, od dn. 1-V-20 r. Paweł Piescha, w Radziechowie, od dn. 1-V-20 r. Maurycy Jandel, w Śniatynie, od dn. 1-V-20 r. Jan Mazal, w Peczeniżynie, od dn. 1-V-20 r. Juliusz Schaffer, z przydziałem do urz. pol. śledcz. okr. „Wschód" we Lwowie, od dn. 1-V-20 r. Jan Kwolek, w Borszczowie, od dn. 1-VI-20 r. Jan Dyka, w Tarnopolu, od dn. 1-VI-20 r. Walenty Pytlik, w Czortkowie, od dn. 1-VI-20 r. Michał Stankiewicz, w Nowym Sączu, od dn. 1-V-20 r.

Zastępcą kmdta P. P. na pow. Jarosław, z uposażeniem przywiązanem do VII st. służb. od dn. 1-V-20 r. Kazimierz Jabczyński.

Aspirantami P. P. z uposażeniem, przywiązanem do VIII st. służb.: Dymitr Kuroczko, w Dąbrowie, od dnia 1-XII-19 r. Andrzej Bryka, w Rzepczycach, od dn. 1-II-20 r. Władysław Folner, w Strzyżowie, od dn. 1-III-20 r. Felicjan Kicie, w Tarnowie, od dn. 18-II-20 r. Michał Zamorski, w Brzozowie, od dn. 20-III-20 r. Jan Płaczek, w Rudkach, od dn. 1-III-20 r. Władysław Kątnik, w Trembowli, od dn. 1-IV-20 r. Jan Strach, w Brzeżanach, od dn. 1-V-20 r. Ignacy Wojtkiewicz, okr. „Wschód" we Lwowie, od dn. 1-V-20 r. Konstanty Drzymała, z Zborowie, od dn. 1-V-20 r. Karol Smaciarz, w Podhajcach, od dn. 1-V-20 r. Jakób Jasiński, w Złoczowie, od dn. 1-V-20 r. Tomasz Wyrwicz, w okr. „Wschód", z przydziałem do szkoły policyjnej, jako instruktor, od dn. 1-V-20 r. Stanisław Cygan, w Kamionce Strumiłowej, od dn. 1-III-20 r. August Kuderewicz, w Skałce, od dn. 1-VI-20 r. Józef Kotuba, w Zbarażu, od dn. 1-VI-20 r. Aleksander Kurbas, w Dąbromilu, od dn. 1-VI-20 r. Michał Jusko, w Husiatynie, od dn. 1-VI-20 r. Leon Szwarc, w okr. przemyskim, z przydziałem do urz. pol. śledcz., od dn. 17-VI-20 r. Wilchelm Olenkiewicz, w Sokalu, od dn. 1-VIII-20 r. Marcin Kornaga, w Turce, od dn. 19-VI-20 r.

Komendant Główny Policji

Wł. Henszel w. r.

Pochwały

Komendant P. P. pow. warszawskiego, komisarz Aleksander Roszkowski przeniesiony został z dn. 5 lutego b. r., do komendy P. P. okręgu IV, lubelskiego, z awansem na nadkomisarza.

Za gorliwą, umiejętną i owocną służbę na stanowisku komendanta policji powiatów: włocławskiego, następnie warszawskiego, wyraziła okr. kmda Pol. P. na okręg warszawski, ustępującemu komendantowi Roszkowskiemu szczere podziękowanie, rozkazem z dn. 8. II. 921 r. № 173.

Rozkazem z dn. 9. II. 921 r. № 15, wyraziła okr. kmda P. P. w Krakowie następujące uznanie:

„Rozkazem głównej kom. P. P. został nadkom. Tadeusz Wertz, powiatowy komendant P. P. w Rzeszowie, przeniesiony do okręgu Kieleckiego w charakterze nadkomisarza inspekcyjnego.

Dzięki niezwykłej sumienności i niezmordowanej gorliwości o obywatelskiem spełnieniu obowiązków zapisał się ustępujący chlubnie około uporządkowania stosunków bezpieczeństwa w powierzonym jego kierownictwu powiecie, dzięki zaś energji i znajomości służby podniósł karność, poczucie obowiązku i poczucie godności stanu w szeregach podwładnych mu funkcjonarjuszy — stawiając je na wysokości zadania i zdobywając jednocześnie dzięki wrodzonemu taktowi i uprzejmości w obejściu, zaufanie swych podwładnych.

Nic przeto dziwnego, że odchodząc obecnie pozostawia po sobie powszechny żal i pamięć wzorowego podwładnego, przełożonego i kolegi.

Tylko niezwykła konieczność służbowa zniewoliła tutejszą komendą do rozstania się z jednym z najlepszych swych oficerów.

Przeświadczenie o wyższości powierzonego mu obecnie zadania pozwala na chwilę zapomnieć o poniesionej stracie w imię dobra służby i chwały Ojczyzny, której rozkazy wykonywać jest pierwszym obowiązkiem polaka.

Niech mu towarzyszy na nowym posterunku staropolskie „Szczęść Boże".

Rozkazem z dn. 17. II 921 r., № 7, wyraziła okr. komda P. P. w Łodzi, uznanie, sekretarzowi komdy P. P. na pow. sieradzki Ignacemu Makowskiemu, powołanemu na stanowisko burmistrza miasta Sieradza, za dotychczasową gorliwą pracę przy P. P

KRONIKA URZĘDOWA.

NOWE EMISJE ZNACZKÓW POCZTOWYCH.

W styczniu b. r. zostały wprowadzone następujące nowe znaczki pocztowe:

A) Znaczki opłaty wartości 2 mk., 3 mk. i 4 mk. typu znaczka pocztowego wartości 1 mk. Znaczki 2 mk. są koloru zielonego, 3 mk. — niebieskiego i 4 mk. — czerwono amarantowego. Wielkość rysunku 18X23 mm. wymiary całego znaczka 20X25 mm. (gumowane i perforowane). Na znaczku u góry pośrodku napis „Poczta" w rogach oznaczenie wartości, u dołu napis „Polska". Środek rysunku przedstawia orła białego. W otoku motywy ornamentacyjne.

B) Znaczki opłaty wartości 3 mk. Oznaczenie wartości „3 mk." umieszczono jako nadruk na znaczkach 40-fenigowych.

C) Znaczki opłaty. 1) wartość 35 mk. Nadruk na znaczkach 70-halerzowych b. polskiej komisji likwidacyjnej. 2) wartości 20 mk. Nadruk na znaczkach 10-halerzowych i 50-halerzowych b. polskiej komisji likwidacyjnej. 3) wartości 6 mk. Nadrúk na znaczkach 15 i 25-halerzowych b. polskiej komisji likwidacyjnej.

* * *

Według doniesienia naddyrekcji poczt dla obszaru W. M. Gdańska wypuszczone zostaną na pamiątkę ukonstytuowania się wolnego miasta Gdańska nowe znaczki pocztowe z ważnością obiegową tylko na obszarze wolnego miasta Gdańska. Obok tych znaczków będą i nadal kursowały znaczki niemieckie z przedrukiem „Danzig".

Znaczki pamiątkowe będą w następujących wartościach 5, 10, 25, 40, 80 fen. oraz 1, 2, 3, 5 i 10 mk. Znaczek 40-fenigowy jest koloru ciemno-różowego, 80-fenigowy — ciemo-niebieskiego, reszta znaczków jest sporządzona w 2-ch kolorach. Oprócz napisu „Freie Stadt Denzig" jest na każdym znaczku umieszczona data: 15-XI-1920.

Powyższe znaczki zostały dopuszczone w obrocie między W. M. Gdańskiem a Polską, aż do czasu odwołania niniejszego rozporządzenia. *(Dz. Urz, Minist, poczt i telegraf. № 7, z dn. 12.II-1921 r.).*

TELEFONY WARSZAWSKIE.

Dnia 31 grudnia 1920 r. wygasła i nie została przedłużona umowa z Towarzystwem Cedergren w sprawie warunków tymczasowej administracji sieci telefonicznej w Warszawie, przeto i prawo do eksploatacji tej sieci przez rzeczone Towarzystwo z tym dniem ustało.

Wobec tego, prowadzenie eksploatacji telefonów warszawskich objął z dniem 1 stycznia 1921 r. Tymczasowy zarząd telefonów warszawskich ustanowiony przez min. poczt i telegr. rozporządzeniem z dnia 3 stycznia, 1921 r. Nr 423-5.VIII. *(Dz. Urz. Min. Poczt i Telegr. № 7 z dn. 12-II.921 r.)*

ZAKAZ PODSŁUCHIWANIA ROZMÓW TELEFONICZNYCH.

Ponieważ do min. poczt. i telegr. napływają zażalenia na podsłuchiwanie rozmów telefonicznych przez funkcjonarjuszy pocztowo-telegraficznych, przeto rzeczone ministerstwo w dzienniku urzędowym wydało odpowiednie napomnienie dla swego personelu oraz zamieściło odnośne instrukcje i wyjaśnienie. Części rozmów przypadkowo podsłuchanych wskutek spełniania swoich obowiązków podczas kontroli, czy odnośna linja jest jeszcze zajęta, czy nie, należy uważać za ścisłą tajemnicę urzędową. Winni jej niedochowania będą pociągani do odpowiedzialności w myśl p. 2 art. 9 ustawy o państwowej wyłączności poczty, telegrafu i telefonu, z dn. 27-V.919 r. Na zasadzie powyższego wszelkie zażalenia w tym względzie należy zwracać do min. poczt i telegrafów. *(Dz. Urz. Min. Poczt i Telegr. № 7 z dnia 12-II,921 r.)*

PRZYJMOWANIE TELEGRAMÓW W NIEDZIELE I ŚWIĘTA.

Rozporządzenia ministra poczt i telegrafów Nr 32000-1429-II z dn. 2-XII.919 r. Nr 18027-441-II z dn. 15-VII.919 r. o przyjmowaniu w niedziele i uroczyste święta rzymsko-katolickie telegramów i rozmów telefonicznych urzędowych bez ograniczeń, prywatnych zaś tylko pilnych za potrójną opłatą, zostały uchylone z dniem 19-II.921 r. Od dn. 20 lutego 921 r. przyjmowane będą w niedziele i święta wszystkie telegramy i zgłaszane rozmowy telefoniczne bez ograniczeń, tak. jak i w dnie powszednie przy pobraniu potrójnej opłaty. *(Dz. Urz. Min. Poczt. i Telegr. № 7 z dn. 12-II.921 r.)*

PRZYJMOWANIE TELEGRAMÓW BEZ PODPISU NADAWCY.

Ponieważ zdarzały się wypadki, że urzędy pocztowe nie przyjmują telegramów prywatnych bez podpisu nadawcy, co sprzeciwia się wyraźnym przepisom międzynarodowym i obowiązującym ordynacjom telegraficznym, wedle których telegramy prywatne bez podpisu są dopuszczalne tak w obrocie krajowym, jak również i zagranicznym — przeto min. poczt. i telegr. poleciło podwładnym urzędom, aby tego rodzaju telegramy, tak krajowe jak zagraniczne przyjmowały bez podpisu. Z wyjątkiem telegramów do Turcji i Rumunji, gdyż państwa te na razie ich nie dopuszczają.

Nadawca telegramu obowiązany jest tylko podać swoje nazwisko i swój adres na blankiecie telegramu, w miejscu na to przeznaczonem, co dotyczy wszystkich bez wyjątku telegramów. Za podany adres i nazwisko nie pobiera się żadnej opłaty. *(Dz. Urz. Min. Poczt i Telegr. № 7 z dn. 12-II.921 r.)*

UNIEWAŻNIENIA PIECZĘCI.

W czasie ewakuacji zaginęła pieczęć kauczukowa urzędu pocztowego Łuniniec. Pieczęć powyższa została unieważniona, w razie zaś odnalezienia jej należy o tem donieść dyrekcji poczt. i telegrafów w Grodnie.

Nowa pieczęć kauczukowa tego urzędu będzie zaopatrzona dla odróżnienia literą rozpoznawczą „a". *(Dz. Urz. Min. Poczt i Telegr. Nr. 7 z dn. 16. II. 921 r.).*

Zaginęła okrągła pieczęć kauczukowa z herbem Państwa, z napisem „Urząd pocztowo-telegraficzny Sulejów". Nowa pieczęć zaopatrzona będzie dla odróżnienie literę rozpoznawczą „a". W razie odnalezienia zagubionej pieczęci należy donieść o tem do Okr. Dyrekcji Poczt. i Telegr. w Lublinie.

W czasie ewakuacji zaginęła pieczęć do laku № 1 urzędu pocztowego w Kowlu. W razie odnalezienia jej, należy o tem donieść do Okr. Dyr. Poczt. i Telegr. w Lublinie. *(Dz. Urz, Min. Poczt. i Telegr. Nr. 9 z dn. 19. II. 921 r.).*

BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIE TELEGRAFICZNE ŁÓDŹ—BERLIN.

Dn. 26 stycznia r. b. otwarto bezpośrednie telegraficzne połączenie Łódź-Berlin, na przewodzie 18/1051 w zamian za dotychczasowe połączenie Łódź—Wrocław które temsamem odpadło.

W razie uszkodzenia połączeń Warszawy, Poznania lub Krakowa z Berlinem, mają urzędy kierować berlińską korespondencję tak, aby ona drogą przez Łódź dostała się do Niemiec. *(Dz. Urz. Min. Poczt. i Telegr. Nr, 9 z dn. 19. II. 921 r.).*

EMIGRACJA DO ARGENTYNY I BRAZYLJI.

Urząd emigracyjny przy ministerstwie pracy i opieki społecznej podaje do wiadomości, iż emigranci udający się do Argentyny, muszą bezwzględnie posiadać świadectwo moralności, wystawione na przepisanym formularzu. Wzór formularza można obejrzeć w Urzędzie emigracyjnym przy ul. Królewskiej № 23. Świadectwo takie zaopatrzone w fotografję, musi być wystawione przez policję i wizowane przez Urząd emigracyjny w Warszawie. Emigranci udający się do Brazylji, winni posiadać urzędowe lekarskie świadectwo, iż w przeciągu ostatnich 6-ciu lat mieli szczepioną ospę z rezultatem pozytywnym. *(„Monitor Polski" № 39, z d. 18.II.921 r.).*

CZYSTOŚĆ ULIC.

W ostatnich czasach coraz częściej daje się zauważyć w różnych dzielnicach miasta brak dozoru ze strony funkcjonarjuszów policji nad czystością ulic. W niektórych punktach miasta dozorcy domowi rozpoczynają zamiatanie jezdni i chodników dopiero po godzinie 10-ej rano, co dowodzi, że przodownicy-dzielnicowi do godziny 10-ej rano nie czuwają nad czystością ulic. Ponieważ niejednokrotnie było polecane, aby jezdnie i chodniki były oczyszczane w porze zimowej przed godz. 8 rano, w lecie o 6 rano, o 12 w południe i w porze wieczornej, oraz dodatkowo w każdej porze dnia w razie wyjątkowego zanieczyszczenia jezdni lub chodników, przeto okr. kom. P.P. st. m. Warszawy poleciła pp. kierownikom komisarjatów osobiście roztoczyć nad powierzonemi im okręgami pod względem czystości należyty dozór i dopilnować, aby przodownicy-dzielnicowi znajdowali się w obrębie swoich dzielnic w godzinach rannych, przeznaczonych do uprzątania ulic przez dozorców domowych, celem dopilnowania uprzątania ulic we właściwym czasie. Dozorcy domowi, którzy uchylą się od tego obowiązku, będą przedstawiani do ukarania komisarzowi rządu. Przodownicy-dzielnicowi, w dzielnicach których nie będą uprzątnięte ulice, będą pociągani do odpowiedzialności. *(Rozkaz okr. kom. P.P. st. m. Warszawy № 1488 z dn. 16-II-921 r.)*

SŁUŻBA FUNKCJONARJUSZY P.P. PRZY MONOPOLACH WÓDCZANYCH.

Celem ukrócenia nadużyć funkcjonarjuszy policji przy monopolowej sprzedaży wódki, poleciła okr. kom. P.P. st. m. Warszawy pp. kierownikom komisarjatów wysyłać odpowiednią liczbę funkcjonarjuszy policji przed monopole wódczane jedynie tylko w celu utrzymania tam porządku i niedopuszczenia do ewentualnych bójek lub zakłócenia spokoju publicznego. Delegowani na służbę funkcjonarjusze policyjni nie mają prawa do regulowania kolejności kupujących, albowiem kolejność ta winna być regulowana i przestrzegana przez samą publiczność, oczekującą na kupno wódki w porządku czasu przyjścia. Praktykowany dotychczas sposób rozdawania przez komisarjaty numerów kolejności został skasowany. Funkcjonarjusze policji nie będący wyznaczonymi na służbę przy sklepach wódczanych znajdować się tam nie mogą.

Pp. kierownicy komisarjatów lub ich zastępcy obowiązani są dokonywać systematycznych obchodów i kontrolować zachowanie się oraz wykonywanie służby przez funkcjonarjuszy policji przed sklepami wódczanemi i na miejscu przyjmować wszelkie zgłoszenia oczekującej publiczności oraz prośby i skargi, dotyczące jakichkolwiek nadużyć lub nieporządków przy sprzedaży wódki i na takowe odpowiednio reagować. Funkcjonarjusze policji, którym udowodnione zostanie niestosowanie się do niniejszego rozkazu, będą niezwłocznie zwalniani ze służby.

Również urzędowi śledczemu polecono, aby przez wywiadowców czuwał nad wykonaniem powyższego. *(Rozk. okr. kom. P.P. st. m. Warszawy № 1488 z dnia 16-II-921 r.)*

ŻYDOWSKIE POGRZEBY.

Zdarza się często, że w czasie przejścia przez ulice Warszawy żydowskiego konduktu żałobnego, banda wyrostków ulicznych zastępuje tu i owdzie drogę orszakowi, obrzucając uczestników pogrzebu obelgami i przezwiskami, którym często towarzyszą śmiechy i gwizdania.

Ponieważ postępowanie takie jest wysoce niekulturalne i nie licuje z powagą stolicy, przeto okr. kom. st. m. Warszawy poleciła, w razie zauważenia podobnych ekscesów, jak najenergiczniej im przeciwdziałać, a winnych pociągać do sądowej odpowiedzialności. *(Rozk. okr. kom. P.P. st. m. Warszawy № 1489 z dn. 17-II-921 r.)*

OSOBY WYSIEDLONE.

Podaje się do wiadomości, że decyzją ministerstwa spraw wewnętrznych zostali wysiedleni bezpowrotnie z Warszawy następujący obywatele rosyjscy: Fajn Szymon i Judyta, Masewicki Wolff, Weiss Szmaja, Weiss Sima, Chaskielewicz Chana, Chaskielewicz Josek, Karpuk Julja, Widlański Izaak.

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Post. Jana Pronobisa, z komis. kolejow. P. P. w Ostrowie.

Post. Adama Nużyńskiego, z 7 komis. P. P. st m. Warszawy № 2085.

Prow. post. Stanisława Turka, z komis. granicznego Oświęcim, № 3172.

Prow. post. Józefa Myszy, z Rezerwy O.K.P.P. w Krakowie, № 112.

Post. Andrzeja Powidłowskiego, z P.K.P.P. w Piotrkowie, № 3926.

POLITYKA

Ku ostatnim przełomom.

Dnia 20 marca odbyły się na terenie Prus Wschodnich wybory do Sejmu. Wybory te odbywały się pod znakiem zajadłej propagandy przeciw państwom koalicyjnym z racji uchwał konferencji paryskiej, nakładających na Niemcy obowiązek wypłaty odszkodowania w sumie 226 miljardów marek w złocie. Niemcy oficjalne, rząd i parlament, dały hasło do tej orgji inwektyw, ataków, obelg, skierowanych przeciw Francji zwłaszcza i jej nacjonalizmowi. I w tej atmosferze podnieconych nastrojów i rozfanatyzowanych poszli Prusacy do urny.

Wynik był łatwy do przewidzenia. Zwycięstwo szowinizmu niemieckiego i junkierskich idei pangermanistycznych, dało znaczny sukces dwóm skrzydłom stronnictw niemieckich. Wzmocnione zostały kadry posłów pruskich prawicy, więc „deutsch-nationale" hakatyści niemieccy wyszli we wzmocnionej sile z głosowania, równocześnie zaś spotężniała cyfra skrajnej, komunistycznej lewicy pruskiej, iż Spartakus berliński uzyskuje nowe podstawy w sejmie pruskim, skutkiem wzmożonej liczby posłów tego stronnictwa.

Wynik wyborów pruskich daje obraz dominujących dziś na terenie Prus nastrojów politycznych. Po dwu latach od zawarcia rozejmu po przegranej wojnie, rdzeń niemiecki, te Prusy, które zawsze wywierały decydujący wpływ na politykę całych Niemiec, żyją pośród dwu skrajnych ostateczności politycznych: wszechniemieckiej polityki junkrów-monarchistów i pangermanistycznej reakcji niemieckiej, marzącej o powrocie Hohenzollernów na tron, oraz komunistycznych koncepcji pruskiego Spartakusa, śniącego sojusz z czerwoną Rosją, i przy jej pomocy otrząśnięcie się z więzów traktatów wersalskich.

* * *

W dzień po wyborach pruskich, rozpoczęły się obrady konferencji londyńskiej. Jakkolwiek głównym problemem, który rozstrzygany będzie podczas obrad w stolicy Anglji, będzie sprawa turecka, wogóle zagadnienie wschodu, poczem z dniem 1-go marca wejdzie pod obrady sprawa ostatecznego uregulowania kwestji odszkodowań niemieckich i sposobu ich wypłaty, jednak pośród rozstrząsań nad temi sprawami, decydowane są równocześnie i inne zagadnienia, doniosłego znaczenia.

Jedną z tych decyzji jest ostatnia uchwała premierów państw koalicyjnych oznaczająca urzędowo termin plebiscytu na ziemi górnośląskiej na dzień 20 marca. Tę doniosłą uchwałę powitała polityka polska z głębokiem westchnieniem ulgi, jako zrealizowanie naszego dezyderatu narodowego, gdyby nie dodatkowa uchwała przeforsowana głosami angielsko-włoskimi, ażeby głosowanie w tym terminie obejmowało zarówno ludność tubylczą górnoślązaków, oraz owych przyjezdnych band włóczęgów zmobilizowanych przez rząd niemiecki, zwanych delikatnie „emigrantami".

Ta druga uchwała londyńska jest gestem ustępstw wobec rządu niemieckiego i jest znów objawem niewątpliwym, że rząd angielski nie zmienił swej konsekwentnej polityki, która w sprawie Górnego Śląska ma ukryty interes własny w tem, by o ile możności ułatwić Niemcom osiągnięcie na Śląsku tych sukcesów w głosowaniu, któreby dały substrat pod przyszły podział Śląska Górnego wedle pewnych zgóry pomyślanych planów, między Polskę i Niemcy.

Trudno dziś oczywiście stwierdzić o ile najazd 200,000, czy mniejszej nieco cyfry „emigrantów" wpłynie poważnie na wynik głosowania. Chodzi tylko o ten fakt, że przybycie tej armji zaciężnej prusaków na Śląsk i głosowanie w jednym i tym samym dniu z ludnością tubylczą, może być hasłem do starcia się ludności polskiej z prowokatorami pruskimi, a z drobnej iskry może dojść łatwo do potężnego pożaru, za który odpowiedzialność spadnie niewątpliwie na niefortunnych projektodawców angielskich wspólnego głosowania.

* * *

W tem świetle groźby konfliktu na spornym terenie polsko-niemieckim, tem większego znaczenia nabierają rokowania ryskie, które weszły w ostatnie stadjum przed ostatecznem ich sfinalizowaniem. Przyjazd ministra Steczkowskiego i Krasina do Rygi dał podstawę do wzajemnej wymiany poglądów, która wpłynęła o tyle na tok rokowań, iż z martwego punktu ruszone, obrady wykończyły pewne części traktatu o reewakuacji mienia, i o powrocie jeńców, przyczem ze strony polskiej zgodzono się na sześciotygodniowy termin do wypowiedzenia rozejmu.

Wedle ostatnich relacji, ponieważ wojska sowieckie zaatakowały wraz z oddziałami ormiańskimi Gruzję, rząd sowiecki, chcąc zamanifestować wobec świata swą pokojową tendencję, skłonny jest rzekomo szybko zawrzeć pokój z Polską, co mogłoby nastąpić w ciągu najbliższych tygodni.

Przypuszczać jednak należy, że dotychczasowa taktyka sowieckich rokowań raczej zdążać będzie i nadal do przeciągnięcia rokowań aż po termin plebiscytu górnośląskiego, politycy sowieccy są bowiem zbyt przewidującymi, a relacje Koppa z Berlina zbyt szczegółowe, by rząd sowietów nie zechciał spróbować, czy przy okazji konfliktu górnośląskiego, nie wyłoni się taka sytuacja polityczna, w której uda się wyzyskać niejeden moment korzystny dla Rosji, a chociażby wytargować któryś z warunków, przy którym dziś delegacja polska stoi twardo i nieustępliwie.

I dlatego dziś cała waga polityki polskiej koncentrować się zaczyna na kresach zachodnich Polski. Tam, w przeciągu trzech tygodni rozstrzygnie się jedno z przełomowych zagadnień państwa polskiego. Jeśli szczęśliwie przebrnie nawa państwowa przez te ostatnie Scylle i Charybdy, zaczniemy nowy okres życia politycznego już bez burz i chmurnych widnokręgów i mniej, lub więcej bolesnych niespodzianek ze strony naszych „przyjaciół" i naszych nieprzyjaciół.

Dr. Adam Brzeg.

NA PLACÓWCE.

—o—

Strzały Amora.

Nikt nie zaprzeczy temu, że przynajmniej do jednej rzeczy na świecie, każdy ma jednakowe prawo — tą „jedną rzeczą" jest miłość. Do miłości każdy ma prawo, bo już taki jest porządek rzeczy na świecie, że ludzie kochają się jak warjaci, bez względu na to czy taka miłość ma sens czy nie—gorzej nawet: im mniej jest sensu, tem miłość jest gwałtowniejsza, a najgwałtowniejsza jest dopiero wtedy zaprawdę, kiedy niema wogóle wcale żadnego sensu.

Jeżeli dodamy do tego, że miłość nie liczy się z żadnemi względami natury społecznej i politycznej, drwi sobie ze wszystkich przesądów klasowych, szydzi z urodzenia i z jednakową zupełnie nonszalancją daje prztyczka w nos, tak samo jaśnie panu hrabiemu jak i jego lokajowi — zrozumiemy dopiero wtedy, jakiego może narobić ambarasu miłość, dla której nie istnieje nikt i nic—prócz jej samej.

Ten Demon egoizmu, jest jednak czynnikiem niezwykle demokratyzującym społeczeństwo. Gdyby nie miłość, która potrafi tworzyć cuda (i to jeszcze jakie), ludzie takby się zróżniczkowali—że ostatecznie przestaliby być ludźmi—a staliby się tylko członkami pewnych zawodów i na tem koniec!... Całe społeczeństwo zakrzepłoby w arystokratyzmie swego fachu.

Córka stolarza nigdyby nie wyszła za mąż za syna kowala.

Syn ślusarza nie chciałby się ożenić z córką garbarza i t. d.—Adwokat, lekarz, urzędnik, rzemieślnik uważałby sobie za szaloną obrazę i upadek swego rodzinnego honoru, gdyby miał się spokrewniać z przedstawicielami innego zawodu.

Dzisiaj mimo ustawicznie powtarzających się lekcji skromności, którą ludziom daje miłość (w sposób zresztą nie zawsze skromny), człowiek jest tak skłonny do wysokiego o sobie mniemania, że nawet wpada w oburzenie, gdy jego syn np. nie bacząc, że jest synem, przyprzypuśćmy majstra od urzynania ludzkich gnatów—czyli chirurga—zakocha się w córce majstra od urzynania bydlęcych gnatów — czyli rzeźnika. Wierzajcie mi: miłość jest cudowną propagandą demokratyzmu — i należy tej propagandzie sprzyjać, ach—sprzyjać!... Należy ją popierać, do czego zresztą nikogo nie należy zachęcać, albowiem jak mówi Boy:

> Dzisiaj prosty czy krzywy
> Każdy chce być szczęśliwy,
> Ach to czysta warjacja
> Ta — demokracja!

Cóż więc dziwnego, że gdy każdy chce być takim „demokratą", to i policjanci jako że są demokratycznym duchem owionięci, także sprzyjają tej propagandzie. Bo któż im tego może zabronić? Czyż nie są ludźmi?... Ależ tak! Czyż nie są mężczyznami. Ba, jeszcze jakimi!... Naturalnie! Któż im może zabronić się kochać? Nikt! Jeden Pan Bóg, gdyby się chciał do tego mieszać. Wobec tego zatem — kochajmy się!...

Tylko, że jest pewne, małe, maleńkie: „ale". „Ale" musi być wszędzie — nic więc dziwnego, że znajduje się i tutaj, na zakończenie tak prostej, pozornie bezspornej sprawy. Amor strzela—Pan Bóg strzały nosi, a kobieta serce nadstawia. Nastawia także i mężczyzna. Strzały trafiają do celu z taką nie tyle celnością, ile czelnością, że gdy jest wiosna i za parkanem Ujazdowskiego Parku kwitną już bzy, Pogotowie Ratunkowe ma pełne ręce roboty. Apteki sprzedają kwas karbolowy wiadrami, „veronal" idzie na funty, koło pomnika Sobieskiego samobójcy z miłości, strzelają do siebie z karabinów maszynowych. Piękna, słodka miłość, czyni spustoszenia... Młodość jej sekunduje. Temu wszystkiemu przypatrują się (w wolnych chwilach od ratowania niedoszłych „murzynów") policjanci z melancholijnemi uśmiechami na ustach, a ten który rozumie naprawdę swoje stanowisko w społeczeństwie, patrzy na te szaleństwa nie bez pewnej zazdrości.

Bo on nie dobrze, że policjantowi rasowemu, nie wolno się kochać — że się tak wyrażę publicznie. Rasowy policjant o ile jest w mundurze, nawet własną narzeczoną prowadzi pod rękę tak poważnie, jakgdyby prowadził swą własną żonę w 10 lat po piątej rocznicy ślubu. Bo wyobraźmy sobie zakochanego policjanta, który przytulony do ramienia ładnej panny Zofji (czy Ireny) szepce jej do ucha, głosem który drży (oczywiście) „pod naporem wzruszenia".

— Pani jest cudowna, jak Boga kocham, żebym tak jutra nie doczekał, że piękniejszej kobiety nie widziałem w życiu. Och, panno Zofjo! Ja panią ubóstwiam. Cały świat nic mnie nie obchodzi!... Żeby tam nawet w tej chwili okradli braci Jabłkowskich, albo żeby się spalił jaki drugi skład Kochanowicza,—to ja pani nie porzucę ani na chwilę. Och, panno Zofjo (albo Ireno!) Pani jest, jak gwiazda na niebie, jak jabłko w raju, jak sam miód w ulu!

Tymczasem sprytny jakiś złodziejaszek, korzystając z miłości p. przodownika, wyciąga portmonetkę z kieszeni jego narzeczonej.

Po chwili krzyk: „Ach, jestem okradziona!" Usłużni przechodnie łapią złodzieja i oddają go w ręce rozkochanego policjanta.

Ten zakrywa twarz rękoma.

— O, mój Boże!—woła.—W takiej chwili, kiedy zdawało mi się, że aniołowie śpiewają mi nad uchem, ten chłopak myślał o kradzieży. Nie uszanowałeś mojego wzruszenia—mówi z wyrzutem do złodzieja.—Ale to nic! Nie rozumiesz, co to znaczy miłość. Nie masz, chłopczyno, panny Zofji (albo Ireny). Ta niebiańska istota nauczyłaby cię kochać i cierpieć...

Wreszcie puszcza kołnierz złodziejaszka, którego trzymał krzepko przez przyzwyczajenie i mówi:

— Idź do domu i popraw się.

Poczem przytuliwszy się jeszcze bardziej do ramienia panny Zofji (czy Ireny), stróż prawa deklamuje jej cicho, z braku znajomości innej poezji—„Ojca zadżumionych".

A przecież do miłości każdy ma prawo niezaprzeczone. To prawda! Tylko że koniec strzały Amora jest umaczany w miłosnej truciźnie, która ma między innemi tę właściwość, że robi zakochanego śmiesznym dla tych, którzy się jeszcze nie zakochali, lub też już się przestali kochać. Niestety—tak jest, i dlatego ci, którzy noszą mundury stróżów prawa i obowiązku, nie mogą być nigdy, nawet przez 5 minut śmiesznymi dla nikogo—nigdy!

Do miłości ma prawo każdy—to prawda, ale i śmiesznym też każdy być może. Wobec tego zatem, że zbliża się wiosna i Amor wypchał swój kołczan całą paką strzał... moi mili czytelnicy—pamiętajcie—kochać się (jeżeli to już będzie konieczne)—przynajmniej nie w mundurze. No... i nigdy przy księżycu wśród woni bzów i ironicznych spojrzeń—otoczenia...

St. Kiedrzyński.

SEJM

W okresie od dnia 18 lutego do 24 lutego sejm polski odbył dwa posiedzenia plenarne, a mianowicie w dniu 18-ym i w dn 22-im b. m. Na pierwszem z nich poprowadzono w dalszym ciągu, na drugiem skończono dyskusję w sprawie programowego oświadczenia pana prezesa ministrów.

Posiedzenie plenarne z dnia 18 lutego.

Sejm uchwalił budowę kolei żelaznej Kokoszki-Gdynia na Pomorzu. Jest to droga żelazna, która bierze Gdańsk poza nawias przy wszystkich transportach i podróżach z chwilą, gdy Polska wybuduje port w Gdyni. Postępowanie Niemców w Gdańsku, pełne nieżyczliwości dla Polaków i Polski, zmusza Polskę do robienia takich przygotowań, które z biegiem czasu uczynią Gdańsk i jego port czemś zupełnie zbytecznem dla Polski.

Owa kolej Kokoszki-Gdynia są wstępem do owej akcji, rozłożonej co prawda na lata, lecz niezawodnie skutecznej. Posłowie ks. Adamski, Waszkiewicz i Jan Kanty Federowicz mówiąc o programie pana prezesa ministrów Witosa po wytknięciu braków machiny rządowej wszyscy trzej zakończyli zapewnieniem, że nie odmówią gabinetowi poparcia. Poseł Federowicz postawił nawet odpowiednią rezolucję, zawierającą wotum ufności dla obecnego gabinetu.

Posiedzenie plenarne z dnia 22 lutego.

W sprawie programu gabinetu p. Witosa przemawiali ksiądz Madej, który imieniem ludowców katolickich na razie oświadczył zaufanie do gabinetu, następnie poseł żydowski Gruenbaum, który odmówił tego zaufania, wreszcie sam pan prezes ministrów Witos, który w świetnej mowie nie tylko zbił zarzuty, stawiane jego polityce, lecz wygłosił szereg bardzo głębokich i trafnych prawd politycznych o potrzebie brania na siebie odpowiedzialności za działania polityczne, o demagogji pewnych stronnictw, o podkopach pod gabinet w sposób istotnie niedopuszczalny.

Po tej mowie Izba olbrzymią większością uchwaliła pierwszą część rezolucji, stwierdzającej potrzebę nieprzerwanej pracy politycznej, i dużą większością wotum ufności dla gabinetu w drugiej części. Wreszcie poseł Zagórski oświetlił bojkotowanie pożyczki państwowej polskiej przez część banków warszawskich, a p. minister sprawiedliwości Nowodworski zawiadomił o aresztowaniu trzech dyrektorów Banku Kupiectwa Polskiego, winnych nadużyć.

Adam Nowicki.

SPRAWY GOSPODARCZE

Regulacja zobowiązań przedwojennych.

Sprawą, która od pewnego czasu znów wchodzi na porządek dzienny dyskusji publicznej, jest regulacja zobowiązań przedwojennych, z hypotecznemi na czele.

Pamiętne są zaognione spory i polemiki, jakie sprawa ta, będąc kilkakrotnie wznawiana, wywoływała na szpaltach pism codziennych. Pomimo tych sporów jednak, zawiła i drażliwa ta sprawa nie doczekała się dotychczas rozwiązania, któreby mogło, choćby w pewnym stopniu, pogodzić i zaspokoić sprzeczne interesy wierzycieli i dłużników. Ponieważ ustawodawstwo także nie wypowiedziało decydującego słowa w tej dziedzinie, przeto kwestja wciąż pozostaje otwartą i przy każdej sposobności, przy każdej pogłosce, ponownie wypływa na powierzchnię i znów staje się aktualną.

Taka chwila właśnie nadeszła teraz. Nie wiadomo, skąd powstała pogłoska, że do Sejmu wpłynął wniosek, aby przedwojenne zobowiązania hypoteczne przeliczyć według równania: 1 rubel przedwojenny=6 markom polskim. Okazało się jednak, że taki wniosek do Sejmu nie wpłynął. Natomiast, w istocie, złożono w Sejmie dwa wnioski w sprawie omawianej, wnioski te jednak wychodzą z innych założeń. Pierwszy proponuje, aby przy spłacie zobowiązań, niższych od 50 tys. rubli, liczyć za rubla 3 marki, powyżej zaś 50 tys. rubli—mniej. Drugi wniosek podobno żąda oparcia się na przyroście wartości obciążonego długiem domu lub ziemi i przy przeliczeniu rubli na marki proponuje, aby: trzecią część tego przyrostu pozostawić właścicielowi nieruchomości, trzecią część pobrać dla skarbu w postaci podatku od przyrostu wartości, wreszcie pozostałą trzecią część przeznaczyć dla wierzyciela.

Być może, iż wniosków tych nie odtwarzamy tu w ich zupełnie dokładnej osnowie, gdyż żadnego oświadczenia urzędowego w tej sprawie jeszcze nie było. W każdymbądź razie jednak powyżej wyszczególnione projekty w tej właśnie formie są przedmiotem dyskusji i z tego punktu widzenia nie mogą być na razie rozważane.

Musimy się zastrzedz, że bezwzględnie nie widzimy tu rozwiązania takiego, któreby w zupełności zadowoliło obie strony. Utyskiwania, żale i pretensje istnieć tu będą zawsze, choćby z tego powodu, że, przy najlepszej woli dłużnika, nie byłby on w możności zwrócić wierzycielowi równoważnika tych pieniędzy, jakie pożyczył był przed wojną. Z drugiej strony, jeżeli się zatrzymać na jakiejkolwiek stopie niższej, zawsze znajdą się wierzyciele, którzy uważać będą tę normę za zbyt niską. Spór rozstrzygnąć może tylko ustawodawca; jest nim Sejm, w którym także ścierać się będą z sobą interesy dłużników i wierzycieli. Zwycięzą ci, którzy będą liczniejsi, tymi zaś, jak utrzymują znawcy ustosunkowania grup sejmowych, będą właśnie dłużnicy. Gdyby tak istotnie było, interesy kapitalistów znalazłyby się na dalszym planie.

Są to jednak na razie przypuszczenia, które notujemy z obowiązku kronikarskiego.

Z GIEŁDY.

Cedula giełdy w st. m. Warszawie coraz bardziej zaczyna się wydłużać. Komitet giełdowy warszawski dopuszcza do notowań coraz to nowe walory z innych dzielnic Polski. Podobne zjawisko zauważyć się daje na giełdach w Poznaniu, Lwowie i Krakowie, dokąd napływają na giełdy różne walory z b. Kongresówki. Jest to objaw radosny i ze wszech miar pożądany, oznacza bowiem coraz większe wzajemne zbliżenie gospodarcze, coraz większe zacieranie się odrębności gospodarczych, coraz dokładniejszą dyfuzję nietylko administracyjno-polityczną, lecz i ekonomiczną. Oczywiście, wszystkie trzy dzielnice wprowadzają na giełdy siostrzane jedynie walory pierwszorzędne.

Nastrój naszych giełd zasadniczo się nie zmienił, zwłaszcza na rynku papierów dywidendowych. Dopiero w ostatnich dniach, pod wpływem niepokojących wieści o zatargu kolejowym, nastrój nieco osłabł. Jak zwykle, interesowano się najwięcej akcjami przemysłowemi, z metalurgicznemi na czele.

Dla papierów hypotecznych utrzymało się usposobienie mocne, jednakowoż przy dość dużej chwiejności kursów. Listy zastawne w dalszym ciągu nabywane są przez dłużników instytucji hypotecznego kredytu długoterminowego na spłatę długów, zaciągniętych w tych instytucjach.

Najsłabiej, jak zwykle, kształtowały się kursa akcji bankowych, zależnie od liczby emisji.

Waluty zagraniczne znów były mocniejsze, zapewne wskutek wzmagającego się importu naszego z zagranicy i bardzo słabo rozwijającego się eksportu z Polski.

Z TEKI KRYMINALISTY

Fałszywa legitymacja.

W niewielkiem miasteczku holenderskiem Vaals, na pograniczu Niemiec, w oberży, z okazji „kermesu" (jarmarku), młodzież tłumnie przybyła z okolic, oddawała się ochoczym tańcom.

Siedziałem w kącie sali przy stoliku, w towarzystwie Tomasza Van Oedlego, człowieka bez ręki. Stracił ją przed kilkunastu laty w walce ze zbójami, gdy był jeszcze sierżantem policji granicznej. Dziś mój przygodny znajomy jest właścicielem tej właśnie oberży. Popijaliśmy cienkie piwo miejscowej fabrykacji, staruszek ćmił fajkę i mówił:

— Widzi pan, legitymacja osobista jest to rzecz bardzo względnej wartości. Wszystko zależy w czyjem jest ręku. Człowiek uczciwy, zawsze będzie umiał usprawiedliwić, iż pasport lub karta legitymacyjna stanowią jego własność prawną i bezsporną.

W mojej praktyce miałem następującą przygodę. Na przystani rzecznej w Maastrieht, wiesz pan nad Mozą, o kilka mil stąd, miałem dyżur przy wyładunku podróżnych. Parostatek właśnie przystawał u debarkadera. Podchodzi do mnie młody człowiek, przedstawia się jako agent policji belgijskiej, pokazuje papiery, słowem w porządku. Powiada że śledzi rzezimieszka międzynarodowego. Wydobył certyfikat główniej policji w Hadze, na zaaresztowanie ptaszka, poszlakowanego o szereg bardzo nieczystych sprawek.

Naturalnie, mając upoważnienie mojej najwyższej władzy, natychmiast je wykonałem. W komisarjacie, nasz klijent z nadzwyczajną pewnością siebie oznajmił, że musiała zajść pomyłka. Przedstawił pasport rosyjski nowego typu, najbardziej intentyczny, z przystemplowaną fotografją i własnoręcznym podpisem. Mój dyrektor zatelegrafował do Smoleńska. Odpowiedź nadeszła zadowalająca. I były właściciel ziemski tejże gubernji, przed kilku miesiącami wyjechał zagranicę i o ile policji wiadomo, bawi pomiędzy Berlinem a Paryżem.

To strapiło nas niepomiernie. Nie wolno wszak tropić obywatela obcego państwa, jedynie na zasadzie podejrzeń policji państwa również obcego.

Oznajmiłem to belgijczykowi, który wymógł na moim szefie, iż poddany rosyjski będzie zatrzymany do czasu powrotu agenta, co miało nastąpić najdalej za dni dziesięć.

Belgijczyk jeszcze tegoż wieczora wyjechał do Rosji. Czwartego dnia otrzymaliśmy lakoniczny telegram ze Smoleńska: „Trzymać w ostrym areszcie. Powracam".

W ciągu pięciu dni od otrzymania tej depeszy, belgijczyk powrócił rozpromieniony i dumny ze spełnienia misji, która mu się powiodła nad wszelkie nadzieje. Pasport I. okazał się najzupełniej prawdziwym, jedynie źródło legitymacji było z gruntu fałszywe.

Ów rosjanin trzymany przez nas za kratkami, słynął w Smoleńsku jako człowiek najgorszego prowadzenia.

Po zupełnem roztrwonieniu majątku spadkowego, I. karciarz i fałszerz weksli wkradł się w łaski żony miejscowego policmajstra, dzięki czemu objął w zarządzie policji sekcję pasportową.

Okradł następnie panią policmajstrowa z biżuterji, sam sobie wypisał najlegalniejszy pasport zagraniczny i pozostawił list, w którym pisał, iż gdyby policmajstrowi przyszła chętka „przeszkadzać mu w karjerze", może być pewnym, że znając zbliska jego malwersacje i nadużycia, pogrąży go w najfatalniejszą aferę.

Wszystko to belgijczyk, jak się okazało sprytny i obrotny, zbadał na miejscu już w pierwszym dniu po przyjeździe. Szef policji nie miał przyjaciół nawet pomiędzy podwładnymi, co dla agenta było wielką podporą w prowadzonem śledztwie.

— No, i widzi pan? — kończył były policjant. — Niechże ktoś zechce dowodzić, że prawdziwa legitymacja zawsze staje w obronie słuszności i prawdy.

K-rz.

* * *

Wykrycie 2 miljonowej kradzieży.

Do jednej z większych i w nader ciekawych warunkach wykonanej kradzieży w pow. płockim, należy zanotowana przez nas kradzież na wsi u niejakiego Głowackiego. Ogólna suma strat poszkodowanego wynosiła 2.100.000 mk.

Głowacki, który niedawno wrócił z Ameryki i przywiózł ze sobą 5000 dolarów, mieszkał w jednym domu z ojcem 85-letnim staruszkiem, siostrą niemową i żonatym oraz dzietnym bratem. W sobotę o godz. 8-ej wieczorem, wybrał się w towarzystwie brata, jego żony i innych członków jego rodziny do krewnych na zabawę. W domu miał zostać jedynie ojciec-staruszek i siostra-niemowa. Około północy, gdy „rozbawieni" wrócili do domu, zastali szybę wybitą, a wszystkie rzeczy w nieładzie. Szafy były poroztwierane, szuflady powysuwane, a domowizna porozrzucana. Wystraszona siostra-niemowa opowiadała o najściu jakichś nieznanych złoczyńców, którzy strzelali i zrabowali wszystko. Okazało się, że wzięli oni walizkę z pieniędzmi brata-amerykanina, drugą walizkę z jego rzeczami, słoninę i t. p.

O kradzieży zawiadomił w poniedziałek policję powiatową w Płocku, poszkodowany Głowacki.

Na miejsce przestępstwa wyruszyli natychmiast komendant policji powiatowej p. Zygmunt Tołpycho, zastępca szefa ekspozytury śledczej p. Krauze, wywiadowcy Siwak i Ciećwierz, st. policjant Wierzbicki, zaalarmowany telefonem policjant gm. Bielino K. Stasiak w otoczeniu kilku policjantów. Po dłuższych poszukiwaniach, badaniach i rewizji na miejscu, skradzioną gotówkę i walizkę z rzeczami znaleziono w chlewku tegoż samego domostwa, a słoninę ukrytą w pościeli siostry-niemowy. W związku z wykryciem tej kradzieży, aresztowano brata, siostrę-niemowę i bratanka Głowackiego, przeciwko którym wszczęto śledztwo. Podobno okradziony wynaczył sowitą, pół-miljonową nagrodę za wykrycie swej straty. Zarówno energja, pośpiech, jak i samo przeprowadzenie wykrycia tej kradzieży, wystawiają chlubne świadectwo funkcjonarjuszom naszej dzielnej policji i sprytowi ich kierowników.

Podobno okradziony Głowacki niedawno zadatkował jednym miljonem mk. pewną posesję w Płocku, a miał dopłacić w tych dniach drugi miljon. Kradzież, pozbawiając go potrzebnej do dokonania tej tranzakcji gotówki, omal, nie doprowadzała go do obłędu.

Dookoła Spraw Policyjnych

Kobiety i dzieci w Ameryce.

Na świecie jest inaczej, u nas zaś inaczej. W Warszawie, tramwaju, który już rusza z przystanku, czepia się młoda i świetnie rozwinięta panienka. Spojrzyjmy tylko, co wyprawia ta młoda osoba. Zupełnie jeszcze powolny ruch wagonu odebrał jej resztę panowania nad sobą. Struchlałej, na zupełniej niezaprawionej do najelementarniejszych ćwiczeń fizycznych, nowość położenia odebrała władzę nad sobą. Oto już włóczy jedną nogę po rozmiękłym śniegu. Za chwilę runie pod koła wagonu, lub w najszczęśliwszym razie plecami osiądzie w grzęzkiej kałuży. Pasażerowie śledzą jej rozpaczliwe szamotania się. W stosownej chwili policjant, wojskowy, student, nawet staruszek weteran wyciągnęli ręce i jakoś udało się im wciągnąć nieszczęsną na pomost tramwaju.

Teraz niezaradna istota już odzyskała równowagę duchową. Obojętnie, przyjęła objawy współczucia i sztywno wchodzi do przepełnionego wagonu. Przykry wypadek, codziennie obserwowany i pospolity, rychło przechodzi w zapomnienie. Dowodów pomienionego niedołęstwa kobiet, dziś już nigdzie literalnie nie spotyka się ani na zachodzie Europy, ani w Skandynawji.

Belgijka, gdy jej się spieszy, bez ceremonji odchyla spódnicę i jednym susem, obiema stopami skacze na galeryjkę. Francuska może w trochę mniejszym stopniu gimnastycznie wyrobiona, da sobie jednak radę w wypadkach wymagających zręczności i sprawności. Panna z Helsingforsu lub Wyborga pójdzie o lepsze ze skautem lub studentem, członkiem kółka gimnastycznego.

To samo obserwuje się dziatwą szkolną. Przyjrzyjmy się drugoklasiście Wiedeńczykowi, objuczonemu plecakiem, wiązką książek, instrumentem muzycznym, z jaką swadą obraca się wśród wagonów pociągu, na chwilę tylko zatrzymanemu na dworcu centralnym.

U nas ćwiczenia fizyczne stoją jeszcze na bardzo niskim poziomie i z tego powodu wypadków pośliźnięcia się na bruku, podknięcia na stopniu tramwaju i t. p. mamy co niemiara.

W wielu wypadkach przyjęło się, wypadki uliczne spychać na barki policji:

— Policja temu winna—mówią bezmyślnie ojcowie i matki niezgrabnych synów i fizycznie zaniedbanych córek. Jej to, policji jest winą iż przy ulicy Wierzbowej, moja córka pośliznęła się na chodniku. Wpadła pod koło dorożki i całe jeszcze szczęście, że wszystko zakończyło się guzem na czole i... zemdleniem biedaczki. Dorożka co prawda sunęła powoli, woźnica jednak już nie mógł zatrzymać konia, gdy panienka, chwiejąc się na swoich bardzo wątłych nóżętach i na modnych, do przesady wysokich obcasikach straciła równowagę.

Ostatnie dzienniki amerykańskie przynoszą liczne fakty dzielności fizycznej, jaką kobiety i dziatwa ujawniają w walkach z bandytami i rabusiami.

W Detroit, czternastoletni syn detektywa Warnera widzi bandytę, który napada na starca i już sięga do jego kieszeni. Malec nagle rzuca się na draba, uderza go z rozmachem głową w brzuch, spycha na jezdnię, krzykiem sprowadza patrol i najspokojniej oddala się do szkoły.

Nazajutrz, gdy wice szef policji winszuje mu dzielnego malca, Warner wzrusza ramionami:

— Cóż w tem jest dziwnego? Jest wszak mężczyzną i synem starego policjanta.

W Milwaukee na Star Aref bandyta uzbrojony w rewolwer, wpada do mieszkania, w którem znajdują się dwie młode kobiety. Te rzuciły się na niego jak lwice. Jedna rozpalonem żelazkiem do prasowania robi mu dziurę w głowie, druga oburącz chwyta napastnika za uzbrojoną rękę. Tymczasem ranny bandyta, ciężko oparzony i krwią zalany traci przytomność. Sąsiadki przybyły z pomocą i skrępowały zbrodniarza. W godzinę potem, bandyta jest umieszczony w szpitalu ciężkiego więzienia.

Mając podobną ludność, policja może roić że przyjdzie chwila upadku bandytyzmu i kradzieży. Policja znajduje tam poparcie swoich trudów i nikt jej nie powie, że jest winną...

W. K.

Podpalacze napowietrzni.

W stanie Jova w St. Zjedn. A. P., stwierdzono wypadek umyślnego podpalenia folwarku, za pomocą specjalnego pocisku benzynowego, zrzuconego z aeroplanu. Podpalenia dokonano przez zemstę.

Policja zauważyła wypadek i natychmiast roztelegrafowała i roztelefonowała do posterunków policyjnych, na dalszą przestrzeń. Dzięki temu, lotnik i zbrodniczy obserwator po wylądowaniu zostali ujęci.

W Detroit, bandyci zaopatrzeni w łódź motorową, odwiedzali po nocach mieszkania nadbrzeżne, rabując i raniąc mieszkańców. Policja wodna wystąpiła przeciwko nim z energiczną walką. Wielu z rabusiów zaaresztowano.

Odznaki chińskie.

W większych miastach chińskich, policjanci zdjęli nareszcie suknie średniowieczne z wyhaftowanemi napisami, głoszącemi o ich zawodzie i szarży służbowej. Są to następstwa reformy policji, wprowadzanej przez instruktorów japońskich. W mniejszych miastach i w gminach wiejskich, suknie z napisami dalej są w użyciu.

Detektywi Conan Doyla.

Anglja, klasyczna kraina detektywów prywatnych, coraz surowiej walczy z nimi, odbiera pozwolenia na utrzymywanie biur wywiadów i odmawia patentów na nowe przedsiębiorstwa. Powodzenie detektywów prywatnych wzrosło głównie dzięki powieściom kryminalnym, których autorowie wbrew przepisom prawa, pozwalają im prowadzić śledztwo, niezależnie od władz sądowych i policyjnych, upoważniają do wzywania sędziów śledczych, aresztowania na własną rękę, obezwładniania, nawet zabijania przestępców.

Bredniom tym dawały wiarę rozmaite łatwowierne indywidua, przedsiębiorcy zaś wiarę w to, dla własnego interesu podtrzymywali. Obecnie, gdy skończyła się moda na powieści Conan Doyla, skończyło się żniwo. W Anglji z polecenia władz sprawiedliwości, osoby zajmujące się śledztwem prywatnem, często znajdują się pod dozorem policji. Organ sądowników „The Iustice", przypomina, iż jeden z najznakomitszych wywiadowców prywatnych, Witek, za szereg popełnionych łotrowstw, odsiedział w Londynie, sześć lat ciężkiego więzienia.

Aeroplany w Niemczech.

Konferencja ambasadorów zawiadomiła rząd niemiecki, iż istnienie policji powietrznej sprzeciwia się art. 198 traktatu wersalskiego, który wcale nie przewidywał uposażenia policji niemieckiej w aeroplany.

Konferencja ambasadorów nie widzi dostatecznego powodu do zmiany decyzji w tym względzie.

Statystyka przejechań.

Według obliczeń urzędowych, liczba śmiertelnych wypadków przejechań samochodami przedstawia się w Anglji: w r. 1916 na miljon mieszkańców było ich 4,1; w r. 1918 na miljon mieszk. 91,9. W Stanach Zjednoczonych bez Alaski: w roku 1918 było ogółem 10,000 śmiertelnych przejechań.

W Nowym-Iorku na miljon mieszkańców w r. 1915 przypadało 66,1 wyp., w r. 1919 aż 137,5.

Samoobrona.

Stacje policyjne w Nowym Jorku są zawalone podaniami mieszkańców o pozwolenia noszenia broni palnej w celu samoobrony. Bandytyzm uliczny już nie tylko w nocy, ale i w biały dzień przybiera w tem mieście niebywałe rozmiary. W prasie amerykańskiej wiadomości o rabowaniu przechodniów przy świetle dziennem na ulicach nawet ruchliwszych należą do rzeczy powszednich.

Kraje bez policji.

Wobec małej liczby i niedołęstwa policji meksykańskiej, obywatele St. Zjednoczonych, zamieszkali w tym kraju, są mocno narażeni na napady bandytów. Władze amerykańskie grożą, iż w razie dłuższego trwania nieładu, same zajmą się poskromieniem zbójów i rabusiów w Meksyku.

Natomiast najspokojniejszym zakątkiem na świecie jest wyspa Islandja. Pomimo rozległych obszarów, utrzymuje tylko czterech policjantów.

Opodatkowanie żebraków.

Policja budapeszteńska otrzymała rozkaz zatrzymywania na ulicach i dokładnego rejestrowania żebraków. Nowość tę wprowadza rada miejska. Chcąc kres położyć żebractwu bardzo już rozplenionemu, postanowiła żebraków opodatkować na równi z innymi procederzystami, zarobkującymi na podwórzach.

* * *

— Minister pełnomocny Grecji w Paryżu, zaalarmował policję wiadomością o zniknięciu bez wieści adjutanta i sekretarza osobistego ks. Jerzego greckiego, komendanta Lambessi, stale zamieszkałego w St. Cloud. Policja paryska wdrożyła energiczne śledztwo w celu odszukania zaginionego.

— Inspektorowie policji paryskiej Vandamme i Quintard, zostali zabici przez szajkę bandytów, podczas obławy w śródmieściu. Pogrzeb ofiar obowiązku odbył się z okazałością przy udziale przedstawicieli władz i w przytomności licznych tłumów publiczności. Za trumną postępowali M. Coira podsekretarz stanu ministerjum spraw wewnętrznych M. Raux prefekt policji, M Autraud prefekt dep. Sekwany, wszyscy członkowie sfer politycznych, sądowych, wszyscy wyżsi oficerowie policji i w. i in. Przed wyruszeniem pochodu żałobnego, M. Le Corbeiller, prezes rady municypalnej, w dłuższem przemówieniu złożył hołd zmarłym. Po nim przemówił prefekt policji Raux. Kilku uczestników zabójstwa już zaaresztowano.

— Szef policji m. Chicago, Fidzmorris wytoczył bandytom zawziętą walkę. Mszcząc się za to, bandyci w ciągu krótkiego czasu, skradli mu dwa służbowe samochody. W razie gdyby niestłumił zbrodniczości w mieście, rada miejska grozi mu usunięciem ze służby.

— Dla zachęcenia policjantów do bardziej energicznego tropienia bandytów, rada m. Chicago wyasygnowała fundusz 27,000 dol. na podwyżkę pensji tym policjantom, ktorzy najbardziej zasłużyli się sprawie. Do podwyżki przedstawiono 200 funkcjonarjuszów rozmaitego stopnia.

Na naradzie oficerów policji paryskiej nad środkami stłumienia bandytyzmu, przemawiał znakomity kryminalista, prof. prawa na wszechnicy paryskiej oraz członek akademji nauk moralnych i politycznych, Henryk Barthélewy. Mówił że dla polepszenia stosunków, należy obostrzyć handel i odprzedaż rewolwerów w które są uzbrojeni bandyci. Trzeba ustanowić prawo, mocą którego ten kto odprzeda rewolwer z którego nabywca uczynił zamach na czyjeś życie, będzie uważany jak współwinny zbrodni.

— Na Górze Ś-go Bernarda, zakonnicy znaleźli zakopane w śniegu zwłoki trzech zamordowanych włochów. Na dany alarm przybyła liczna policja dla zarządzenia pościgu morderców. Do przeszukiwania śladów, użyto psów klasztornych, które dzielnie dopomagają policji.

KRONIKA

RZĄD DO SPOŁECZEŃSTWA.

W SPRAWIE DROŻYZNY.

Celem przeciwdziałania szalejącej drożyźnie Rząd wydał szereg zarządzeń, za któremi wkrótce pójdą dalsze. Między innemi, Rząd postanowił narazie w najbliższym czasie nie podnosić ceny na produkty, których sprzedaż należy do władz rządowych, a mianowicie: zboże, mąkę, sól, węgiel i drzewo, jak również nie podnosić taryf kolejowych. Do analogicznych zarządzeń wezwał rząd zarządy gmin. Nadto władze dadzą inicjatywę do tworzenia komitetów społecznych, których zadaniem będzie propagowanie akcji zwalczania drożyzny i lichwy wojennej przez samo społeczeństwo.

Rząd wzywa w tej publicznej formie producentów i kupców, aby bezwarunkowo wstrzymali wszelką zwyżkę cen na produkty. Rząd występuje z tem żądaniem, zanim zmuszony będzie wstąpić na drogę surowych zarządzeń i represji wobec niesumiennej, nie liczącej się z dobrem ogółu ani z elementarnemi obowiązkami obywatelskiemi spekulacji. Jest palącym wstydem, że w okresie odradzania się Polski, w najcięższych warunkach, wielka ilość producentów i kupców nietylko nie chce pomagać w dziele odnowy Rzeczypospolitej, ale pogarszając warunki egzystencji miljonów obywateli, pracuje przez to narówni z największymi wrogami na szkodę Ojczyzny. Piętnowanie winnych jednostek jest obowiązkiem społeczeństwa, opinji publicznej i prasy. To jednak nie może wystarczyć. Nie można dość silnie podkreślić niezmiernej wartości, jaką w walce z drożyzną ma współdziałanie społeczeństwa. Jeżeli w społeczeństwie nastąpi zrozumienie, że wydatki, które nie są podyktowane koniecznością, należy odłożyć na później, że potrzeby należy ograniczyć, zbytku i wygodnych przyzwyczajeń się wyrzec, wtedy poprawa naszego stanu gospodarczego jest pewna.

Chodzi o przetrwanie miesięcy, o przetrwanie tego przejściowego czasu, w którym rzeczywiste braki, jako ostatnie nieuniknione następstwa wielkich wypadków dziejowych, zeszły się ze zbrodniczą działalnością grupy wyzyskiwaczy, zdających sobie sprawę z tego, że to ostatnie chwile zdzierstw, dokonywanych na współobywatelach, a napychających ich kieszenie.

Rząd wzywa was, współobywatele Rzeczypospolitej, do podjęcia wespół z nim trudu wprowadzenia życia gospodarczego Polski na zdrowe, normalne tory. Rząd woła o oszczędność w gospodarstwie prywatnem, jak sam gospodarkę państwową usiłuje poddać najściślejszej oszczędności.

Rząd woła o wzgardę dla zbytku, okrywania publicznym wstydem spekulacji i spekulantów. Dopiero takiem stanowiskiem społeczeństwa wzmocniony rząd zdoła podjętą walkę szczęśliwie przeprowadzić.

Warszawa, dnia 22 lutego 1921 r.

Prezydent Ministrów:
Witos,

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) *Skulski,*

Minister Przemysłu i Handlu
(—) *S. Przanowski,*

Minister Aprowizacji
(—) *Grodziecki*

OBCOKRAJOWCY Z KRESÓW.

Podług ostatniego wyjaśnienia, obcokrajowcy, pochodzący z kresów, które obecnie stosownie do uchwały sejmu, zostały ostatecznie przyłączone do Polski, mogą się zwracać z prośbami do komisarjatu o wydawanie im polskich paszportów, w razie odmowy ze strony komisarjatu, mogą zwracać się z apelacją do komisarjatu rządu na Warszawę.

ZMIANY W KOMENDZIE OKRĘGU POZNAŃSKIEGO.

W grudniu r. z. na stanowisko komendanta okr. pozn. został powołany Wiktor Ludwikowski. Po jego ustąpieniu, wszedł inspektor Stanisław Krzyżanowski, który pełnił obowiązki do d. 9 b. m.

Obecnie komendantem został dr. Bernard Śliwiński, b. pułk. w. p.

POLICJA SAMOCHODOWA.

Szeregowcy wojskowi, pełniący służbę przy zbiegu ruchliwych ulic i mający specjalnie nadzór nad samochodami, otrzymali opaski amarantowe na rękawach. Na opaskach tych oprócz numeru są litery W. P. S. (wojskowa policja samochodowa).

NOWE NAZWY ULIC.

Ulica Krochmalna, na przestrzeni od Przyokopowej do Karolkowej, przemianowana została na ul. Jaktorowską. Ulicę Czystą nazwano Ossolińskich.

DOROŻKI SAMOCHODOWE.

Magistrat udzielił spółce akcyjnej „Polski Fiat" pozwolenia na uruchomienie w Warszawie w terminie do 1-IX-21 — 125 dorożek samojazdowym, a dwóm innym spółkom na uruchomienie 67 dorożek w tym samym terminie.

WZNOWIENIE „PRZEGLĄDU ŚWIATOWEGO".

W lipcu ubiegłego roku, na skutek odezwy Rady Obrony Państwa, członkowie redakcji i administracji „Przeglądu Światowego" wstąpili do szeregów wojskowych. Lokal wspomnianego wydawnictwa przez cały czas opłacany był z własnych funduszów, i oddany został bezinteresownie do użytku Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie. Wobec przeprowadzonej demobilizacji i powrotu współpracowników, „Przegląd Światowy" ukaże się niebawem. Zaznaczamy od siebie, że w czasopiśmie powyższem pracują przeważnie byli legjoniści.

PRZESTĘPCZOŚĆ W LUBLINIE.

W ubiegłym miesiącu w Lublinie popełnione zostały następujące przestępstwa: Kradzieży z mieszkań 42, wykryto 33, kradzieży ze strychu 6, wykryto 5, kradzieży ze sklepów 19, wykryto 11, z piwnic 13, wykryto 8, kradzieży systematycznych 9, wykryto 7, oszustw 2. wykryto 2, innych kradzieży 18, wykryto 14. Razem popełniono przestępstw 96, z których wykryto 72. Dezerterów aresztowano 18. Przy sposobności komunikujemy, że statystyka podana №№ poprzednich odnosiła się do całego okręgu IV województwa lubelskiego, a nie pow. lubelskiego.

OBŁAWA NA CZARNEJ GIEŁDZIE.

Policja dokonała onegdaj obławy na t. zw. czarnej giełdzie na placu Bankowym oraz w poszczególnych sklepach wymiany pieniędzy przy ul. Żabiej, Przechodniej i na pl. Bankowym w Warszawie. Wynikiem obławy było zatrzymanie kilkudziesięciu osób. Znaleziono przy nich niewielką ilość funtów szterlingów i lei rumuńskich. Po sporządzeniu protokułu zatrzymanych zwolniono.

ZUCHWALSTWO ZŁODZIEI.

Przy ulicy Nowogrodzkiej nr. 10 w Warszawie do mieszkania Spławy Nejmana, zakradło się dwóch złodziei, za pomocą dobranego klucza i zaczęli plądrować w pokojach. Leżący w łóżku właściciel mieszkania słysząc gospodarkę złodziei w sąsiednim pokoju, wystrzelił dwukrotnie z rewolweru. Po strzałach złodzieje uciekli; jeden frontowem, a drugi kuchennem wejściem. pozostawiając w mieszkaniu pęk kluczy. Jedną z kul przestrzelone zostały drzwi szafy. Śledztwo policyjne w toku.

FAŁSZYWI REWIDENCI.

Urząd walki z lichwą nieraz już zwracał się na łamach prasy warszawskiej z wezwaniem do świata handlowego i przemysłowego stolicy z ostrzeżeniem przed jednostkami, podszywającemi się pod funkcjonarjuszy urzędu walki z lichwą i wyłudzającemi łapówki. Obecnie znów doszło do wiadomości urzędu, iż różne indywidua, a pomiędzy nimi i niektórzy wydaleni z urzędu funkcjonarjusze obchodzą sklepy, zakupują zabezcen towary i wyłudzają datki pieniężne. Wobec tego urząd jeszcze raz zwraca się do pp. kupców z prośbą, aby w każdym poszczególnym wypadku sprawdzali legitymacje przybyłych na rewizję funkcjonarjuszy i w razie niewłaściwego zachowania się, niezwłocznie zwracali się do najbliższego komisarjatu, lub telefonicznie do urzędu nr. tel. 33-83.

ARESZTOWANIA.

Komisarz śledczy policji państwowej m. st. Warszawy, Józef Lewandowski, przy pomocy funkcjonarjuszów policji XXII komisarjatu, ujął na terenie wsi Jelonki, gminy Blizne pod Warszawą, 22-letniego Stanisława Czerwińskiego, dezertera, poszukiwanego bandytę oraz włamywaczy Karola Rutkowskiego lat 30 i Andrzeja Bielawskiego lat 23. Czerwiński należał do szajki, która grasowała w okolicach Woli w lecie ubiegłego roku i dokonała szeregu napadów rabunkowych. Dwaj uczestnicy tej szajki Pałygiewicz i Stańczyk zostali po napadach ujęci i rozstrzelani. Oprócz tego funkcjonarjusze 22 komisarjatu policji ujęli jeszcze jednego uczestnika wspomnianej szajki Marjana Staśkiewicza, lat 25, dezertera.

WŁAMYWACZ—OSZUST.

W Przemyślu uwięziono Władysława Cehaka, który popełnił 40 kradzieży z włamaniem i w przebraniu za oficera polskiego odgrywał rolę światowca. Wytropiła go i uwięziła policja lwowska.

ŚLĄSK MUSI BYĆ NASZ!

—o—

Ofiary na plebiscyt na Górnym Śląsku.

Funkcjonarjusze 17 kom. PP. st. m. Warszawy, złożyli w redakcji mk. 14.900.

Komenda rezerwy okr. warszawskiego złożyła ze składek dobrowolnych mk. 17,000. Czysty dochód z balu urządzonego w dn. 5 b. m. tejże komendy wyniósł mk. 39,920, zaś datki zebrane na balu dały mk. 4,070. Łącznie zatem komenda rezerwy okr. warszawskiego przysporzyła komitetowi plebiscytowemu marek 61,590.

Słuchacze kursu dla wyższych funkcjonarjuszy PP. w szkole głównej PP., jako dowód wdzięczności dla komendanta kursu p. nadkom. Jana Wierzbówki, złożyli na plebiscyt górnośląski kwotę 17.700 mk.

Do jednego z komisarjatów m. Warszawy, został sprowadzony w stanie podnieconym jegomość z inteligencji, w celu rozstrzygnięcia awantury, wynikłej w jednym z domów. Za nie wypełnienie polecenia, jegomość ów chciał nagrodzić policjanta łapówką. Policjant zniósł tę obelgę: „Bóg zapłać za łapówkę, pójdzie na plebiscyt górnośląski". Zawstydzony obywatel polski, który chciał zdemoralizować urzędnika państwowego, dołożył do tej sumy jeszcze 1100 mk., przeznaczając je na ten sam cel.

Komenda P. P. w Łucku zebrała na rzecz plebiscytu na Górnym Śląsku: od miejscowej ludności mk. 18644 i rub. 13; pobrany procent od biletów loteryjnych wyniósł mk. 20950; bal urządzony staraniem funkcjonarjuszów P. P. z dn. 5 b. m. dał czystego zysku mk. 6020; dobrowolne składki funkcjonarjuszów P. P. wyniosły mk. 15470; złożono do puszki w biurze Kom. P. P. jako drobne ofiary mk. 1020 i rb. 13. Ogółem Kom. P. P. w Łucku wniosła do miejscowego starostwa na plebiscyt Górnośląski mk. 62104 i rb. 26.

Łącznie z poprzednio wykazanemi sumami w № 8 naszej Gazety, policja państwowa polska częścią zebrała śród ludności, częścią osiągnęła z zabaw na ten cel przez się organizowanych, a w znacznej mierze przez dobrowolne opodatkowanie się wniosła na rzecz plebiscytu górnośląskiego: mk. 1.552.682, mk. pr. 5, rb. 33,08, kor. 1486, lei 240, dol. 2.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Zygmuntowi Małżanke, st. post. pow. kom. P. P. w Kielcach. Kwalifikacje pańskie przedstawione w liście do naszej redakcji wystarczają do ubiegania się o t. zw. szarżę oficerską w policji państwowej. Przedtem jednak musi Pan ukończyć z dobrym postępem szkołę wyższych funkcjonarjuszy P.P. przy głównej kom. P.P. w Warszawie, która trwa 4 miesiące. Najbliższy kurs rozpocznie się w marcu b. r. Podręczniki na miejscu. W tym celu należy wnieść podanie do przełożonej kom., do której wogóle należało się zwrócić o wyjaśnienia. Tych bowiem może ono zawsze udzielić na podstawie treści rozkazów otrzymywanych bezpośrednio z góry.

Wogóle sprawy dotyczące policji o które Panu chodzi regulują:

1) Ustawa z 24 lipca 1919 r. o policji państwowej („Dziennik Praw" № 61 z dn. 1-VIII-919 r. p. 363).

2) Przepisy dyscyplinarne, z d. 16 września 1919 r. dla pol. państw. wydane na podstawie art. 21 Ustawy o pol. państw. („Monitor Polski", № 215, z r. 1919).

3) Przepisy o organizacji szkół pol. państw., wydane na podstawie art. 34 Ust. o pol. państw. („Monitor Polski" № 233, z d. 27 paźdz. 1919 r.).

4) Instrukcja z d. 29 sierpnia 1919 r. dla komisji kwalifikacyjnych pol. państw. wydana przez ministra spr. wewn., na podstawie art. 25 Ust. o pol. państw. („Monitor Polski", № 196 z r. 1919).

5) Ustawa z d. 13 lipca 1920 r., o uposażeniu wyższych i niższych funkcjonarjuszy pol. państw. (Dz. Ustaw № 65, poz. 421 z r. 1920 i „Monitor Polski" № 183 z r. 1920).

6) Rozporządzenie Rady Obr. Państwa, z d. 30-go lipca 1920 r. w przedmiocie przymusowej służby w pol. państw. (Dz. Ust. № 76, poz. 518 i „Monitor Polski" № 216 z 1920 r.).

LITERATURA i SZTUKA

WACŁAW FILOCHOWSKI.

ZŁOTY SKARABEUSZ.

(NOWELA).

(Dokończenie)

Przez przypadkowy zgon Horzesa, ostatniego władcy sekretu, tajemnica wygasła, a kapłani, nie domyślając się nawet znaczenia, jakie miał skarabeusz, umieścili go zwyczajem ówczesnym, jako zwykły amulet, w mumji arcykapłana, a w grobowcu postawili ulubiony posąg zmarłego — z bezcennym papyrusem. W owem maleńkiem pudełeczku Majkin ujrzał coś w rodzaju niezmiernie gęstego dymu, jakieś ciało nieznane, nie dające przy dotknięciu żadnych wrażeń, ale w mroku wspaniale promieniejące złocistym blaskiem.

— Dusza Ozirisa? — uśmiechnął się Kamil.

— A może pył słoneczny? — odpowiedział z takim samym uśmiechem komisarz. — Zatem uczony — rewolucjonista stał się dziedzicem przypadkowo odkrytej tajemnicy, która, między innemi, wyjaśnia nam rzeczywiste źródła wpływu, jakim się cieszyli kapłani starego Egiptu. Kiedy się zdarzył wypadek z Horzesem — Majkin nam nie powiedział, dał tylko do zrozumienia, że od czasu wygaśnięcia tajemnicy rozpoczyna się stopniowy upadek roli i wszechwładztwa kapłanów. Egiptolog, sam początkowo sceptycznie usposobiony do treści papyrusu, rozpoczął próby i znak żuka postawił sobie na ramieniu, potem księżnej, Tołkaczowi, a może i innym ludziom.

— Czy Majkin żyje? — spytał nagle hrabia. Jakaś myśl, widocznie bardzo dla niego ważna, natarczywie domagała się odpowiedzi.

— Spokoju, mój młody panie. Podczas tej pogawędki telefonują z więzienia o niezmiernie ciekawem zjawisku. Mianowicie, w celi, w której osadzony był przewodnik Thaidy, awanturuje się jakiś obcy jegomość w ubraniu Tołkacza, a sam Tołkacz się ulotnił. Zdziwienie moje trwało tylko chwilkę — ujrzałem na twarzy Majkina coś w rodzaju szybko zgaszonej zapowiedzi uśmiechu. Krzyknąłem w telefon, by administracja więzienia nie przejmowała się zdarzeniem, ponieważ metamorfoza aresztowanego była przewidziana. Obcy jegomość niech siedzi pod jaknajtroskliwszą opieką straży. Spojrzałem na Majkina — miał w oczach blask dzikiego gniewu. Jednocześnie ukłół mię niepokój. Zapomnieliśmy o tem, że archeolog najwidoczniej musi mieć przy sobie amulet. Poprosiłem uprzejmie, lecz stanowczo, o oddanie skarabeusza. Odmówił. Nie było już uczonego i badacza: z nami znów rozmawiał fanatyk i wywrotowiec. Prośbę swą ponowiłem twardo, hamując rozdrażnienie, któremu towarzyszył coraz bardziej wzrastający niepokój. Aresztowany roześmiał się bezczelnie: „Czy myślicie, że mógłbym się wyrzec daru Ozirisa? Żadnej korzyści zresztą byście z niego nie mieli. Złoty Dym jest tak schowany, że go napewno nie znajdziecie". A po chwili, rzekł, patrząc mi z nienawiścią w oczy: „I Thaidy mieć nie będziesz. Spełni ona jeszcze to, co jej każę. Zostawię wam księżnę — w podwójnej żałobie. Zabije ją jednak obłęd i sumienie, gdy Thaida rozwali jej głupie szczęście i smarkacza wyśle do wieczności".

— Jakto? — zdziwił się hrabia. — Co miały znaczyć te słowa?

— Przypuszczam, że pan się domyśli, gdy przejdę do dalszego ciągu swej opowieści. Wytworzyło się położenie bardzo ciężkie. Czułem, że skarabeusz nie powinien być ani chwili dłużej w rękach tego człowieka. Chciałem uniknąć zastosowania siły fizycznej, lecz innego wyjścia nie było. Wezwałem swych ludzi. Poleciłem im trzymać egiptologa za ręce i dokładnie przeszukać kieszenie. Szamotanie się, krzyk... Majkin gryzie, kopie, drapie. Aż wreszcie ucichł szczególnie. I znów zmienił się zupełnie. Ale na wargach ma krew. Lekarz zaczął go cucić, ja zaś w instynktownym lęku plądrowałem po kieszeniach aresztowanego. Głowa Majkina ciężko opadła w tył, w ciele jego czułem już bezruch, a w piersi — ciszę. Jeszcze raz szarpnąłem ubranie i wreszcie z jedwabnego sznurka, zawieszonego na szyi pod bielizną, zerwałem safjanowe płaskie pudełko z amuletem Ozirisa...

Kamil zadrżał i spochmurniał.

— Teraz rozumiem, kogo miał Majkin wysłać do wieczności.

Milczenie niedługo trwało. Komisarz mówił dalej.

— W tej chwili, pamiętam to doskonale, zegar oznajmił, że jest godzina pół do dwunastej. W dwadzieścia minut potem telefonują do mnie, iż nowa warta więzienna, zmieniona o godz. 11 m. 40, znalazła trupa w celi Tołkacza. Trupa samego Tołkacza. Więzień zadusił się własnemi rękami. To już nie był ów zagadkowy jegomość, którego obecność wprowadziła w zdumienie administrację więzienia, były to zwłoki Tołkacza ze skarabeuszem na lewem ramieniu. Wtedy niepokój żrący ogarnął mię o Thaidę... Po północy dowiaduję się, że... Czy pan nie może sobie przypomnieć — chodzi mi o jaknajściślejszą dokładność w ustalaniu minut — kiedy się wydarzyła katastrofa?

— Minut określić nie mogę. W każdym razie było to koło północy.

— Zatem wnioski Majkina o własnościach amuletu były słuszne. Egiptolog zabrał z sobą Tołkacza i... ofiarę katastrofy.

W Kamilu znów zawyła męka. Zagryzł wargi, lecz milczał.

— Więc pan teraz się domyśla, kogo Thaida miała uszczęśliwić życiem wiecznem?

— Tak, ale doprawdy trudno mi pojąć. Mnie? Laris? Za co? Przecież...

Znów zerwał zwierzenie.

— Panie hrabio, nie księżna Laris, lecz Thaida Munha. W jakim celu? Albo Majkinowi się zdawało, że posiada pan jakie ważne o amulecie lub Złotym Dymie wiadomości, albo też, co jest prawdopodobniejsze, kazał Thaidzie zabić pana, by księżnę wpędzić w otchłań wyrzutów sumienia, obłędu, a potem w śmierć. To był naprawdę szatański pomysł. Bo co Thaida mogła robić o tej porze na placu Zbawiciela w pobliżu mieszkania księżnej? Zapewne przeczuwała, że pan będzie się w tym czasie o pania Laris dowiadywał w jej mieszkaniu. Bo przecież Egipcjanka miała z naszego rozkazu w stroju ubogiej mieszczki o tej godzinie być obecną na zebraniu spiskowców w zupełnie innej dzielnicy miasta. Widocznie wola posiadacza amuletu w ostatniej chwili zmieniła mój rozkaz. Co bowiem mógł oznaczać rewolwer, znaleziony w kieszeni zmarłej?

Komisarz umilkł zamyślony.

Samochód dalej spokojnie toczył się po śnieżnym szlaku. Wiszący na martwem niebie księżyc zdawał się być otworem, przez który z innych światów spływał na ziemię mistyczny blask wieczności.

— Nie wierzę w cuda — mówił komisarz — ale się przekonałem, że umysł ludzki stanąć może wobec zagadek, niesłychanie trudnych do rozwiązania. Zagadek tak zawikłanych i ciężkich, że może lepiej byłoby przezornie od nich uciec, gdyż mogą wtrącić człowieka w wir zabobonów, albo, co też nie jest wykluczone, — za furtę domu warjatów. Gdy ostygniemy z wrażenia, wówczas pewnie przychylimy się do wniosku mego przyjaciela, że mamy do czynienia z nadzwyczaj rzadkim zjawiskiem silnej zbiorowej hypnozy, przyczem skarabeusz Ozirisa był tylko jednym ze środków oddziaływania na wyobraźnię. Tak, ale narazie...

Komisarz w milczeniu wyjął safjanowe płaskie pudełko i otworzył je. Na ciemno-szkarłatnym, prawie czarnym pluszu, zamigotało światełko.

— Niech pan zobaczy. Taki mały kawałeczek złota, a wiele tu cierpień, tajemnic oszałamiających, wiele krwi, ambicji, wojen, klęsk, zbrodni — całych stuleci.

I obaj panowie nachylili się nad pudełkiem, w którem od lekkich wstrząśnień samochodu drżał mały amulet. Księżyc też mu się ciekawie przyglądał. Może samotny pątnik nocy naszego globu poznał go i ze spotkania się ucieszył? Zapewne widywał tego skarabeusza w innych strefach, nad nieśmiertelnym Nilem, wtedy, gdy i on, księżyc, i Nil, i świat, a przedewszystkiem człowiek — byli młodsi. Kamil przeżywał w sobie takie skupienie, że słyszał w swej ciszy szept legendy dawnych dziejów, z dalekiej historji umarłego państwa tu, pod polskie niebo do innych wieków zabłąkanej. Ten mały, milczący i choć martwy, lecz wspaniale wymowny żuk miał w sobie widać urok tajemnicy i moc zaklęcia, gdyż trudno było oczy oderwać.

Wreszcie pudełko schowało się w kieszeni urzędnika policji.

— Dość igrania z Niezbadanem. Ten bezcenny antyk zbogaci teraz zbiory naszego państwa. Czy przyniesie szczęście? Czy nie zechce się mścić na komisarzu i jego przyjacielu za bluźnierczą ciekawość, jak w końcu zemścił się na Majkinie — zobaczymy.

— A Złoty Dym? — żywo badał Kamil.

— Egiptolog miał rację — nie zdołaliśmy pudełka wykryć. Widocznie tajemnicę skrytki wziął z sobą do grobu.

Kamil zatrzepotał rękami.

— Która godzina?

I podał się naprzód, gdyż w ramie samochodu, za plecami kierowcy, błyszczał mały zegarek.

— Już pół do dwunastej?

— Gdzież tam! — poprawił komisarz, spoglądając na swój „Zenith" — kwadrans na pierwszą.

— Prawda, zapomniałem, że ten zegar cały dzień nie chodzi. A więc jest już za późno...

Roześmiał się zcicha. Komisarz zajrzał mu w twarz z zaciekawieniem.

— Śmieję się, jako że mój służący okazał się bardziej przewidującym, niż jego pan.

— Mianowicie?

— Z wyraźnem powątpiewaniem mówił o mym wyjeździe za granicę. Ale za to odbyłem śliczną wycieczkę. Jeżeli nie jestem aresztowany, to może byśmy wrócili?

Mercedes na rozkaz komisarza zwolnił biegu, zawrócił i szybko pobiegł w kierunku Warszawy.

— Czy Oskar może być zwolniony? — spytał nieśmiało Kamil.

— Tę sprawę powinniśmy wyjaśnić. Wypadek nie wykoleił Oskara tak, jak pana, nie mniej jednak... Lepiej będzie, gdy się oderwiemy od państwa tajemnic, po którem błądziliśmy a zejdźmy do rzeczywiści, do jej mowy wyraźnej i beznamiętnej. Rzeczywistość zaś mówi, że bądź co bądź wczoraj, a właściwie już onegdaj, na placu Zbawiciela samochód pana, mknąc wbrew przepisom policji i zdrowego rozsądku z lekkomyślną, karygodną wprost fantazją, zabił człowieka. Jest to rzeczywistość bolesna, ostra, ale za to posiadająca jedną wartość niezmiernie cenną: jest jasna i prawdziwa. Czy nie lepiej będzie, jeżeli na tym gruncie zlikwidujemy historję amuletu Ozirisa?

— Tak — poważnie przyznał Kamil. — Z tego wszystkiego niewątpliwy pozostaje tylko fakt śmierci i mój czynny udział w wypadku. Chcę być i będę posłuszny prawu. Proszę postąpić ze mną tak, jak panu dyktuje obowiązek.

Komisarz skinięciem głowy wyraził swe zadowolenie. Ożywiła go nagle jakaś nowa myśl.

— Czy pan jest pewny, że zegar nie chodził w ciągu i tylko ubiegłego dnia?

— Rano Oskar zwrócił na to moją uwagę.

Urzędnik policji nie ukrywał swego ożywienia.

— A więc musiał widocznie się zatrzymać w noc krytyczną. Ale czyżby katastrofie mogło towarzyszyć tak silne wstrząśnienie, by aż zegarek stanął?

— Nie, wstrząśnienie było stosunkowo lekkie. W chwili wypadku, chcąc zwrócić uwagę kierowcy na groźne położenie, laską... Tak, ten szczegół, ten ruch już spóźniony, a więc nieceiowy, narazie umknął mi z pamięci... Więc zamiast w plecy Oskara, końcem laski mocno uderzyłem w zegar. Tak, przypominam to sobie doskonale.

Ożywienie nadkomisarza przybrało już formę radości.

— W takim razie Majkin nie kłamał. Śmierć zabrała ich razem. Razem, o godzinie jedenastej minut trzydzieści.

A po dłuższej chwili, spokojnie i dyskretnie:

— Nim w biurze moim spiszemy protokuł.

może zechce mi pan powiedzieć, czy zmarła ma być pochowana jako Niewiadoma, czy jako Thaida Munha, czy wreszcie księżna Laris? Uprzedzam, że w kostnicy jest trup jasnowłosej kobiety z wytatuowanym na lewem ramieniu skarabeuszem.

Znów coś zazgrzytało w mózgu Kamila.

— Dla mnie zginęła tylko księżna Laris i ostatni ciężki dla mnie obowiązek — spełnię.

Srebrno-zielona noc była tak urocznie piękna, że Kamil chciwie wdychał w siebie jej chłodną roskosz, pił krzepiący bezkres, którym wypełniły się szerokie, gdzieś bardzo daleko z niebem zlutowane widnokręgi.

— A swoją drogą wychylmy się z przeszłości, przeżyć, wstrząśnień i dramatów. Spójrzmy, jaki świat jest porywająco piękny. Świat— i nasze życie. Prawda? — spytał komisarz i ochoczo spojrzał na młodą twarz towarzysza dziwnej wycieczki.

Ten odpowiedział lekkiem skinieniem głowy i uśmiechem niepomnej już na nic, własną swą krasą zahypnotyzowanej — młodości.

O TEATRZE.

—o—

Misterja a dramat.

Dziś, kiedy wielu reformatorów chce z teatru zrobić świątynię, a aktora uważa za kapłana spełniającego pewne mistyczne obrzędy, warto sięgnąć do źródeł, choćby do Grecji, zaznajomić się z istotą misterjów i poznać różnicę ich od przedstawień teatralnych.

Najdawniejszemi i najbardziej czczonemi przez całą starożytność były misterja w Eleusis, ustanowione wedle podania przez samą boginię Demeter. Tajemniczy ten rytuał opowiedziała ona dwom rodzinom Eumolpidom i Kerikom, które przez cały ciąg historji greckiej strzegły tych tajemnic, a których zdradzenie karano śmiercią.

Tajemnica tych misterjów tak ściśle była przestrzegana, że Acybiades za wyśmiewanie tychże, dzięki szybkiej ucieczce, zdołał głowę swą uratować, jego zaś przyjaciół stracono, a Eschylos ledwo się zdołał obronić przed sądem z zarzutu, że w swym dramacie, odkrył kilka szczegółów z genealogji bogów, o których tylko wtajemniczony w misterja eleusyjskie mógł wiedzieć.

Wielkie misterja w Eleusis, w świątyni poświęconej bogini Demeter odbywały się raz do roku. Jak wiadomo z podania mitycznego, Demeter po porwaniu swej córki Kore do podziemi Hadesa, przez Plutona, wyszła z Olympu i udała się między ludzi. Przyszedłszy do Eleusis pod postacią starej kobiety, usiadła przy źródle, gdzie ją spotkały córki Keleosa.

Tam też odbywają się układy między bogami o wydanie Kore, o powrót Demeter na Olymp. Wreszcie zgadza się Pluton na wydanie Kore na pół roku, drugą zaś część roku zawsze ma spędzać w podziemiach. Demeter przed odejściem na Olymp wtajemnicza rodziny, u których zamieszkiwała w misterja swego kultu i przepisuje liturgję.

Wielka procesja wychodziła z Aten rano i na wieczór przybywała do świątyni Demeter w Eleusis. Po spoczynku nocnym, pierwszy dzień poświęcony był spełnianiu ofiar całopalenia, wędrówkom do miejsc o wspomnieniach z pobytu bogini na ziemi i różnym oświadczeniom kapłanów.

W nocy drugiego dnia dawano dramat liturgiczny przed świątynią z życia Kore i Demeter, poczem odbywało się wtajemniczenie pierwszego stopnia.

W nocy zaś, dnia trzeciego, dawano znów dramat liturgiczny z życia Zeusa i Demeter, a potem odbywało się wtajemniczenie drugiego stopnia. Ścisły rytuał liturgiczny był przestrzegany z całą dokładnością.

Zaczynano od postu dziewięciodniowego, poczem adept, czyli ten, co miał być wtajemniczony w misterja wypijał napój zwany kykeon i spożywał wykonany wedle przepisów kołacz. Następnie ubierał go kapłan w przepaskę na głowie na znak wejścia w ściślejszy stosunek z boginią. Z przepaską tą na czole i w zapale religijnym wstępował adept do wnętrza świątyni zwanego telestrion. Tam, bogini na skutek układu zawartego między nią a adeptem odkrywała mu tajemnice pozagrobowe, wskazywała środki ułatwiające przejście przez te niebezpieczne krainy do miejsca szczęśliwości na polach Elizejskich. Adepci przeżywali owe wędrówki w stanie półświadomym, w stanie ekstazy, jakby we śnie. Nie byli więc widzami, świadkami jakby na scenie odgrywających się wypadków lecz bezpośrednio brali w nich udział w stanie wizjonerskim. Oczywiście że dzisiaj nie wiemy w jaki sposób wywoływane były te wizje, fakt, że one były „raz przerażające, to znów uspokajające". Świadczą o tem wzmianki znakomitych pisarzy starożytnych. Strabo o nich pisze; „Tajemnice misterjów dają wspaniałą ideę boskości i przypominają nam jej naturę, która się chowa przed naszem zmysłowem poznaniem.

Pindar zaś dodaje: Szczęśliwy ten co widział te misterja przed zejściem z tego świata; poznał on początek i koniec tego życia. Dramaty z życia Demeter i Kore nie mają nic wspólnego z teatrem greckim. Były one ściśle określone przez ceremoniał liturgiczny, nie wolno było do nich nic dodawać nic ujmować i tak w jednej formie przetrwały przez wieki. Adepci i wtajemniczeni nie byli widzami, lecz grali w nich czynną rolę, mając pochodnie w ręce. Wcielali oni niejako tych legendarnych mieszkańców Eleusis co przyjęli boginie do siebie cierpieli cierpieniem zawodzeń bogini radowali się z powrotu córki Kore. Podobne dramaty liturgiczne odbywały się w Egipcie na cześć Osirisa wedle godziny i dnia ściśle wyczytanego w gwiazdach a miały za treść powtarzanie czynności bóstw, które to dla dobra ludzkości w zamierzchłych czasach spełniały.

W misterjach i dramatach liturgicznych niema widzów, lecz wszyscy działają, przeżywają, zaś teatr czy to grecki czy jakikolwiek inny odróżnia widzów od aktorów, scenę od widowni. Treść zaś dramatu jest produktem wyobraźni poety, a więc swobodnego ducha ludzkiego, wzbijającego się po swej twórczości do tajemnic życia i śmierci w przeciwstawieniu do treści misterjów określonych wedle wiedzy kapłanów.

Jak wszystko na świecie, tak religja i sztuka znajdą gdzieś w zaświatach swój wspólny początek, a tu na ziemi łączą się nieraz w spólnej adoracji, lecz każda ma swe odrębne drogi, osobne promienie tęczowe, po których wspina się dusza ludzka ku źródłom światła.

S. Frank.

O poprawność języka.

—o—

V.

W języku polskim używamy zwykłych i ogólnie zrozumiałych wyrażeń, mówiąc: Sędzia ogłasza wyrok *w imieniu* prawa; przewodniczący przemawia *w imieniu* zgromadzenia, albo *w imieniu* zarządu towarzystwa i t. p. Wyrażenia zaś: przemawiać *od imienia* zgromadzenia, albo *od imienia* zarządu, lub t. p., używane dziś jeszcze przez niektórych mówców i sprawozdawców, należą do zwrotów, rażących swoją formą niepolską. Powstały one oczywiście wskutek bezwiednego naśladowania wzoru rosyjskiego „*ot imieni*". Rusycyzm ten spotykamy np. w zaproszeniu, wystylizowanym w ten sposób: „Zarząd główny... prosi o wzięcie udziału w złożeniu życzeń misji w dniu święta narodowego *od imienia towarzystwa.*" Posługiwanie się w mowie polskiej zwrotem obcym, zamiast właściwego wyrażenia swojskiego „*w imieniu*", niczym usprawiedliwić się nie da i pozostaje szpetnym barbaryzmem.

Znane są każdemu z nas wyrażenia polskie takie, jak: miasto leży *nad rzeką*, twierdza zbudowana *nad morzem*, bitwę stoczono *nad jeziorem*, *nad rzeką* i t. p. Mówiąc: *nad* rzeką, *nad* jeziorem i t. p., określamy w ten sposób położenie miejsca w bliskości rzeki, na brzegu morza, jeziora, stawu i t. p. Tymczasem niektórzy pisarze, pod wpływem rosyjskiego wyrażenia „*na rekiè*", używanego w tym języku stale w podobnych określeniach, zapominają o polskim „nad rzeką" i wprowadzają zamiast niego do mowy polskiej „*na rzece*". Mówią tedy i piszą: „Bitwa *na rzece Bzurze* była dla obu stron krwawą"; „Kostrzyn (Küstrin)—drugorzędna forteca *na Odrze* (zamiast: nad Odrą); „w okręgu Rawy, *na rzekach* Pilicy i Nidzie rzadki ogień artylerji i karabinowy"; „*Na dolnym biegu* Mereczanki silna walka artyleryjska" (zamiast: nad dolnym biegiem Mereczanki); „Podczas ostatnich walk *na Bzurze i Rawce* nieprzyjaciel usiłował wprowadzić do boju automobile opancerzone" (zamiast: nad Bzurą i Rawką) i t. p.

Mówimy: *odkryć* tajemnicę, *odkryć* swoje zamiary, *odkryto* spisek i t. p., gdzie słowo „*odkryć*" użyte jest, jak należy, w znaczeniu: ujawnić coś przedtym nieznanego, ukrytego, w tajemnicy trzymanego. Nie mówi się jednakże po polsku: we wsi *odkryto* szkołę, lub: w nowym domu niedługo będzie *odkryty* szpital, podobnie jak nie mówimy: *odkryć* drzwi, *poodkrywać* okna i t. p., lecz bezwarunkowo: *otwarto* szkołę, niedługo będzie *otwarty* szpital, *otworzyć* drzwi, *pootwierać* okna, i t. p. W każdym bowiem z tych wyrażeń chodzi poprostu o wypowiedzenie, że się coś czyni dostępnym, co poprzednio było niedostępne lub zamknięte, bynajmniej zaś nie zachodzi potrzeba ujawniania czegoś ukrytego. Dlatego też wyrażenia takie jak: *odkryć* szkołę, *odkryty* szpital, *poodkrywane* okna i t. p., jako nierozważne, czysto mechaniczne naśladowania rosyjskich: „*otkryt' szkołu*", „*otkrytaja bolnica*" i t. p., nie powinny pod żadnym pozorem znajdować przytułku w mowie polskiej.

Tak samo nie należy posługiwać się wyrazem rosyjskim „*otkrytka*", zamiast polskiej *pocztówki* lub *kartki pocztowej*. „*Otkrytka*" niech sobie pozostanie i nadal w mowie rosyjskiej: tam dla niej miejsce właściwe. Dla nas jest ona zupełnie zbyteczna, i nikt zapewne nie znalazłby rozumnej pobudki do podtrzymywania we własnym języku śladów obcych urządzeń, które należą już do bezpowrotnie minionych.

Z tych samych względów unikać należy zwrotów takich jak *tem nie mniej* (rosyj. „tiem nie mienieje"), wymykających się nieraz z pod pióra sprawozdawcom dziennikarskim, zamiast wyrażeń polskich: *jednakże*, lub *nie mniej jednak*. Czytamy np. „Ze stanowiska polskiego sprawa ta obecnie została przesądzona przez (?) zwycięstwo oręża naszego, *tem nie mniej* warta jest ona rozwagi", zamiast po polsku: *nie mniej jednak*, lub: *mimo to*, albo też: *jednakże* warta jest i t. d. Z innego sprawozdania: „Na Śląsku panuje pozorny spokój. *Tym nie mniej* czesi pod wszelkiemi pozorami ściągają na Śląsk zdemobilizowanych legjonarzy, którzy w nocy wyprawiają się na zbójeckie wycieczki". i t. p.

Do rusycyznów również należą wyrażenia niewłaściwe językowi polskiemu takie jak: *jakiby nie był* (rosyjs.: „kakojby ni był"), słyszane jeszcze tu i owdzie zamiast polskiego: *jakikolwiekby był*, albo *jakikolwiekbądź*. Albo zwroty tego samego pochodzenia: *gdziebyś się nie zwrócił* („kuda by ty nie obratiłsa"), *czegoby nie zażądał* („czewo by nie pożełał"), i t. p., wciągane do mowy polskiej niebacznie zamiast polskich: gdziekolwiek się zwrócisz, lub dokądkolwiek byś się zwrócił, albo czegokolwiekby zażądał, lub czego tylko zażąda i t. p.

A. A. Kryński.

KSIĄŻKI NADESŁANE.

—o—

Podręcznik prawa i procedury karnej dla policji państwowej miejskiej i powiatowej oraz szkół policyjnych, wraz z ustawą o sądownictwie doraźnem i ustawą o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa, popełnione w chęci zysku. Opracowany przez nadkomisarza policji warszawskiej Maurycego Sonenberga. Wydanie III uzupełnione. 1921. Warszawa, F. Hoesick.

Ochrona Lokatorów. treść prawa uchwalonego przez Sejm i t. d. Warszawa, 1921. Skład główny księgarnia Hoesicka, Senatorska 22.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

—o—

Usprawiedliwienie,

— Znowu zrobiłeś awanturę na ulicy i znowu siedziałeś? To wstyd!

— Nie przesadzaj; wszyscy śpiewają iż „siedzi sobie zając pod miedzą" i wcale to jego honorowi nie ubliża.

Drobiazgi.

Policjant? Mały człek, rzecz prosta:
— Zbłądził? Należy mu się chłosta!
W obronie prawa w grób wpadł grząski?
— Rzecz zwykła: spełnił obowiązki.

* *
*

O zmroku szedł ulicą pijak,
Nie dzierżąc równowagi nijak.
Do policjanta rzekł: — O retyl
Fakt warto podać do gazety.
I rzecz wyrazić temi słowy:
Do trunku macie słabe głowy!

OGŁOSZENIA.

SKRADZIONO 6 b. m. z mieszkania przy ul. Trębackiej № 4, futro wraz z dowodami osobistemi Zygmunta Leszczyńskiego: bezterm. karta urlop. P. K. U. 21 pp., paszport, legitymacje studencka Polit. Warsz., Tow. Brat. Pom. Stud. Politechniki Warsz., kooperatywy, legitymacje harcerskie i inne 2—3

SKRADZIONO kartę bezterminowego urlopu wystawioną przez P. K. U. Ciechanów na nazwisko Krupieńskiego Stanisława z Gumnina gm. Naruszewo pow. Płońskiego 2—3

SKRADZIONO w tramwaju 1 b. m. dokument na prawo przejazdu do Wilna na imię Stanisława Krawczyńskiego i 4 świadectwa handlowe 1—3

ZGUBIONO paszport podróżny № 6471 wyd. przez Zarząd Terenów Przyfrontowych i Etapowych na imię Abrama Awerbucha, Nalewki 37 1—3

ZGUBIONO woreczek z dowodem kolejowym aktem ślubnym Haliny Goszczyńskiej i paszport Haliny Ważejewskiej zam. Hoża № 66 1—3

ZGUBIONO paszport i kartę odroczenia wojsk. do dn. 1-III-21 r., legitymację komisarza m. Mińska Litew. oraz legitymację nauczycielską Stanisława Makowskiego. Grojec, gimnazjum 2—3

SKRADZIONO kartę powołania z bezterminowym urlopem Szlamy Senator, Koszykowa 43 1—3

ZGUBIONO kartę powołania № 126, Hersza Lejba Epsztajna, Pawia 31 1—3

500 MAR. NAGRODY zgubiono książkę obrachunkową rezerwistowską, paszport niemiecki, książkę prawa jazdy samochodowej, świadectwo z Ministerstwa Zdrowia i świadectwo z Ministerstwa Kolei, na imię Aleksandra Kokowskiego ul. Wronia 52 1—3

ZGUBIONO kartę powołania Dawida Ostrowicza, zamieszkałego, Ogrodowa 28 1—3

ZGUBIONO paszport podróżny № 5358, Kierżnera Awruma, Wołyńska 7 1—3

ZGUBIONO tymczasowy dowód osobisty, avidevit i szifskartę № 378 na wyjazd do Ameryki, Cyrli Eppelbaum, Twarda 26 1—3

ZGUBIONO portfel z paszportem i różnemi dokumentami Jana Schaba. Pańska 60. Znalazcę uprasza się o zwrot 1—3

ZGUBIONO dowód kolejowy Ireny Latosińskiej. Znalazcę uprasza się o zwrot, Wspólna 65a m. 14 1—3

KOMENDA Policji pow. Sokołowskiego podaje, że w dniu 1 sierpnia 1920 roku w lesie, wsi Przewuski, gm. Kudelczyn przez mieszkańca tejże wsi Bolesława Przewuskiego zostały odnalezione przywiązane do drzewa trzy krowy maści czarno-pstrej. — Jedna z tych krów została poznaną przez Administrację dóbr Kurowice tutejszego pow. i takowa wydana Administracji, a dwie pozostają na utrzymaniu odpowiedzialnych ludzi do czasu zgłoszenia się prawych właścicieli powyższych krów. 1—1

ZGUBIONO w pociągu od Koluszek do Piotrkowa ewentualnie skradziono portfel, zawierający między innymi, dowód osobisty, wydany przez Policję w Piotrkowie, na imię Izraela Arona Ejzenberga, cztery weksle in blanco za podpisami P. Blansztejna i żyrami A. Blansztejna na ogólną sumę rubli 700 — oraz gotówką około 350 mk. 1—1

SKRADZIONO portfel z 8.000 mk., paszport, kartę powołania wyd. przez P.K.U. 6 p. p, Leg. w Płocku i inne dokumenty na imię, mieszkańca m. Wyszogrodu, Dawida Jakuba Asza. 1—3

SKRADZIONO lub zgubiono dokument zwolnienia z wojska Zdzisława Smorczewskiego zamiesz., Emilji Plater № 15 1—3

ZAGINAŁ kwit № 19218 wyd. przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową Oddział w Płocku z dn. 21-III-1919 r. na imię Juljana Ogienlewskiego z Roguzina na sumę 300 rb. wpłaconych na Asygnaty Skarbu Polskiego 1918 r. 1—3

SKRADZIONO pożyczkę odrodzenia № 412057 wyd. w kasie skarb. w Ostrowiu d. 1-VII-20 na 4000 mk. na imię Jana Torubińskiego 1—3

ZGUBIONO kartę odroczenia wojskowego Romana Centkowskiego, Łucka 25 1—3

ZGUBIONO portfel z paszportem oraz zaświadczeniem o bezterm. urlopowaniu wyd. przez 1 pp. Leg., Aleksandra Szatkowskiego, Miła 68 1—3

ZGUBIONO dn. 8 b. m. paszport niem. Bronisławy Habrowskiej i dokument wojskowy Bronisławy Habrowskiej żony kapitana W. P. Unieważniam 1—3

ZGUBIONO dowód osobisty na imię Katarzyny Rajkin, Ordynacka 12 1—3

ZGUBIONO paszport i kartę odroczenia Joska Przechadzkiego. Dzielna 47 1—3

PASZPORTY ZAGINIONE:

I.

Tryciński Czesław, Targowa 13	1364
Ziomek Władysław, Boncza 5	65
Ziomek Janina, Boncza 5	66
Orlański Benjamin. Jerozolimskie 87	67
Ajzenberg Rykla, Żelazna 41	68
Bondziszkowska Tauba, N.-Karmel. 1a	69
Czmoch Franciszek, Elektoralna 15	70
Król Stanisław, Natolin	71
Zaczkiewicz Władysław, Tarczyńska 19	72
Artychowska Rozalja, Żórawia 1	76
Kubalski Konstanty, Eksplandowa 8	77
Lebelbaum Szprynca, Franciszkań. 6a	78
Kohn Benjamin, Młynarska 9	79
Wolska Władysława, Wolska 10	80
Marcinkowska Zofja, Przemysłowa 10	88
Szymczak Stanisław, Sędzibna	89
Łobodziński Bolesław, Pomorska 22	90
Zalcwasser Zygmunt, Leszno 51	91
Gromb Rajzla, Wołyńska 7	92
Żmij Walerja, Topiel 16	93
Perelman Jakób, Dzielna 40	94
Sólmowska Regina, Łochowska 12	96
Komońska Józefa, Dzielna 88	98
Dzięcioł Antoni, Pawia 100	1401
Kiljańczyk Jan, Potocka 14	2
Kucharczyk Marjanna, Miedziana 20	3
Wilanowski Andrzej, Wolska 98	4
Selma Helena, Pańska 94	7
Waskiewicz Jan, Szara 1	10
Godlewska Antonina, Złota 54	11
Godlewska Janina Marja, Złota 54	13
Jarosińska Kazimiera, Miedziana 20	14
Kwiatkowski Stanisław, Ząbkowska 19	15
Rembiszewska Stefanja, Zielna 19	16
Rabinowicz Aron Szmul, Leszno 36	18
Teperman Icek, Gęsia 85	19
Markowicz Moszek, Wallców 7	20
Burczewski Roman, Chmielna 130	21
Niska Abram Chune, Wołyńska 7	22
Górecka Franciszka, Waliców 23	23
Grzechniak Piotr, Grzybowska 61	24
Grablerz Bronisława, Nowolipki 75	25
Grablerz Janina, Nowolipki 75	26
Załga Jakób, Nowolipki 75	27
Wargon Abram Lejb, Pomorska 5	28
Syroka Łukasz, Skaryszewska 3	29
Warchał Grzegorz, Łucka 22	31
Finkielsztein Cywja, Nowokarmelicka 4	32
Dua Idel Leib, Miła 43	33
Olmer Jankiel Josek, Freta 18	36
Orłowska Marja Janina, Tłomackie 13	37
Bursztyn Moszek, Przyokopowa 21	39
Gutkint Szmul Efroim, Krochmalna 30	40
Kukla Piotr, Rybaki 30	41
Cuklerman Berek, Smocza 30	42
Krupko Józef, Żórawia 49	43
Zarzębski Lucjan, Łucka 30	44
Kuwał Józefa, Przeskok 4	45
Goss Marjanna, Młynarska 60	46
Garstka Jan, Jerozolimskie 84	48
Józwiak Felicja, Piotra Skargi 9	53
Stawicka Małka, Miła 23	54
Trajster Hinda Fajga, Pawia 61	55
Krysiak Franciszka, pl. Witkowski 4	60
Rozenbaum Dawid, Nowolipie 15	61
Olikowska Natalja, Brzeska 13	62
Kremer Chaim Chil, Freta 48	63
Haus Chaim Dawid, Nowolipki 16	64
Mazelman Dawid, Dzielna 48	65
Gelo Bronisława, Wiosenna 20	67
Przysuskier Marja, Nowolipie 14	68
Kowalewska Melania, Warecka 9	69
Gelbfisz Abram, Bonifraterska 17	70
Witek Stefanja, Rybaki 6	71
Mejer Franciszek, Targowa 24	72
Cygańska Sylwestra, Chmielna 98	74
Krysiak Maciej, Górna 21	75
Pilich Marjanna, Leszno 67	76
Lemberger Hersz Lejb, Śliska 40	78
Kraszewska Władysława, Zakroczym 3	79
Różycki Jan, Chłodna 14	80
Rożycka Juljanna, Chłodna 14	81
Grzybowski Ludwik, Chmielna 81	84
Anders Jospa Szajndla, Grzybowska 53	88
Berman Estera, Twarda 14	89
Lubelczyk Chaim, Francisz. 8	90
Jabłońska Stanisława, Śliska 45	94
Mysłowska Stanisława, Pańska 102	95
Lipman Dyna, Karmelicka 7	96
Kozłowska Józefa, Chmielna 77	97
Nowakowski Wiktor, Chmielna 106	98
Goldsztaub Moszek, Hoża 13	99
Goldbruch Regina, Bielańska 7	1500
Szydło Mordko Hersz, St.-Jerska 34	2
Kraszczyńska Józefa, Elektryczna 3	3
Rotpel Abram Icek, N.-Karmelicka 18	4
Drzazga Wolf, Nowiniarska 12	5
Ostrowski Stanisław, Sr. Obozowa 7	6
Bakierowski Jan, Chłodna 40	7
Tryczyński Franciszek, Nieporęcka 4	9
Rusinowska Bronisława, Dzielna 52	10
Cyferblat Sura, Szczęśliwa 3	12
Jaszczak Jan, Puławska 19	13
Rotsztein Brucha, Białostocka 55	14
Zagubień Józefa, Piękna 11	15
Flint Fryderyk, Dworska 7	17
Hirsz Basia Tauba, Pańska 15	20
Rozenblat Chaim Szymon, Miła 32	25
Honigman Jenta, Koźla 7	27
Grajda Stanisław, Mokotowska 57	29
Neuman Brandla	31
Liwska Stefanja, Sowia 2	33
Gajek Janina, Koszykowa 11b.	34

II.

Greszta Antoni, Nowolipie 68	1145
Przedpełska Katarzyna, Stawki 59	46
Krajewska Władysława, Szwedzka 6	47
Szafrankowski Jan, Browarna 17	48
Bernacik Wawrzeniec, Filtrowa 55	50
Fryben Władysław, Ludna 9	52
Edelsztejn Arja Lejb, Świętojerska 30	53
Brzuska Mirosława, Marszałkowska 40	55
Kon Chil, Franciszkańska 6	57
Czajkowska Franciszka, Radzymiń. 19	59
Czajkowski Franciszek, Radzymiń. 19	60
Szwarc Dora, Nowolipki 11	61
Kulik Józef, Drewniana 1	62
Jakubiak Walenty, Dobra 37	63
Lewin Moszek, Puławska 37	64
Gimon Zelda Krochmalna 11-13	66
Gimon Perla, Krochmalna 11-13	67
Piekarska Teofila, N. Sielcka 5	69
Sarnowski Józef, Chmielna 91	70
Mitura Stanisław, Parczew	72
Donst Aleksander, Michał. 3	73
Kowalczyk Juljan, Wronia 19	74
Donst Filipina, Michał. 3	75
Dwuźnik Stanisław, Oleśińska 14	77
Diksztein Benjamin, Elektoralna 14	78
Hofnung Jakób, Franciszkańska 29	80
Czubaszek Józef, Sprzeczna 6	81
Rozenblat Rubin, Targowa 14	82
Ferenc Zofja, Brzeska 11	83
Wajsman Brucha, Ceglana 5	84
Wiewiórka Sura, Złota 56a	85
Posesorska Ruchla, Grzybowska 57	86
Najman Bajla, Grzybowska 57	87
Warszycka Marja, Zgoda 9	88
Szpinak Chaim, Niska 35	90
Siatkowska Wanda Janina, Okopowa 83	91
Gieraga Marja, Piotra Skargi 17	93
Lerner Nuta, Pawia 14	94
Trepka Felicja, N. Senatorska 6	95
Cygielsztejn Pajna, Dzielna 4	97
Tarapata Juljan, Zachodnia 1	98
Tyszebow Ita Dyna, Wronia 31	99
Akerman Ita, Smocza 9	1200
Szelenbaum Józef, Brudnowska 73	1
Górecka Apolonja, Grzybowska 11	3
Borkowska Stefanja, Solec 53	4
Piotrowska Florentyna, Burakowska 4	5
Wieczorkiewicz Jakub, Świętokrzyska 4	6
Grosfater Marjem, Miła 46	7
Białecka Wiktorja, Złota 35	8
Burakiewicz Chawa, Podwale 28	9
Cukier Szulim Szachna, Żelazna 43a	10
Klajman Ita Bajla, Żabia 7	11
Getrajde Chawa, Nowolipie 34	12
Ganc Ides, Nowolipie 4	13
Sitko Majer, Pańska 4	14
Petryka Aleksandra, Polna 64	15
Masowiecki Szlama Zelman, Kępna 4	16
Kosmowska Wanda, Puławska 21	17
Smolarek Barbara, Złota 32	18
Cukier Berek, Dworska 22	11
Lipkowicz Terca, Nowolipsi 36	24
Biszberg Jochwet Pessa, Graniczna 13	29
Woronina Julja, Freta 25	1225
Królik Wanda, gm. Wiązowna	26
Kowalski Teodor, Nowomiejska 69	27
Świniarski Józef, Gęsia 85	28
Lewi Noech, Pawia 41	30
Königsztejn Samuel, Królewska 29	31
Dorumblum Szabsia, Krochmalna 5	32
Maciejewska Marjanna, Górczewska 6	33
Maciejewska Władysława, Górczews. 6	34
Wojciechowski Jan, Prosta 34	35
Warchoł Leopoldyna, Ceglana 5	36
Palka Władysław, Dzika 41	37
Roterman Ajzyk, Dzielna 48	38
Goldman Jankiel Menache, Miła 33	39
Rotsztejn Szymon, Muranowska 18-20	40
Tobieszka Paweł, Leszno 25	41
Schültz Zofja, Smolna 22	47
Frydman Chawa, Targowa 19	49
Rozenfeld Zelik, Kopińska 1	50
Żak Leon, Smocza 16	51
Kalszczyński Zygmunt Rudolf	60
Bergblum Gawryel, Pawia 35	61
Fonkowicz Marta, Koszykowa 3	69
Kroll Jakób, Tamka 45a	73
Bursztyn Szlama Aron, Esplonadna 7	86
Kręzelak Zofja, Pawia 65	87
Kręzelak Józef, Pawia 65	88
Dąbrowska Janina, Szopy Niem.	92
Łegańska Scholastyka, Dolna 23	94
Jakubowska Zofja, Terespolska 46	96
Grossman Abram, Smocza 6	97
Pawlicka Julja, Marszałkowska 41	98
Brikman Jankiel, Muranowska 5	1302
Jabłoński Maks Franciszkańska 28	3
Wesołowska Marja, Przemysłowa 8	4
Kryczko Stanisława, Niecała 9	5
Dukat Józef, Król. Droga	6
Michalik Józefa, Wolska 28	8
Neugoldberg Izrael, Królewska 31	9
Majewicz Andrzej, Koszykowa 43	11
Święcicka Janina, Chłodna 32	12
Trachtenberg Sameon, Miła 20	13
Szulman Wulf, Nowolipie 36	14
Zelman Marja, Tarchomińska 7	15
Epsztein Gitla, Pawia 10	16
Trzeciński Antoni, Puławska 81	17
Honigsfeld Jojna, Królewska 29	19
Rozenpik Dwojra Bajla, Miła 4	20
Bernstein Leontyna, Piękna 62	23
Berman Józef, Dzika 3	24
Luboradzka Janina, Ciesińska 7	27
Wrona Dominik, Błońska 9	28
Weicberg Cyna, Dzielna 16	31
Eizenman Szyja, Przemysłowa 9	32
Galewski Władysław, Piękna 42	33
Graff Ryszard, Wiosenna 9	34
Kosik Piotr, Koszykowa 19	35
Kosik Magdalena, Koszykowa 19	36
Haclanowicz Elżbieta, Freta 13	37
Alter-Formut Estera, Karmelicka 16	7934
Gmoch Marjanna, Wronia 35	37
Sawicki Antoni, Rybaki 29	39
Schabowicz Janina, Ruda Gor.	40
Podgnozer Szulim, Wroni 7	44
Ginzberg Sala, Leszno 73	45
Ścianka Franciszek, Moskiewska 48	47
Man Ides, Pawia 43	50
Sułowski Adam, Ząbkowska 36	51
Kosińska Władysław, Ząbkowska 8	52
Rotman Sura, Gęsia 71	53
Wawszczyk Marja, Nowodobra 9	54
Strzałkowska Helena, Grójecka 1	55
Nowodworska Tauba, Miła 9	58
Szajka Moszek, Nowy Dwór	69
Kłębowska Stanisława, Mokotowska 27	60
Kępka Kazimiera, Szopy Niem.	61
Helszajn Rywka, Karmelicka 27	63

III.

Goller Jan, Chmielna 108	922
Geldbard Szmul, Pruszków	23
Feinholc Benjamin, Dzika 1	24
Urbański Ludwik, Mińska 27	25
Radzikowski Władysław, Rud. Podleśna	26
Dziedzic Edmund, Fabryczna 14	27
Zylberman Abram, Nowolipki 32	28
Wojtasik Piotr, Sprzeczna 2	29
Matuszewska Marja, N.-Dobra 9	30
Łubjanka Jadwiga, Krucza 48	31
Raciborski Antoni, Ząbkowska 61	32
Goldman Dawid, Grzybowska 20	33
Warszawski Jan Władysław, Pawia 75	34
Kaczyńska Cecylja, Brzozowa 2	36
Elbaum Łaja, Brzozowa 26	38
Rzeszykowski Jakób, Ząbkowska 17	39
Bobowska Leokadja, Wolność 11	41
Wachnik Wojciech, Szczęśliwicka 68	43
Mendrzycka Chawa, Grzybowska 68	45
Barkan Wanda, Strzelecka 4	46
Kowalska Stanisława, Kapucyńska 13	47
Kowalski Bolesław, Wołowa 33-35	48
Chasman Abram, Nowolipie 12	49
Hartglas Hinka, Grzybowska 57	54
Sztok Nachman, Dzielna 20	57
Cukier Symcha Lejzor, Leszno 78	58
Babuszkin Pejsach, Nowolipki 41	59
Babuszkin Brucha, Nowolipki 41	60
Bromberg Boruch, Dzika 45	61
Nyson Abram, Muranowska 32	62
Kirszenbaun Tauba, Miła 41	64
Pawlusik Ignacy, Wielka 73	66
Balber Elka, Dzielna 48	67
Finkielsztein Rachla, Dzielna 48	68
Kanar Ruchla, Nowolipie 66	71
Salak Stanisława, Tarczyńska 7	73
Myślicka Olimpja, Chmielna 81	74
Warchimkier Basia, Szejwa, Nalewki 20	76
Malczewski Zygmunt, Nowolipki 51	77
Tomaszewski Feliks, Wiejska 2	79
Tomaszewska Regina Zofja, Tarczyńska 17	81
Więckowska Karola, Chmielna 81	83
Nowogrodzka Aniela, Lubelska 23	84
Perelman Jankiel, Brukowa 24	1002
Walendzik Stanisław, Ludowa 12	3
Imbir Mirla, Nalewki 38	4
Zając Władysław, Markowska 4	5
Szoor Abraham, Sierakowska 3	6
Zachary Helena, Młynarska 9	11
Walczak Helena, Juljanówka 12	13
Kłosiński Ignacy, Piwna 12	17
Zaremba Helena, Świętojańska 5	18
Nieciejewska Franciszka, N.-Świat 24	22
Przedlecka Bronisława, Brzozowa 20	23
Skrabowa Emilja Wanda Fabryczna 6	26
Chmielewska Marja, Al. Ujazdow. 41	30
Robinsohn Abram Hil, Pawia 40	32
Szafir Nuchuma Pawia 40	35
Smólska Franciszka, Zygmuntowska 3	37
Sierociński Stanisław, Tarchomińska 5	38
Dębska Felicia, Gęsia 71	39
Rogoziński Jan, Palestyńska 6	45
Cuklerman Dwojra, Ostrowska 14	1047
Dalgiewicz Jan, Rybaki 29	48
Jakowiecki Kazimierz, Dolna 5	51
Rolek Marja, Piotra Skargi 4	54
Turska Marja, Wielka 12	55
Koziołek Franciszka, Pańska 50	61
Kawczyński Józef, Chmielna 85	63
Dworak Feliksa, Targowa 27	64
Staszczak Franciszek, Nowy Czysta 22	65
Szeskin Marja, Św. Jerska 32	66
Jaszczyk Emilja, Młynarska 19	67
Bobowska Tekla, Wolność 11	73
Rudzyńska Apolonja, Mińska 9	74
Orthwein Helena, Mazowiecka 2	75
Brzozowski Walenty, Lewicka 4	76
Sokołowska Felicja, Hoża 50	78
Wernicka Sura, Grójecka 33	79
Janeczek Ignacy, Wielka 20	80
Brodzik Wiktorja, Św. Jańska 25	81
Helczyński Aleksander, Marszałkowska 81a	82

Kowalski Franciszek, Okopowa 31 83
Walc Roman, Liwska 2 84
Judaszko Abram, Nalewki 49 85
Fajersztejn Pessa, Dzielna 16 87
Sosnowski Antoni, Nowolipki 75 89
Remiszewska Helena, Tarchomińska 7 90
Kumalska Leokadja, Jerozolimska 137 91
Kulawska Chaja, Nowomiejska 10 92
Bessei Kazimierz, poster. № leg. 165 93
Brzozowska Jadwiga, Białołęcka 4 94
Brzozowski Jan, Białołęcka 4 95
Zeldman Izrael, Brzeska 3 97
Zaremba Marta, Mokotowska 25 98
Ojrzyńska Wanda, gm. Jabłonna 1100
Adamska Karolina, Żelazna 29 1
Zasepa Marja, Pańska 13 2
Juchtman Szlama, Kozla 11 3
Winek Leokadja, Mławska 17 4
Jusiński Antoni, Siedzibna 30 5
Pieniążek Stefan, Natolińska 3 6
Bodner Chana, Przejazd 13 7
Domagała Jan, Olesińska 10 8
Rabe Paulina, Targówek 11
Grzeszkiewicz Barbara, Koszykowa 42 12
Langbort Aron, Nowolipki 41 13
Zajdnman Honen Hersz, Dzika 40 14
Adamska Stanisława, Kałuszyńska 5 15
Bergman Masza Ides, Miła 23 16
Olszyna Ruchla, Miła 23 27
Grünbaum Szmul, Elektoralna 20 28
Grünbaum Lewek, Elektoralna 20 29
Daszkiewiczówna Aniela, Polna 42 20
Bielawski Ludwik, Natolińska 8 21
Grünberg Mojsie Mendel, Pawia 18 22
Wiśniewski Antoni, Tarczyńska 30 23
Sowe Chana Itta, Żelazna 52 34
Sowe Szyfra, Żelazna 52 38
Kupferman Lipa, Towarowa 10 39
Sokołowski Wojciech, Żelazna 41 34
Zachajkiewicz Franciszek, Krucza 7 35
Boćkowski Franciszek, Bugaj 21 36
Kwiek Karolina, Konopacka 6 37
Jazgarska Zofja, Przelotna 5 39
Kerpel Sura, Miła 24 40
Gesztenzang Jakób, Freta 22 41
Wionczek Paweł, Wolska 67 42
Gastman Efroim, pf. Grzybowski 2 1
Markowska Karolina, Chmielna 102 2
Sztrausfogiel Berek, Złota 40 3
Morgensztern Etka, Złota 56a 4
Orensztein Icek, Pańska 51 5
Zielonek Sylka, Twarda 10 6
Korgold Abram, Śliska 58 7
Szamburg Gitla, Sienna 27 8
Kołodziejczyk Kazimierz, Złota 14 9
Majzels Michael, Pańska 49 10
Kopystecki Aleksander, Sienna 29 11
Biedak Mendel, Pańska 52 12
Zawadzka Walerja, Hoża 68 13
Bekkerman Dawid, Złota 83 14
Lejman Eljasz, Sienna 30 15
Felzenszwalbe Izaak, Pańska 39 16
Hauftwurcel Szejwa, Pańska 5 17
Sieradzka Małgorzata, Miedziana 20 18
Słowikowska Henryka, Krochmalna 45 19

ZAGUBIONE:

I

Skradziono paszport i legitymację deleg. Zarz. Budow.-Kwater. Centr. Urz. M. S. Wojsk. Kostyrzewskiego Antoniego Świętojańska 7-9 1374

Skradziono paszport i książkę służbową Szulc Lidji, Niska 59 1375

Zgubiono paszport Julji Szabłowskiej, Rozbrat 24 1381

Zgubiono paszport niemiecki Marji Góreckiej, Senatorska 28 1382

Zgubiono dwa paszporty Heleny i Zofji Świrskiej, Zielna 4 1384

Zgubiono paszport niemiec. Aleksandry Pozwerk, Marszałkowska 31 1385

Zgubiono paszport niemiec. Stefana Bąkowskiego, Ogrodowa 26a 1386

Zgubiono tym. dowód osobisty Marji Milczarek, Puławska 17 1395

Zgubiono paszport niemiecki Felicji Brandszpiegel, Franciszkańska 22 1397

Zgubiono paszport Buchalcew Stanisławy, Służewska 7 1399

Zgubiono paszport Zofji Waharecy, Żabia 4 1400

Zgubiono kartę pobytu Feldt Joanny, Żelazna 67 1405

Zgubiono paszport podróżny do Wiśniowiec Jankiela Mazepieniec, Muranowska 18 1406

Zgubiono paszport Wylbok Sury, Dzielna 48 1408

Zgubiono paszport niemiec. Lichtensztejna Chajmana, Wielka 57 1409

Zgubiono paszport № 123809 Ludomira Czerwińskiego, Nowowiejska 20 1412

Zgubiono paszport Rolnik Małki Rajzy, Czynszowa 4a 1417

Zgubiono paszport Szmula Ela Najfeld, Marjańska 8 1430

Zgubiono paszport Lewina Gutmana, Kupiecka 10 1434

Zgubiono paszport na imię Lodzi Kaufman, odnieść za nagrodą, Ogrodowa 29 1435

Zgubiono paszport Rywki Kopf, Solna 8 1438

Zgubiono paszport zagraniczny Wolfowicza Maurycego vel Majera, Hoża 23

Zgubiono paszport i kartę powołania Żabranieckiego Dawida, Nowowiniarska 12 1447

Skradziono paszport podróżny №3687 na imię Eugenjusza Mokłowskiego, Tamka 45 1449

Zgubiono paszport Wróbel Pessy, Grójecka 33 1450

Zgubiono paszport Abrama Schleichera, Stawki 34 1451

Skradziono paszport, kartę zwoln. z wojska, ks. inwalidz. Adama Dzikowskiego Nowokarmelicka 5 1452

Zgubiono paszport Efroima Kaganowskiego, Świętojerska 34 1456

Zgubiono paszport Tadeusza Rajff Orłowskiego, Hoża 14 1457

Zgubiono paszport wydany na imię Zofji Grajczyk w r. 1918. Zwrócić Senatorska 24 m. 17 1458

Zgubiono paszport okupac. niemiecki i kartę powołania Leopolda Chmielnickiego, Elektoralna 13 1466

Zgubiono paszport i kartę odroczenia, Wacława Łuczaka Nowe Brudno, Kolonja Golędzinów. 1473

Zgubiono wojsk. zaświadczenia bezter. urlopu Prüffera Bronisława, Kredytowa 8. 1477

Zgubiono paszport Mordki Stróż, Grzybowska 53. 1487

Pies-wyżeł bronzowo-biały d. 19 b. m. przybłąkał się. Odebrać można Sprzeczna 2 u p. Gorzkowskiego. Straż ogniowa. 1492

Zgubiono paszport i świadectwo z telegrafu państw. Antoniego Glińskiego, Leszno 9. 2401

Zgubiono tym. zaświadczenie o bezter. urlopie i kartę mundur. Bolesława Matysiaka, Polna 76. 2408

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Abrama Froima Himelszteina, Sapieżyńska 7. 2411

Zgubiono paszport Reroń Tomasza, Tamka 1. 2418

Zgubiono paszport Szczepańskiego Antoniego, Miedziana 14. 2419

Zgubiono paszport niemiec. Chany Cały Zynger oraz Fajgi Łaji Zynger zam. Gęsia 51. 2421

Zgubiono paszport Marji Frajdy Mann, Pawia 28. 2422

Zgubiono tym. dowód osobisty V-go komis. PP. Lifci Zylberstein, Pawia 54. 2423

Zgubiono książkę inwalidz. Nr 622 leg. B wyd. na imię Juljana Deresiewicza w Radomiu. 2426

Zgubiono paszport i kartę powołania Mordki Mendla Sztulmana, Gęsia 57. 2428

Zgubiono paszport i kartę powołania Nr 257359 Szoela Melmana Chmielna 122. 2430

Zgubiono paszport Berka Winawer, Młynarska 12. 2432

II.

Zgubiono tymcz. dowód osobisty Askanasa Abrama, Dzielna 14 1144

Zgubiono paszport okupacyjny Noecha Gromana, Pawia 6 1149

Zgubiono paszport i inne dokum. Żulińskiego Wacława, Biała Wiselka 15 1151

Zgubiono paszport okupacyjny Szajndly Grünberg, pl. Krasińsk. 2 1154

Zgubiono paszport wyd. 30-IV-20 r. przez komis. rządu m. Warszawy, Józefa Chrzanowskiego, Em. Plater 11 1156

Zaginął dowód osobisty Jakóba Safry zam. w Warszawie w hotelu Brühl. 1158

Zgubiono kartę bezterm. urlopu i paszport Stanisława Staszewskiego, Strzelecka 21 1165

Zgubiono indeks uniwersytecki Rudnickiego Wacława, Ząbkowska 17 1168

Zgubiono paszport zagraniczny do Ameryki Bajli Cukiert, Freta 18 1176

Zgubiono paszport zagraniczny Nr. 18947 Gliksman Symy, Nalewki 35 1179

Skradziono paszport zagran. № 17100 i miljonówkę № 0860018 Izy Pauli, Wspólna 29 1189

Zgubiono paszport zagraniczny № 14077 Kopelman Szoszy, Niska 18 1196

Zgubiono cech. dok. piekarskie Bronisława Malinowskiego, Biała Podl. 1202

Skradziono paszport Cywji Gitli Sołowiejczyk paszport famil. Elżbiety i Mojżesza Sołowiejczyk 5 kart chleb., kartę drzewną i węglową 1223

Zgubiono dwa paszporta Jankiela Juda i Chany Gitli małż. Morus, Bonifraterska 19 1229

Zgubiono paszport okupacyjny Tryfon Adama, Tarczyńska 13 1242

Zgubiono paszport okupacyjny Regnowskiej Marji, Grzybowska 51 1244

Zgubiono paszport okupacyjny Melodysty Feli, Waliców 5 1245

Skradziono paszport i kartę bezterm. urlopu Kerszberga Pinkusa, Bonifraterska 11 1248

Zgubiono paszport okupacyjny Wajnberg Hindy, Elektoralna 20 1252

Zgubiono paszport okup. Mieczysława Oględzkiego, Senatorska 40 1253

Zgubiono tymcz. dowód osobisty Sawyk Ryszki, Nowolipki 49 1254

Zgubiono tymcz. dowód osobisty Krymkiewicza Moszka Fajwela, Grzybowska 15 1255

Zgubiono paszport okupacyjny Lucyny Kołakowskiej, Chmielna 56 1256

Zgubiono paszport okupacyjny Mikielberg Anny, Kupiecka 7 1257

Zgubiono paszport i książkę służbową Rozalji Wyglądała, Ogrodowa 8 1258

Zgubiono paszport podróżny do Grodna wyd. w Warszawie, Zofji Kędzierskiej, Olesińska 4 1259

Zgubiono paszport niemiecki na imię Motla Mąka, Pańska 85 1260

Zgubiono tym. dowód osobisty Goldszteina Hersza, Nowolipie 28 1262

Zgubiono tym. dowód osobisty Nowaka Tomasza, Okopowa 9 1263

Zgubiono paszport okupacyjny Nalewki Wiktorji, Okopowa 57 1265

Zgubiono tym. dowód osobisty Ksawerego Łazickiego, Wołyńska 21 1266

Zgubiono paszport okupacyjny Dąbrowskiej Eugenji, Rybaki 24 1268

Zgubiono paszport okupacyjny Janaczek Katarzyny, Ogrodowa 27 1270

Zgubiono paszport okupacyjny Zmijewskiego Pawła, Piękna 33 1271

Zgubiono dwa paszporta Maurycego i Stefanji małż. Bernstein zam. Zielna 15 1272

Zgubiono paszport okupacyjny Anieli Nowińskiej, Hortensja 4 1274

Zgubiono paszport okupacyjny Orczyka Jana, Wielka 65 1275

Zgubiono paszport okupacyjny Kuśnierfraj Liby, Grzybowska 53 1276

Zgubiono paszport okupacyjny Himelsztejna Hersza, Grójecka 52 1277

Zgubiono paszport okupacyjny Borucha Elby, Twarda 38 1278

Skradziono książkę zwolnienia z wojska Grzeszczaka Wacława, Prądzyńskiego 19 1279

Zgubiono paszport okupacyjny Słonimskiego Srula Owsieja, Targowa 2 1280

Zgubiono paszport i kartę rejestracyjną Cajtunga Jankiela zam. Twarda 30 1281

Zgubiono paszport okupac. Rywki (Reginy) Rotlewi, Marjańska 9 1282

Zgubiono dowód osobisty Wybranowskiego Srula Mendla, Wołowa 22 1283

Zgubiono paszport okupacyjny Pirowskiego Teodora, Obożna 7 1284

Zgubiono paszport niemiecki Hindy Weisberg, Kozla 7 1285

Skradziono paszport niem. Henocha Sznycera, Pawia 16 1289

Zgubiono tym. dowód osobisty Boczkiera Szlamy, Ostrowska 17 1291

Zgubiono paszport okup. Finkielsztein Fajgi, Nalewki 34 1293

Zgubiono tymcz. dowód osobisty Jankiela Mora, Miła 11 1299

Skradziono paszport Pawła Walczak, Olesińska 5-7 1300

Zgubiono świadectwo legitymacyjne Marji Koreckiej z. Wileńskiej pow. Lidzkiego gm. Orlańskiej 1301

Zgubiono paszport Izaaka Spielberga, Krzywe Koło 6 1307

Zgubiono paszport podróżny № 3616 do Prużan Chany Cyporji Orlińskiej, Nowolipki 43 1310

Zgubiono paszport Stefanji Czerkasow, Inżynierska 9 1322

Zgubiono paszport Wojciechowskiego Franciszka, Staszyca 2 1325

Zgubiono paszport niem. Tenenbauma Melicha, Ząbkowska 6 1329

Skradziono paszport wyd. przez konsulat polski w Kijowie na imię Basi Papierny z córką Ireną, Graniczna 8 1330

Zgubiono paszport i karty opałowe Szwedowicza Piotra, Podwale 13. 1341

Zgubiono paszport na imię Joska Goldberga, Nalewki 33 1342

Zgubiono paszport na imię Czesława Cyryla Ziemkiewicza, Ciepła 3 m. 6. 1343

Zgubiono paszport, legitymację rejestracyjną i przepustkę z Cytadeli robotnika Jana Chmielewskiego, Radna 7 1346

Zgubiono legitymację wyd. przez Naczeln. rejonu w Uściługu, Szulima Reselsa za № 63 1—1 1348

Zgubiono paszport Moszka Irlichta, Dzielna 40 1349

Zgubiono paszport Pelagji Goździewskiej, Zaokopowa 3 1356

Zgubiono paszport i kartę ewidencyjną Wittora Szczepana, Sienna 84. 1357

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P. K. U. 21 p. p. na imię Romana Parki, Srebrna 8.

III

Zgubiono paszport okupacyjny Abrahama Siemiona, Pańska 69 1052

Zgubiono paszport rosyjski Feliksa Siedlanowskiego, Polna 66 1053

Zgubiono tymczas. dowód osobisty № 2549 Artmana Fiszela, Gęsia 27 1057

Zgubiono paszport i książkę służbową Kieliszek Toby, Pawia 50 1058

Zgubiono dowód tymczasowy Gołdy Cyterszpiler, Nowolipki 20 1059

Zgubiono paszport okupacyjny Szlamy Mintz, Nowolipki 34 1060

Zgubiono paszport okupacyjny Szelny Chany Wiernickiej, Muranowska 22 1062

Zgubiono paszport Welar Moszka Arona, Dzielna 54 1068

Zgubiono paszport okupacyjny Zielonego Nusyma, Twarda 10 1069

Zgubiono paszport okupacyjny Klebańskiej Chany Baszy, Dzielna 12 1070

Zgubiono paszport i kartę powołania na imię Zelmana Hersza Kukiełka zam. Szczęśliwa 3 1071

Zgubiono paszport okupacyjny № 155248-11 Akselrad Biny Łaji, Pawia 45 1072

Skradziono paszport № 74997 Aleksandra Ostrowskiego, Hoża 7 1077

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Kiper Jakuba Noecha, Nalewki 38 1088

Zgubiono paszport Rajchman Chany, Pawia 45 1096

Zgubiono paszport Hekselman Chaji Gitli, Nowolipie 21a 1099

Zgubiono tymczas. dowód osobisty Wolmana Josefa, Smocza 49 1109

Zgubiono paszport zagraniczny na wyjazd do Ameryki, Katarzyny Szulc, Jasna 11 1111

Zgubiono tymczas. dowód osobisty Sobieszczańskiej Janiny, Mokotowska 12 1112

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Kassmana Srula Lejba, Muranowska 37 1113

Zgubiono paszport, oraz kartę bezterm. urlopu Józefa Wrzoska, Płocka 65 1125

Zgubiono paszport okupacyjny Piekarnik Estery Łaji, Wązki Dunaj 6 1127

Zgubiono paszport i dowody osobiste kolejowe Grobel Jana Opaczewska 36 1130

Zgubiono paszport i kartę odroczenia № 166-1023 wyd. przez P. K. U. 21 pp. Pinkusa Tobjasza Wasserszprunga, Ciepła 6 1138

Zgubiono paszport, Abrama Szpigielmana urodz. 25-4-1890, Niska 12 1143

Zgubiono kartę beztermin. urlopu, kartę mundurową. Troszak Jana w Rakowcu 934

Zniszczono paszport okupacyjny № 19892, Chaima Pszenicy, Mławska 3 937

Skradziono paszport okupacyjny Józefy Piaseckiej, Solec 20a 940

Zgubiono tym. zaświadczenie o bezterm. urlopowaniu plut. Stanisława Zalewskiego, Wolska 63 944

Zgubiono paszport okupacyjny Pawy Dwojry, Nowolipki 42 950

Zgubiono trzy paszporty okupacyjne: Choni Dawid, Brochy i Nachamy Mirki Perelmanów zamiesz., Żelazna 43 951

Zgubiono paszport okupacyjny Ryfki Ruchli Markowicz, Franciszkańska 33 952

Zgubiono dokument osobisty na prawo pobytu w Warszawie p. Teofila Nowickiego, Strzelecka 18 953

Zgubiono paszport okupacyjny Isera Tenenberga, Mławska 5 955

Zgubiono paszport okupacyjny Salomei Lewin, Bonifraterska 17 956

Zgubiono tymczasowy dowód wydany Marji Jabłońskiej 16-V-19 za № 1223, Langnerowska 23 963

Zgubiono paszport okupacyjny Lejzora Zajdenworma, Pawia 1 965

Zgubiono tymcz. dowód osobisty wyd. przez kom. policji w Białymstoku d. 8-3-20 r. za № 1708. Józefa Rozenbluma, Jerozolimska 21 969

Zgubiono paszport okupac. i przepustkę z P. K. U. do dn. 17-2-21 r. na imię Jasińskiego Kazimierza, Nowe ul. Żytomierska 3 970

Zgubiono paszport zagraniczny na wyjazd do Holandji na imię Lejzora Djamenta, Miła 28 972

Zgubiono paszport okupacyjny №911 Zofji Kanigowskiej, Barbary 6 975

Zgubiono paszport okupacyjny Kożuch Mordki, Franciszkańska 32 978

Zgubiono tymcz. dowód osobisty Szklarsz Krajndli, Wyświółka 980

Zgubiono paszport okupacyjny Węgiel Izraela, Żelazna 52 982

Zgubiono paszport okupacyjny, Hersza Jankiela Przechadzkiego, Targowa 5 1001

Zgubiono paszport i kartę odroczenia wyd. przez P. K. U. w Łukowie za № 1406-99, Izraela Mirela, Twarda 5 1007

Zgubiono paszport okupacyjny Bajli Szyderskiej, Kopińska 1 1008

Zgubiono paszport okupacyjny Feldberg Gitli, Kopińska 1 1009

Zgubiono paszport okupacyjny Cygiera Icka, Grójecka 39 1010

Zgubiono paszport, kartę bezterm. urlopu oraz bilet jazdy dorożkarskiej № 1364 Drożdża Ludwika, Towarowa 42 1012

Zgubiono paszport niemiecki Dawida Landau, Tłomackie 4 1014

Zgubiono kartę pobytu Strupiechowskiej Reginy, Skaryszewska 9 1019

Zgubiono paszport okupacyjny № 205240-4 Kalmana Rendel, Pańska 13 1020

Zgubiono paszport okupacyjny Joska Dunaj Grójecka 33 1021

Zgubiono paszport okupacyjny Gelbfarb Szlomy Nowolipki 49 1024

Zgubiono paszport okupacyjny Czarniewić Łaji, Pawia 46 1025

Zgubiono tymczas. dowód osobisty Tenenbauma Liby, Miła 33 1027

Skradziono paszport zagraniczny na wyjazd do Ameryki Fajgi Pener, Dzielna 14 1029

Zgubiono paszport okupacyjny Szulmana Szewy, Żelazna 41 1031

Zgubiono dowód osobisty Zalewskiego Bolesława, Obozowa 14 1034

Zgubiono paszport okupacyjny Zelmana Kulika, Złota 25 1035

Zgubiono paszport okupacyjny № 105201-14 Moer Ałty Nomy, Karmelicka 8 1036

Zgubiono paszport okupacyjny Weilsznajdera Berka, Miła 3 1040

Zgubiono paszport okupacyjny Nuty Bera Ptaszek, Miła 3 1041

Zgubiono paszport okupacyjny Herszka Wasermana, Miła 7 1042

Zgubiono paszport na imię Marji Eugenji Pawlisak, Mokotowska 15 1043

Zgubiono paszport okupacyjny i kartę zwolnienia z wojska na imię Zormana Wulfa, Ciepła 10 1044

Zgubiono dowód osobisty Feldgras Krusy, Dzielna 25 1046

Zgubiono paszport okupacyjny Chaima Rywana Potasznik, Pawia 34 1049

Zgubiono paszport okupacyjny Ber Domba, Gęsia 13 1050

Zgubiono paszport oraz metrykę urodzenia w pełnym wypisie wydane w Konarach, pow. Grójeckiego na imię Janiny Żak. Znalazcę uprasza się o zwrot na ul. Wołową № 21 m. 4 1028

ŁÓDŹ.

Mylner Chaim dowód osobisty
Obuchowski Moszek
Reichert Wolf
Tust Robert
Rodal Alka

PŁOCK.

Szymański Edmund z Chełpowa
Szymczak Abram Huna z Drobina
Staszewska Esteja z Płocka
Fistek Władysław z Wożnik
Kopacki Aleksander z Brwilna
Kowalewska Leokadja z Białej
Rokicki Stanisław z Podgórza

RADOMSK.

Kowalik Marcin, dowód osobisty 2—3
Merkin Szyja, dowód osobisty 2—3

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem (wiersz nonpareilowy) mk. 60, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 50, — za tekstem mk. 30, — nekrologi mk. 30, — paszportowe (3-krotne) z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 60, — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 20

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA, — DŁUGA 38.
REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZINY 6—8 WIECZ.
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY:
M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 55 M. MIESIĘCZNIE.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 15 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA ADMINISTRACJI „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ“ (prenumerata i ogłoszenia) Trębacka № 10. telefon 127-05.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej № 1030. 26. 2. 1921